

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rok VIII Nr 29 (199)

DWUTYGODNIK

1 listopada 1953 r.

Treść

W 36 Rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej	1122
ZSRR na drodze do komunizmu — Stanisław Mickiewicz	1124
Radzieckie maszyny dźwignią rozwoju przemysłu polskiego — Henryk Rose	1128
Plan trzeba wykonywać kompleksowo według wszystkich wskaźników techniczno-ekonomicznych — Arkadiusz Dworzecki	1131
Dostawy obowiązkowe muszą być w pełni wykonane — Marek Dąbrowa	1133

MATERIALY I PRZYCZYNNKI

Stosowanie radzieckich metod pracy pomaga w realizacji planów produkcyjnych — Michał Sadulski	1136
Postęp w dziedzinie BHP ważnym czynnikiem wykonania zadań produkcyjnych — Stanisław Hortyński	1139
O pełniejsze wykorzystanie odpadów w woj. wrocławskim — Anna Golde	1141
Zapomniana wytwórnia — T. G.	1144
Nowa forma rozliczeń między jednostkami gospodarczymi — Stefan Klyta	1146

REPORTAŻE

Czy zakłady rybne w Gdyni wykonają plan roczny — Tadeusz Gorzkowski	1147
---	------

DYSKUSJA

O obliczaniu premii racjonalizatorskiej (podsumowanie dyskusji) — Zbigniew Augustowski	1150
--	------

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH I BUDOWNICTWA KOMUNIZMU

Ulepszać produkcyjną kooperację między przedsiębiorstwami — P. Lisniak	1155
--	------

PO III ŚWIATOWYM KONGRESIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Międzynarodowy ruch związkowy na nowym etapie rozwoju — (ha-es)	1158
---	------

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Dania w walce o niezależność gospodarczą — (stb)	1160
Prasa Finlandii o handlu z krajami obozu demokratycznego — (af)	1162
Paragwaj w ucisku monopolii amerykańskich — (nm)	1162

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

Książka o planowaniu w handlu — Marian Librowski	1163
--	------

PRZEZ PRYZMAT STATYSTYKI

Niektóre wskaźniki rozwoju przemysłu rolno-spożywczego	
--	--

29

1953

W 36. Rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej

MIJA 36 lat od chwili, kiedy w Kraju Rad po raz pierwszy na świecie przerwany został front światowego imperializmu i położone zostały podwaliny pod budownictwo socjalizmu.

Zwycięstwo Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej spowodowało radykalny przełom w dziejach ludzkości i zapoczątkowało nową epokę — epokę tryumfu socjalizmu i komunizmu.

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej zostało osiągnięte i utrwalone dlatego, że kierująca walką rosyjskich mas pracujących Partia Komunistyczna, stworzona przez geniusza rewolucji Lenina opierała się na teorii marksizmu-leninizmu, że zrzuciwszy panowanie kapitalistów ustanowiła dyktaturę proletariatu.

Rewolucja Październikowa naruszyła fundamenty imperializmu i ułatwiła w ten sposób walkę międzynarodowego proletariatu o wyzwolenie spod jarzma kapitalizmu. Przez szereg lat masy pracujące Związku Radzieckiego pod przewodnictwem Partii Komunistycznej, która stała się międzynarodową, opartą o zasadę internacjonalizmu „brygadą szturmową” światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego, prawie w osamotnieniu przeciwstawiały się całemu światu kapitalistycznemu. Dzisiaj położenie gruntownie się zmieniło. Od Chin Ludowych i Koreańskiej Republiki Ludowej, poprzez Polskę, Bułgarię, Rumunię aż do Czechosłowacji, Węgier i Niemieckiej Republiki Demokratycznej — wszędzie pojawiły się nowe „brygady szturmowe”, które u boku Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego walczą o zwycięstwo nowego ustroju społecznego.

W początkowym okresie swego istnienia Związek Radziecki miał ogromne trudności do przezwyciężenia. Mimo swego osamotnienia naród radziecki zwycięsko odparł wściekłe ataki obcych interwentów, rozgromił kontrrewolucjonistów i białogwardystów i obronił dyktaturę proletariatu przed różnego autoramentu odszczepieńcami — trockistami, bucharinowcami, nacjonalistami burżuazyjnymi, którzy zajmowali pozycje kapitulankie.

W Związku Radzieckim, gdzie raz na zawsze zlikwidowany został wyzysk człowieka przez człowieka, gdzie stworzony został taki ustrój

społeczny, który nie zna anarchii produkcji i kryzysów gospodarczych, w którym nie może być mowy o bezrobociu ani o ubożeniu mas pracujących — naród radziecki po opanowaniu chaosu gospodarczego, który był następstwem pierwszej wojny światowej i wojny domowej, przystąpił do wcielania w życie leninowskiego programu przekształcenia gospodarczo zacofanej Rosji w przodujący kraj socjalistyczny o potężnym przemyśle.

Program ten przewidywał socjalistyczne uprzemysłowienie kraju, polegające na znacznie szybszym tempie rozwoju przemysłu ciężkiego, produkującego środki wytwórczości, niż rozwoju przemysłu produkującego przedmioty spożycia, elektryfikację całej gospodarki narodowej, przekształcenie drobnotowarowej gospodarki rolnej w przodujące wysokowydajne rolnictwo kolchozowe oraz znaczne podniesienie poziomu kulturalnego całego społeczeństwa socjalistycznego. W ten bowiem tylko sposób można było stworzyć podstawy dobrobytu mas pracujących.

W wyniku przedwojennych pięciolatek Związek Radziecki w niebywale krótkim czasie zlikwidował zacofanie techniczno - ekonomiczne i kulturalne w swoim kraju i przekształcił się w potężne mocarstwo przemysłowo-rolne.

W chwili gdy budownictwo socjalizmu w Związku Radzieckim było w pełni swego rozwoju, zdradziecki napad hord hitlerowskich przerwał twórczą, pokojową pracę narodu radzieckiego. Zespolony wokół Partii Komunistycznej naród radziecki nie tylko obronił swą ojczyznę i zwycięsko rozgromił najeźdźców faszystowskich, lecz wyzwolił szereg narodów Europy i Azji z niewoli faszystowskiej.

Wielka Wojna Narodowa poczyniła w Kraju Rad wielkie zniszczenia i poważnie obniżyła potencjał produkcyjny. Związek Radziecki szybko otrząsnął się z ran zadanych mu przez wojnę i w wyniku zrealizowanej czwartej pięciolatki nie tylko osiągnął przedwojenny poziom produkcji, lecz znacznie go przekroczył.

XIX Zjazd Partii podsumował wyniki dłuższego etapu życia Związku Radzieckiego, obejmującego okres Wielkiej Wojny Narodowej i powojennego budownictwa pokojowego. Główne wyniki tego okresu polegają — poza

zwycięstwem nad faszyzmem i przedterminowym zrealizowaniem planu czwartej pięcioletki — na dalszym rozwoju gospodarki narodowej, na podniesieniu dobrobytu i poziomu kulturalnego narodu radzieckiego, na umocnieniu moralno - politycznej jedności społeczeństwa radzieckiego i przyjaźni wszystkich narodów państwa wielonarodowego oraz na skupieniu wokół Związku Radzieckiego wszystkich światowych sił pokoju i demokracji.

Zatwierdzając dyrektywy piątego planu pięcioletniego, u podstaw których leży nauka Józefa Stalina o budownictwie społeczeństwa komunistycznego, zawarta w dziele „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, XIX Zjazd Partii wytyczył drogę stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu.

Związek Radziecki i jego Partia Komunistyczna konsekwentnie realizują wytyczony na XIX Zjeździe Partii program stopniowego przechodzenia do komunizmu, polityką swą łagodząc i likwidując istniejące jeszcze w gospodarce narodowej dysproporcje.

Taką dysproporcją jest niedostateczny rozwój rolnictwa w porównaniu z rozwojem przemysłu, zwłaszcza przemysłu ciężkiego. Osiągnięcia w dziedzinie rozwoju przemysłu ciężkiego stworzyły wszystkie warunki do tego, aby szybko i znacznie podnieść produkcję rolną i produkcję przedmiotów powszechnego spożycia.

Piąta sesja Rady Najwyższej ZSRR i wrześniowe Plenum KC KPZR wytyczyły drogę do szybkiego, w ciągu 2 — 3 lat, zlikwidowania istniejącej dysproporcji między przemysłem a rolnictwem. Uchwały partii i rządu stworzyły odpowiednie bodźce materialne dla kolchozów i kolchoźników, które spowodują rozszerzenie niedostatecznie rozwiniętych upraw i zwiększenie hodowli. Zastosowane zostaną niezbędne środki dla podniesienia wydajności z ha i usprawnienia pracy ośrodków maszynowo-traktorowych.

Realizacji postawionego przez partię i rząd radziecki zadania stworzy w krótkim czasie obfitość produktów spożywczych dla ludności i surowca dla przemysłu lekkiego.

Na bazie wzrostu produkcji przedmiotów spożycia rozwinię się obrót towarowy. W ciągu 1954 i 1955 roku wskaźniki przyrostu towarów przeznaczonych do sprzedaży w radzieckim handlu państwowym i spółdzielczym zostały ostatnią uchwałą partii i rządu radzieckiego znacznie podwyższone. Stale podnoszący się

poziom materialny i kulturalny narodu radzieckiego wymaga, aby pula towarowa była zarówno w swej ilości jak i jakości coraz wyższa.

Taka jest jedyna słuszna droga do osiągnięcia wyższej fazy komunizmu.

Nigdy jeszcze Związek Radziecki nie był tak potężny, jak obecnie. Nigdy dotąd moralno-polityczna jedność społeczeństwa radzieckiego, przyjaźń i pokojowa współpraca narodów Związku Radzieckiego, patriotyzm ludzi radzieckich, ich zespolenie się wokół Partii Komunistycznej i rządu radzieckiego — nie były tak silne i niewzruszalne, jak obecnie. Nigdy jeszcze wyższość radzieckiego systemu gospodarczego nad systemem kapitalistycznym nie była tak jasno widoczna, jak obecnie. Źródłem tej siły jest rewolucyjna energia i twórcza aktywność wszystkich ludzi pracy w Związku Radzieckim.

Silną i niewzruszalną jest nie tylko wewnętrzna, ale i zagraniczna sytuacja Związku Radzieckiego. Narody potężnego obozu pokoju i demokracji, na których czele stoi wielkie mocarstwo zwycięskiego socjalizmu, zdecydowanie wkroczyły na drogę budownictwa nowego ustroju społecznego i żadna siła z drogi tej zawrócić ich nie zdoła. Również Polska Ludowa w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego w szybkim tempie buduje w swym kraju podstawy socjalizmu.

Wewnętrznej polityce, realizującej pokojowe budownictwo gospodarcze i kulturalne, mające na celu jak najpełniejsze zaspokojenie stale rosnących potrzeb społeczeństwa, w pełni odpowiada pokojowa polityka zagraniczna Związku Radzieckiego. Wyływa ona z leninowskiej nauki o możliwości długotrwałego współistnienia i pokojowego współzawodnictwa dwóch systemów — socjalistycznego i kapitalistycznego. Związek Radziecki na przestrzeni całej swej historii twardo stoi na pozycji zachowania i utrwalenia pokoju, rozwija współpracę i stosunki handlowe ze wszystkimi państwami, które ze swej strony do współpracy tej dążą.

Główna troska Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w dziedzinie polityki zagranicznej zawiera się w tym, ażeby pokojowa praca narodu radzieckiego była w pełni zabezpieczona, aby pokój został utrzymany i nie została rozpętana nowa wojna. Polityka pokoju jest bowiem jedynie prawidłową polityką, odpowiadającą nie tylko interesom życiowym mas pracujących Związku Radzieckiego, lecz również wszystkich innych narodów.

ZSRR na drodze do komunizmu

NARÓD radziecki zespólny wokół Komunistycznej Partii i rządu radzieckiego, w wyniku osiągnięcia wysokiego poziomu rozwoju sił wytwórczych, dobrobytu i kultury, wkroczył na drogę przejścia od socjalizmu do komunizmu.

Podstawą budownictwa komunizmu w ZSRR na obecnym etapie historycznym, jest uzasadniona teoretycznie na XVIII Zjeździe WKP(b) przez J. Stalina możliwość zbudowania komunizmu w jednym kraju, szczególnie takim, jak Związek Radziecki. Teoria ta stanowi twórcze rozwinięcie nauki Lenina o możliwości zbudowania socjalizmu w jednym kraju, którą KC partii na czele z J. Stalinem obroniło w walce z kontrrewolucyjną opozycją.

Teoria możliwości zbudowania komunizmu w jednym kraju — zbudowania go również i przy otoczeniu kapitalistycznym, jest zupełnie zgodna z założeniami długotrwałego współistnienia i pokojowej rywalizacji systemu socjalistycznego z systemem kapitalistycznym. „...jesteśmy niezłomnie przekonani o przewadze socjalistycznego systemu gospodarki, ustroju socjalistycznego, jesteśmy niezachwianie pewni swych sił wewnętrznych i nieustannie rosnących sił całego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu” — głoszą tezy opublikowane w związku z pięćdziesięcioleciem KPZR.

Dlatego też dla Związku Radzieckiego oraz dla Polski i innych państw budujących socjalizm, walka o pokój i jego stałe utrwalenie — to zarazem walka o pokojowe budownictwo nowego społeczeństwa.

Ustrój socjalistyczny stwarza wszystkie niezbędne warunki dla zbudowania komunizmu. Prawa ekonomiczne w warunkach socjalizmu, a przede wszystkim podstawowe prawo ekonomiczne — stanowi prawo rozwoju tego społeczeństwa, rozwoju ku komunizmowi. Przejście od socjalizmu do komunizmu stanowi tym samym obiektywną konieczność, która wynika z samego charakteru praw rozwojowych socjalizmu. Przejście od socjalizmu do komunizmu — wskazuje J. Stalin — oznacza zasadnicze przejście „od jednej ekonomiki — od ekonomiki socjalizmu, do drugiej, wyższej ekonomiki — do ekonomiki komunizmu”.

Realizacja podstawowych warunków przejścia do komunizmu wymaga nieprzerwanego wzrostu całej produkcji społecznej z przewa-

gą wzrostu produkcji środków produkcji; podnoszenia własności kołchozowej do poziomu własności ogólnonarodowej; zastępowania cyrkulacji towarów systemem wymiany produktów; wymaga stałego podnoszenia dobrobytu i kultury społeczeństwa; wymaga tworzenia podstaw likwidacji istotnych różnic między miastem a wsią, pracą umysłową a fizyczną itd.

Przejście więc od socjalizmu do komunizmu wymaga gruntownych przeobrażeń we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

O warunkach życia społecznego decyduje przede wszystkim produkcja dóbr materialnych. Podstawą jej nieustannego rozwoju jest przeważający wzrost środków produkcji, który „niezbędny jest nie tylko dlatego, że musi ona zapewnić wyposażenie w sprzęt zarówno własnych przedsiębiorstw, jak i przedsiębiorstw wszystkich pozostałych gałęzi gospodarki narodowej, lecz również dlatego, że bez niej niemożliwa jest w ogóle realizacja reprodukcji rozszerzonej”¹⁾.

Nieprzerwany wzrost całej produkcji jest niezbędnym środkiem realizacji celu produkcji socjalistycznej — maksymalnego zaspokajania stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych całego społeczeństwa.

Państwo radzieckie, wykorzystując na przestrzeni 36 lat działanie podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu, które określa — jak wskazał G. M. Malenkov — wszystkie główne procesy rozwoju społeczeństwa socjalistycznego — prowadzi obecnie naród radziecki do komunizmu.

W wyniku realizacji wielkich planów pięcioletnich naród radziecki stworzył w ZSRR potężną materialno-techniczną bazę socjalizmu. W niespełna 36 lat władzy radzieckiej produkcja przemysłowa wzrosła ponad 39 razy, podczas gdy w tym samym czasie produkcja przemysłowa USA wzrosła zaledwie 2,6 razy, a we Francji za okres ostatnich 90 lat (do 1951 r.) tylko 5,5 razy. Tym samym Związek Radziecki w praktyce udowodnił ogromną wyższość socjalizmu nad kapitalizmem.

Przemysł ciężki jest podstawą rozwoju i utrwalenia całej gospodarki narodowej. Dlatego też Partia Komunistyczna rozpoczęła indu-

¹⁾ J. Stalin — Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR, str. 73, „Książka i Wiedza”.

strializację od rozwoju przemysłu ciężkiego, a przede wszystkim hutnictwa. W 1913 roku Rosja carska produkowała 4,2 mln ton surówki, 4,2 mln ton stali, 3,5 mln ton walcówki, a Związek Radziecki wyprodukował w 1952 roku ponad 25 mln ton surówki, 35 mln ton stali i 27 mln ton walcówki.

Niemniej ważną gałęzią przemysłu ciężkiego jest przemysł górniczy i energetyczny. W 1913 roku Rosja carska wydobyła 29,1 mln ton węgla i 9,2 mln ton ropy naftowej, a Związek Radziecki w 1953 roku wydobył 320 mln ton węgla i 52 mln ton ropy naftowej.

Elektryfikacja jest najważniejszą podstawą materialną budownictwa komunizmu w ZSRR. Bez elektryfikacji niemożliwy byłby postęp techniczny, niemożliwy byłby rozwój jakiegokolwiek gałęzi gospodarki narodowej. Dlatego też od pierwszych lat istnienia państwa socjalistycznego Partia Komunistyczna i rząd radziecki wiele uwagi poświęcają rozwojowi elektryfikacji. W 1913 roku Rosja carska w zakresie produkcji energii elektrycznej zajmowała 15 miejsce w świecie i 7 w Europie. Produkcja energii elektrycznej wynosiła wówczas 1,9 mld kWh. Obecnie w Związku Radzieckim produkuje się 133 mld kWh, co oznacza, że ZSRR zajmuje pod względem produkcji energii elektrycznej drugie miejsce w świecie i kroczy na czele wszystkich krajów europejskich. Obecnie elektrownie ZSRR w ciągu jednego miesiąca wytwarzają więcej energii elektrycznej, niż wytwarzały wszystkie elektrownie Rosji carskiej w ciągu 5 lat.

Na jeszcze większą skalę wzrosła produkcja przemysłowa ZSRR w porównaniu z 1924/25 r., kiedy kraj zakończył dopiero odbudowę zniszczeń powstałych w następstwie pierwszej wojny światowej i wojny domowej wywołanej interwencją krajów kapitalistycznych i rodzimych białogwardystów. W ciągu 28 lat produkcja przemysłowa ZSRR wzrosła 29 razy. Obecnie produkuje się w ZSRR więcej niż w 1924/25 r.: stali 21 razy, węgla 19 razy, energii elektrycznej 45 razy. Jeszcze bardziej rozwinął się przemysł chemiczny i budowy maszyn, a znaczna część gałęzi przemysłowych została dopiero zbudowana.

Położenie nacisku na rozwój przemysłu ciężkiego gruntownie zmieniło proporcje między przemysłem ciężkim i lekkim. Podczas gdy w Rosji przedrewolucyjnej oraz w 1924/25 r. udział przemysłu ciężkiego w całości produkcji przemysłowej wynosił 1/3, to obecnie przekracza on już 2/3 całej produkcji. W przemyśle

ciężkim zatrudnionych jest obecnie ok. 70% wszystkich robotników przemysłowych, a produkowane przez nich środki wytwórczości osiągały w przybliżeniu 70% produkcji całego przemysłu.

Jednocześnie z rozwojem przemysłu ciężkiego rozwinął się przemysł lekki i spożywczy, zwiększając produkcję przedmiotów powszechnego spożycia. Tak np. produkcja tkanin bawełnianych wyniesie w 1953 r. 5300 mln metrów, czyli o 34% więcej niż w 1940 r.; tkanin jedwabnych ponad 400 mln metrów, czyli ponad 5 razy więcej niż w 1940 r.; cukru 3600 tys. ton itd.

Związek Radziecki z powodzeniem realizuje wytyczne przez XVIII Zjazd Partii zadania dogonienia i prześcignięcia najbardziej rozwiniętych krajów kapitalistycznych również pod względem rozmiarów produkcji na głowę ludności.

W odróżnieniu od kapitalizmu, gdzie nowa technika wywołuje wzrost bezrobocia i potęguje wyzysk mas pracujących, w ZSRR postęp techniczny jest warunkiem realizacji dobrobytu mas pracujących, jest warunkiem budownictwa komunizmu. Tylko w okresie ostatnich 3 lat w ZSRR wyprodukowano ponad 1500 nowych typów maszyn i urządzeń. Wiele zakładów posiada nie spotykane dotąd nigdzie obrabiarki o odległości między centrami do 20 m, obrabiarki o szybkości obróbki detalu do 1000 m na minutę, dźwigi do 300 ton itd. Na wielu budowlach komunizmu pracują potężne kopaczki, które przy obsłudze 17 osób wykonują pracę 10000 kopaczy na dobę.

Wraz z rozwojem najbardziej nowoczesnej techniki szybko wzrasta kompleksowa mechanizacja produkcji. W wielu dziedzinach gospodarki zmechanizowano już 90—95% wszystkich procesów produkcyjnych. Dyrektywy piętego planu 5-letniego przewidują zakończenie „w zasadzie w ciągu piątej 5-latki mechanizacji ciężkich i pracochłonnych robót w przemyśle i budownictwie”. Mechanizacja procesów produkcji jest bowiem niezbędnym warunkiem zbudowania komunizmu, gdyż jest podstawą do zatarcia istotnych różnic między pracą umysłową i fizyczną, jest podstawą wzrostu wydajności pracy i przyspieszenia wzrostu poziomu produkcji.

Wyższym stadium mechanizacji jest automatyzacja produkcji, która z powodzeniem realizowana jest w Związku Radzieckim. Obecnie w przemyśle maszynowym działa już 39 automatycznych linii, maszyn produkujących części

traktorów, samochodów, maszyn rolniczych itp. Prawie w 100% zmechanizowano kierowanie procesami cieplnymi pieców hutniczych. W pełni zautomatyzowano 90% elektrowni.

Szczególnie duże znaczenie dla zbudowania materialno-technicznej bazy komunizmu posiada elektryfikacja kraju. Bez elektryfikacji nie możliwa byłaby ani kompleksowa mechanizacja produkcji, ani automatyzacja i chemizacja, ani racjonalne i najbardziej celowe rozmieszczenie sił wytwórczych.

Obecnie w budowie znajdują się takie potężne elektrownie, jak kujbyszewska, stalingradzka, kachowska, kamska, gorkowska, mingeceurska, ust-kamiennogorska i inne, które dadzą dodatkowo wiele milionów kWh dla przemysłu i rolnictwa. Gigantyczne budowle komunizmu związane są z głębokim procesem przekształcania przyrody. Powstają takie potężne kanały, jak turkmeński, południowo-ukraiński i północno-krymski. Kończą się prace przygotowawcze dla budowy systemów irygacyjnych do zraszania i nawadniania milionów ha ziemi w dorzeczu rzek: Syr-Daria, Zerawszan, Kaszka-Daria i inne. Szeroka sieć systemów irygacyjnych w połączeniu z ochronnymi pasami leśnymi, obejmującymi miliony ha, stwarza podstawę dla przekształcenia pustyń w kwitnące pola, dla zapewnienia stałych i wysokich urodzajów. Wszystko to oznacza potężny skok naprzód w dziele stworzenia bazy materialno-technicznej komunizmu.

W ciągu 36 lat władzy radzieckiej długość linii kolejowych ZSRR zwiększyła się dwukrotnie. Jeśliby obecne tory kolejowe Związku Radzieckiego wyciągnąć w jedną linię, to można by nią blisko trzykrotnie opasać kulę ziemską. Rośnie technika transportu kolejowego. Wiele głównych linii dalekobieżnych i podmiejskich zostało zelektryfikowanych. Poziom przewozów towarowych już w 1950 r. był znacznie wyższy od poziomu przewozów przedwojennych w 1940 r. Średni załadunek dobowy na kolejach ZSRR był w 1950 r. o 21% wyższy niż w 1940 r., podczas gdy przewozy kolejowe w żadnym z krajów kapitalistycznych nie osiągnęły poziomu przedwojennego. W 1951 r. tylko przyrost przewozów kolejowych ZSRR równał się całorocznym przewozom kolejowym Francji i Anglii razem wziętych.

Wzrosły znacznie przewozy towarowe transportu rzeczno i morskiego. Wybudowane zostały największe w świecie kanały: Białomorско-Bałtycki Kanał im. Stalina, Kanał im. Moskwy, Wołżańsko-Doński Kanał Żeglowny im.

Lenina i inne. Moskwa — stolica Związku Radzieckiego — stała się największym węzłem kolejowym i portem pięciu mórz.

Naród radziecki pod kierownictwem Partii Komunistycznej, w oparciu o ustrój kolchozowy i szybko rozwijający się przemysł osiągnął najwyższy w świecie stopień mechanizacji rolnictwa. Obecnie w ZSRR istnieje 8950 ośrodków maszynowo-traktorowych, które dysponują 969 tys. traktorów, 225 tys. kombajnów oraz setkami tysięcy innych maszyn rolniczych. O stopniu wyposażenia rolnictwa radzieckiego w sprzęt rolniczy świadczy np. fakt, że zburzony przez hitlerowców przemysł Ukrainy produkuje dzisiaj, w przeliczeniu na moc, blisko trzy razy tyle traktorów co Francja i Włochy łącznie.

W oparciu o potężny park maszynowo-traktorowy chłopstwo kolchozowe stale rozszerza areał pól uprawy. Już w 1952 r. obszary zasiewów wszystkich roślin uprawnych przekroczyły poziom przedwojenny o 5,3 mln ha. Stałe rozszerzanie upraw stało się możliwe dzięki wysokiej mechanizacji prac w kolchozach. W 1952 r. zmechanizowane już były prace w zakresie siewu zbóż w 87%, zbioru zbóż przy pomocy kombajnów w 70%, w orce pod oziminy w 97%, w zaorywaniu ugorów w 96% itp. Piąty plan 5-letni przewiduje dalszą, szeroko zakrojoną mechanizację robót rolnych.

W wyniku szerokiego zastosowania mechanizacji szybko wzrasta wielkość zbiorów płodów rolnych. W 1952 r. globalne zbiory zboża wyniosły 8 mld pudów, przy czym globalne zbiory pszenicy wzrosły o 47% w porównaniu z 1940 r. Jednocześnie szybko rozwija się produkcja roślin przemysłowych. Tak np. produkcja bawełny wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym o 46%, a buraka cukrowego o 31%.

Wraz ze wzrostem areału zasiewów i poziomu zbiorów szybko wzrasta towarowość rolnictwa. Na przestrzeni ostatnich 26 lat produkcja towarowa zboża wzrosła z 10,3 mln ton do 40,4 mln ton, ziemniaków z 3 mln ton do 12,5 mln ton, mięsa (w żywej wadze) z 2,4 mln ton do 5 mln ton, mleka z 4,3 mln ton do 13,2 mln ton.

Niemniej jednak te wielkie osiągnięcia rolnictwa radzieckiego nie odpowiadają w warunkach budowania komunizmu stale wzrastającym potrzebom społeczeństwa radzieckiego. „Wytworzyła się — wskazywał na wrześnieowym Plenum KC KPZR tow. Chruszczow — oczywista niewspółmierność pomiędzy tempem wzrostu naszego wielkiego przemysłu socjalistycznego,

ludności miejskiej, dobrobytu mas pracujących — z jednej strony, a obecnym poziomem produkcji rolniczej — z drugiej“. Ta niewspółmierność w tempie rozwoju wyraża się przede wszystkim tym, że od 1940 r. do 1952 r. produkcja przemysłowa wzrosła 2,3 razy, a produkcja rolna (w cenach porównywalnych) zaledwie o 10 %.

Wrześniowe Plenum KC KPZR, ujawniając te dysproporcje, nakreśliło jednocześnie wielki program rozwoju rolnictwa radzieckiego, którego okres realizacji jest obliczony na 2—3 lata. W okresie tym rolnictwo radzieckie otrzyma co najmniej 500 tys. traktorów zwykłych i 250 tys. traktorów międzyrządowych oraz setki tysięcy innych maszyn rolniczych. W oparciu o zwiększoną mechanizację wzrośnie w tym czasie znacznie obszar zasiewów, przede wszystkim w zakresie ziemniaków i warzyw. Podniesie się również znacznie pogłowie bydła, trzody chlewnej i drobiu.

W okresie władzy radzieckiej znacznie podniósł się poziom spożycia szerokich mas pracujących. Równocześnie z rozwojem przemysłu i rolnictwa rozwijał się obrót towarowy. Poważne sukcesy we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej ZSRR prowadzą do dalszego podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego narodu radzieckiego. Celem bowiem rozwoju produkcji w ZSRR jest zapewnienie jak najpełniejszego zaspokojenia stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa.

Najbardziej unaoczniającym wskaźnikiem wzrostu dobrobytu narodu radzieckiego jest stały wzrost dochodu narodowego. Tak więc od 1940 do 1951 r. dochód narodowy w ZSRR podniósł się o 83 %, a w 1952 r. zwiększył się w stosunku do 1951 r. o 11 %. W okresie piętego planu 5-letniego dochód narodowy wzrośnie o dalsze 60 %. Trzy czwarte całego dochodu narodowego otrzymują masy pracujące Związku Radzieckiego dla zaspokojenia swych potrzeb osobistych. Realne dochody robotników i pracowników umysłowych były w 1951 r. w przybliżeniu o 57 % wyższe niż w 1940 r., a w 1952 r. dochody te wzrosły o dalsze 7 %, licząc na jednego pracującego. Realne dochody chłopów wzrosły w ciągu tego roku o 8 %.

W oparciu o wzrost realnych zarobków podnosi się zdolność nabywcza ludności, zachodzi szybki wzrost potrzeb na przedmioty powszechnego spożycia, rośnie obrót towarowy w kraju. W okresie powojennym obrót towarowy w handlu państwowym i spółdzielczym zwiększył się 2,9 razy, przekraczając znacznie poziom przed-

wojenny. W 1951 r. sprzedano ludności w sklepach państwowych i spółdzielczych znacznie więcej towarów, niż w 1940 r., a mianowicie: mięsa i wyrobów mięsnych o 80 %, ryb i wyrobów rybnych o 60 %, tłuszczów zwierzęcych o 80 %, tłuszczów roślinnych blisko dwukrotnie, cukru o 70 %, tkanin o 80 %, obuwia o 50 %.

Ostatnia uchwała Rady Ministrów ZSRR i KC KPZR przewiduje dalszy szybki wzrost obrotu towarowego. Wskaźniki przyrostu obrotu handlu państwowego i spółdzielczego, przewidziane piątym planem 5-letnim na lata 1954 i 1955 zostały znacznie podniesione. Tak więc pierwotnie przewidziany przyrost obrotu handlowego w 1955 r. na 70 % w porównaniu z 1950 r., przekroczony zostanie już w 1954 r., zaś np. nowe zadania w tym zakresie na 1955 r. przewidują 2,3-krotny przyrost w produktach mięsnych w porównaniu z 1950 r. zamiast pierwotnego przyrostu wynoszącego tylko 90 %; w produktach rybnych 2,1-krotny zamiast 70 %, w odzieży 2,4-krotny zamiast 80 % itd.

W piątej pięciolatce realne zarobki robotników i pracowników umysłowych wzrosną o 35 %, a dochody kołchoźników — o 40 %. Sukcesy te mogły być osiągnięte dzięki systematycznej obniżce cen towarów powszechnego spożycia i dzięki nieprzerwanemu wzrostowi nakładów środków państwowych na instytucje socjalno-kulturalne.

W wyniku pięciokrotnej obniżki państwowych cen detalicznych, ceny artykułów konsumpcyjnych w 1952 r. były dwukrotnie niższe niż w 1945 r. Dalsza szósta obniżka cen, jaka nastąpiła w kwietniu 1953 r., przyniosła społeczeństwu radzieckiemu 53 mld rubli oszczędności rocznie.

O trosce Partii Komunistycznej i rządu radzieckiego o wzrost poziomu kulturalnego narodu radzieckiego świadczą wysokie kwoty budżetowe wydatkowane na cele socjalno-kulturalne. W latach 1946 — 1950 państwo radzieckie wydatkowało na te cele 524,4 mld rubli, czyli 28,1 ogólnych wydatków budżetowych. W 1953 r. wydatki te wynoszą 129,8 mld rubli, tj. wzrosną o 11,8 % w stosunku do 1950 r. Państwo radzieckie w głębokiej trosce o zdrowie narodu rozwija sieć szpitali, przychodni lekarskich, izb porodowych, sanatoriów, domów wczasowych, przedszkoli i żłobków. W latach 1946—1950 wydatkowano na ten cel 93,2 mld rubli. Wydatki na ochronę zdrowia i rozwój kultury fizycznej osiągnęły w 1953 r. sumę 24,8 mld rubli.

W przeciwieństwie do krajów kapitalistycz-

nych w ZSRR szybko rozwija się budownictwo mieszkaniowe. W latach powojennych powierzchnia mieszkaniowa wzrosła w miastach o 155 mln m², ponadto wybudowano na wsi 3,8 mln domów mieszkalnych. W piątym planie 5-letnim powierzchnia mieszkaniowa w ZSRR wzrosła o dalsze 105 mln m².

Państwo radzieckie, stwarzając warunki budowy komunizmu, szczególną troską otacza rozwój oświaty, która jest podstawą wzrostu kultury narodu. W latach 1946 — 1950 wydatki na oświatę wyniosły 258,8 mld rubli, a w 1953 r. wyniosą 62,1 mld rubli, tj. blisko o 2 mld więcej niż w 1952 r. Jednocześnie w ZSRR szybko wzrasta liczba uczniów i studentów. Obecnie w wyższych i średnich szkołach technicznych oraz w specjalnych zakładach naukowych studiuje ponad 3 mln osób, a ogólna liczba uczniów i studentów w 1953 r. przekracza 57 mln osób. Szczególnie szybko wzrasta w ZSRR licz-

ba specjalistów dla różnych dziedzin gospodarki narodowej. Obecnie istnieje w ZSRR 900 wyższych uczelni, do których uczęszcza 1442 tys. studentów, a liczba słuchaczy w technicach i specjalnych zakładach naukowych wynosi 1475 tys. osób. Sieć instytutów naukowo-badawczych wzrosła z 1560 w 1939 r. do 2900 w 1952 r.; w tym samym czasie liczba pracowników naukowych zwiększyła się dwukrotnie.

Te ogromne osiągnięcia narodu radzieckiego i perspektywy nowych osiągnięć we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i społecznego stanowią gwarancję, że Partia Komunistyczna w oparciu o znajomość praw ekonomicznych, o marksistowsko-leninowską teorię budownictwa społeczeństwa komunistycznego, o twórczą aktywność i inicjatywę mas pracujących — poprowadzi naród radziecki do zwycięskiej realizacji najważniejszego swego zadania — budownictwa komunizmu.

Henryk ROSE

Radzieckie maszyny dźwignią rozwoju przemysłu polskiego

NAJWAŻNIEJSZYM ekonomicznym wynikiem drugiej wojny światowej i jej następstw gospodarczych było rozpadnięcie się jednolitego rynku światowego na dwa rynki: rynek obozu pokoju i demokracji oraz rynek kapitalistyczny, rynek krajów agresywnego obozu imperialistycznego.

W przeciwieństwie do rynku kapitalistycznego, który powstał przez wciągnięcie w obrót handlowy krajów zacofanych, drogą kolonialnych grabieży, drogą podporządkowania i eksploatacji krajów zależnych — rynek demokratyczny tworzy się w oparciu o zasadę szczerzej wzajemnej pomocy, w trosce o wspólny wzrost gospodarczy.

Stosunki handlowe między krajami obozu demokracji i pokoju oparte są o zasadę pełnego równouprawnienia wielkich i małych państw, o zasadę poszanowania gospodarczej i politycznej suwerenności. We wzajemnych stosunkach krajów budujących socjalizm mowy nie ma o nierówności, o wzajemnym ucisku, gdyż równouprawnienie wielkich i małych narodów wynika z istoty socjalizmu. Stosunki gospodarcze krajów demokratycznych wykluczają możliwość korzyści strony silniejszej, gdyż realizowane są z uwzględnieniem wzajemnych interesów na podstawie obustronnych korzyści.

Światowy rynek kapitalistyczny cechują wilcze prawa kapitalizmu, prawa wyzysku krajów słabszych przez silniejsze, stosunki panowania i podporządkowania oraz likwidacji suwerenności. Światowy rynek demokratyczny cechują niespotykane dotychczas stosunki między narodami, oparte o zasadę przyjaźni między narodami, o proletariacki internacjonalizm, o wspólność interesów w obronie pokoju, o walkę ze wszelkimi formami ucisku i eksploatacji — stosunki socjalistyczne.

Nowe socjalistyczne stosunki ekonomiczne między narodami stały się możliwe dzięki uwolnieniu tych terenów od władzy kapitalistów i obszarników, ujęciu władzy przez naród i skupieniu handlu zagranicznego w rękach państwa ludu pracującego. Nowe te stosunki otwierają drogę działania podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu w dziedzinie obrotu towarowego pomiędzy krajami światowego rynku demokratycznego. Między tymi krajami w coraz szerszym zasięgu rozwija się wymiana handlowa zgodnie z wymogami podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu. Celem wymiany mianowicie jest nieprzerwany wzrost gospodarki narodowej i planowy rozwój produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki, jako środek coraz to pełniejszego zaspokojenia nie-

przerwanie rosnących potrzeb całego społeczeństwa. Nie pogoń za maksymalnymi zyskami monopolistów kapitalistycznych a przyspieszenie rozwoju gospodarczego w interesie mas pracujących jest dźwignią stosunków ekonomicznych między narodami obozu pokoju.

Wspaniałą ilustracją stosunków ekonomicznych nowego typu jest pomoc Związku Radzieckiego udzielana naszemu przemysłowi. Na podstawie zawartych wieloletnich umów kredytowych Związek Radziecki udziela nam pomocy w maszynach, urządzeniach oraz kompletnych zakładach przemysłowych wraz z projektami i licencjami na produkcję. Dzięki Związkowi Radzieckiemu i jego olbrzymim doświadczeniom budownictwa socjalizmu, nasze państwo ludowe mogło przystąpić do realizacji planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu, budowy dobrobytu narodu. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego, który udzielił nam niezbędnego dla szybkiej rozbudowy przemysłu miliardowego kredytu długoterminowego, uniknęliśmy losu Grecji, Turcji czy Jugosławii, które przekształciły się w rezultacie „pomocy” amerykańskiej w kolonie amerykańskie.

Ze Związku Radzieckiego otrzymujemy w ramach udzielonego nam kredytu kompletne zakłady przemysłowe wyposażone w najbardziej nowoczesne maszyny i urządzenia wraz z kompletnymi projektami. Udziela nam Związek Radziecki pomocy w projektowaniu, daje dokumentacje techniczne, przeszkala naszych inżynierów, majstrów i robotników, pomaga nam budować wielki narodowy przemysł oparty o nasze krajowe surowce. Przemysł ten będzie podnosił nasz dobrobyt, będzie czynnikiem utrwalającym naszą suwerenność i niezależność. Nasza wymiana handlowa oparta jest o zasadę pełnej ekwiwalentności. Otrzymujemy ze Związku Radzieckiego niezbędne dla naszego przemysłu cenne surowce, my zaś obok surowców dostarczamy maszyny, parowozy, okręty, co z kolei poważnie przyczynia się do rozwoju naszego przemysłu.

Jedną z podstaw ekwiwalentności naszych obrotów handlowych ze Związkiem Radzieckim (a także z krajami demokracji ludowej) jest stabilność cen, uniezależnienie się od spekulacyjno-dumpingowych machinacji monopolistów handlu kapitalistycznego. W przeciwieństwie do rynków kapitalistycznych nie ma w naszych stosunkach różnic cen wynikłych z zależności państwa poddanego „opiece” Stanów Zjednoczonych. W rezultacie stosunki ekonomiczne no-

wego typu dają trwałą podstawę do rozwoju naszego przemysłu, naszej gospodarki narodowej.

Jednym z założeń naszego planu 6-letniego jest rozbudowa przemysłu ciężkiego, bazy która otwiera drogę do pełnego działania podstawowego prawa socjalizmu — maksymalnego zaspokojenia wciąż rosnących potrzeb całego społeczeństwa. Dlatego też jednym z najważniejszych działów przemysłu, w rozbudowie którego pomoc radziecka jest decydująca, stało się hutnictwo.

W pełnym oparciu o olbrzymią wiedzę i doświadczenie budowniczych stalinowskich pięcio-latek budujemy naszą wielką budowę socjalizmu — Nową Hutę. Dają już krajowi produkcję oddziały pomocnicze Nowej Huty — odlewnia, zakłady konstrukcji stalowych. Jeszcze w tym roku ruszą zakłady materiałów ogniotrwałych. Są to wszystko wydziały pomocnicze, ale wielkością i nowoczesnością przerastają nasze istniejące fabryki. Już w przyszłym roku ruszą podstawowe wydziały tej chwały naszego hutnictwa — wielkie piece, stalownia, koksownia, aglomerownia, zgniatacz. Rozpoczęto roboty przy budowie walcowni blachy Nowej Huty. Wszystkim są znane cyfry określające wielkość Nowej Huty, warto jednak zaznaczyć, że wydajność na robotnika wielokrotnie przewyższy wskaźniki uzyskiwane w istniejących hutach i w ten sposób znajdzie potwierdzenie nauka Lenina stwierdzająca, że ustroj socjalistyczny zwycięży, bo potrafi stworzyć wydajność pracy przewyższającą wydajność uzyskiwaną w ustroju kapitalistycznym.

Dzięki pomocy radzieckiej zasilają nasz kraj w surowkę wielkie piece Huty Kościuszko i huty im. Bieruta. Budowniczowie Magnitki dostarczyli nam najnowocześniejsze na świecie urządzenia automatyzujące zasilanie wielkich pieców oraz inne urządzenia niezbędne dla ich uruchomienia, których kraje kapitalistyczne nie chciały nam dostarczyć, jako figurujących na listach amerykańskich zakazów.

Od szeregu miesięcy produkuje tak niezbędną nam walcówkę najpotężniejszy w Europie zgniatacz blooming dostarczony nam dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego. Widoczny jest już znaczny postęp robót na budowie pierwszego obiektu przemysłu ciężkiego w obrębie naszej stolicy — huty „Warszawa”. Huty, która w oparciu o doświadczenia przodującej techniki Kraju Rad produkować będzie dla nowoczesnego przemysłu stal specjalną. Otrzymujemy ze Związku Radzieckiego dla tego zakładu

pełną dokumentację projektową oraz wszystkie urządzenia.

Wiele miejsca zajęłoby wymienienie i opis wszystkich zakładów i urządzeń, jakie otrzymuje nasz przemysł hutniczy. Wskazać tylko należy, że Kraj Rad pomaga nam także w rozbudowie naszego kopalnictwa rud żelaznych, udzielając swego doświadczenia w badaniach geologicznych, w określaniu możliwości wykorzystania naszych złóż, dostarcza projektów do ich budowy i urządzeń do eksploatacji. W ten sposób przy naszych zasobach węgla i kamienia wapiennego będziemy w stanie nasze hutnictwo oprzeć w znacznej mierze o surowce krajowe.

Dostarcza nam Związek Radziecki urządzenia, przekazuje projekty i rysunki, kształci w swych zakładach naszych inżynierów, majstrów i robotników bez jakichkolwiek opłat licencyjnych, bez uwarunkowania jakimikolwiek dostawami.

Niemniej ważną gałęzią przemysłu dla naszego marszu do socjalizmu jest budowa maszyn. I w tej dziedzinie, jak i w wielu innych decydująca jest pomoc radziecka. Dzięki niej uruchomiona została produkcja tak popularnych już w Polsce samochodów „Warszawa”. Zaczęliśmy od montażu a już w bieżącym roku wyprodukowany został całkowicie w kraju pierwszy silnik, w następnym zaś roku w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu produkowane będą w pełni samochody osobowe. Równolegle rośnie w Lublinie potężny zakład produkcji samochodów ciężarowych. Zarówno jedna jak i druga fabryka jest wyposażona w najnowocześniejsze, najbardziej zautomatyzowane, wysokowydajne, specjalne maszyny radzieckie. W zakładach tych w pełni wykorzystano przekazane nam olbrzymie doświadczenia techniczne i organizacyjne radzieckiego przemysłu samochodowego.

Warunkiem socjalistycznej przebudowy wsi jest wyposażenie rolnictwa w maszyny, umożliwiające maksymalne zmechanizowanie produkcji rolnej. Już w przyszłym roku ruszy budowana w oparciu o projekty, licencje i dostawy radzieckiej fabryki budowy maszyn rolniczych pod Poznaniem, dając naszej wsi kombajny, snopowiązałki i inny sprzęt rolniczy.

Nie ma takiej gałęzi przemysłu maszynowego, dla którego rozwoju pomoc Związku Radzieckiego nie miałaby decydującego znaczenia. Budujemy w pełnym oparciu o tę pomoc fabryki maszyn ciężkich, turbin, maszyn elektrycznych, automatycznych central telefonicznych,

armatury wysokoprężnej i szereg innych zakładów.

Daje już od roku produkcję zaprojektowaną i dostarczoną przez Związek Radziecki przedziałnia w Piotrkowie, w przyszłym roku uruchomiona będzie podobna w Zambrowie, a w dalszych latach następne kombinaty włókiennicze.

Tysiące ton cementu wyprodukowała już — zaopatrzona w niespotykanej w kraju wielkości piece obrotowe — cementownia w Wierzbicy. Projekt jej wykonany w Związku Radzieckim może służyć jako wzór pięknego rozwiązania technicznego. Zaznaczyć należy, że lokalizacja przedziałni w Zambrowie i następnych oraz cementowni Wierzbica, dokonana przy pomocy specjalistów radzieckich, była dla naszych inżynierów szkołą właściwego rozmieszczenia zakładów przemysłowych na terenie naszego kraju, między innymi pod kątem likwidacji spuścizny ustroju obszarńczo-kapitalistycznego, tak zwanej Polski B.

Nasz kraj bogaty w węgiel, posiadający bogate pokłady soli, gipsu, kamienia wapiennego i innych kopalin posiadał i posiada wszelkie dane ku temu, ażeby stworzyć wielki narodowy przemysł chemiczny. W Polsce nie było poważniejszego przemysłu chemicznego, a ten który istniał był wybitnie jednostronny. Większość zakładów były to zacofane fabryki oparte o majsterskie tajemnice. Gospodarujące koncerny zagraniczne starały się utrzymać Polskę jako źródło surowców i rynek zbytu.

W oparciu o pomoc radziecką rozwiązujemy nałożone na nasz przemysł chemiczny poważne zadania. Przemysł ten da w planie 6-letnim 3,5-krotny wzrost produkcji, a więc znacznie więcej, aniżeli średnio założony wzrost dla całego naszego przemysłu. Otrzymujemy z Kraju Rad kompletny kombinat azotowy wielokrotnie większy, aniżeli największa fabryka Polski przedwrześniowej — Mościce.

Dostarcza nam Związek Radziecki kompletną fabrykę sody, która będzie prawie trzykrotnie większa od największej budowanej przed wojną przez wszechwładnie panujący w tej dziedzinie międzynarodowy koncern Solvay.

Wykonany już został w Związku Radzieckim projekt dostarczanej nam fabryki kwasu siarkowego, bazowanej nie na importowanych pi-rytach, lecz na naszych kieleckich gipsach. Nowe technologiczne procesy produkcyjne tej nowoczesnej fabryki opracowane przez wybitnych przedstawicieli przodującej chemii radzieckiej będą zrealizowane bodaj po raz pierwszy na świecie.

Dostarcza nam Związek Radziecki kompletną fabrykę karbidu wyposażoną w piece elektryczne, jedne z największych i najbardziej nowoczesnych w Europie.

W oparciu o dostawy i projekty radzieckie powstają wielkie fabryki syntezy organicznej, wyrobów gumowych, kwasu octowego. We wszystkich tych fabrykach projektowanych przez specjalistów, którzy osiągnęli najwyższy poziom techniczny, uwzględnione będą ostatnie zdobycze nauki radzieckiej, zastosowane najbardziej nowoczesne procesy produkcyjne.

Rozwój wszystkich kluczowych gałęzi przemysłu poprzedzać musi rozbudowa bazy energetycznej. W dziedzinie tej, jeśli chodzi o wyposażenie, w obecnej chwili skazani jesteśmy prawie wyłącznie na dostawy zagraniczne. I w tej gałęzi decydującą rolę odegrała pomoc radziecka. Już dwa lata zasila energią elektryczną nasz przemysł, dostarczona przez Związek Radziecki, nasza największa i najnowocześniejsza elektrownia wodna w Dychowie. W bieżącym roku ruszyły potężne, nowoczesne turbiny radzieckie w Jaworznie — elektrowni, która pracuje na największym w Polsce ciśnieniu roboczym pary. W przyszłym roku zasili i ogrzeje Warszawę potężna elektrociepłownia na Żeraniu — pierwszy zakład energetyczny w Polsce, w którym dla celów grzejnych zostanie wykorzystane ciepło odpadkowej pary roboczej. Wykonuje Związek Radziecki dla nas dalsze projekty potężnych elektrowni, dla których dostarczy nam kompletne wyposażenia.

Nie są pominięte zakresem braterskiej pomocy radzieckiej i inne gałęzie przemysłu, jak

górnictwo, przemysł naftowy, budowlany, materiałów budowlanych, ale trudno byłoby wymienić te wszystkie nowoczesne zakłady i maszyny, jakie otrzymujemy ze Związku Radzieckiego.

Znaczenie pomocy radzieckiej nie ogranicza się do dostarczonych projektów maszyn i urządzeń. Specjaliści radzieccy, którzy przybywają do Polski dla udzielenia pomocy przy konkretnym obiekcie przemysłowym, swymi wskazówkami, radami, konsultacjami wybiegali poza zakres swej pomocy, uczyli bowiem naszych inżynierów nowego socjalistycznego podejścia do zagadnień technicznych i ekonomicznych.

Setki inżynierów, majstrów i robotników odbyło praktyki w radzieckich zakładach przemysłowych. Otoczeni braterską opieką, planowo szkoleni, wprowadzani we wszystkie tajniki nowoczesnej produkcji dają pewność, że dostarczone nam urządzenia znajdą się w pewnych i niezawodnych rękach, że wprowadzą w naszym przemyśle doświadczenia przodującego przemysłu radzieckiego.

W oparciu o braterską pomoc kraju budującego komunizm zwycięsko wykonujemy zadania czwartego roku naszego planu 6-letniego. Rośnie Nowa Huta, rosną wielkie piece huty Biera, rozbudowują się nasze przedsiębiorstwa, rośnie nasz przemysł.

Pomni nauk Lenina i Stalina rozwijamy nasz przemysł, aby przyspieszyć rozwój naszej gospodarki, aby w coraz większym stopniu zaspokajać rosnące potrzeby materialne i kulturalne naszego społeczeństwa, aby zbudować socjalizm.

Arkadiusz DWORZECKI

Plan trzeba wykonywać kompleksowo według wszystkich wskaźników techniczno-ekonomicznych

STWIERDZENIE, że „plan jest prawem państwa budującego socjalizm“ stało się u nas niemal że sloganem — hasłem, które powtarza się bardzo często, i niestety bardzo często — bez myśli ekonomicznej. Stale spotykamy się z zawężeniem pojęcia planu do programu produkcji, albo raczej stawianiem między tymi dwoma pojęciami znaku równości. Oczywiście — program produkcji jest podstawowym wskaźnikiem planu gospodarczego każdego przedsiębiorstwa przemysłowego, gdyż pro-

dukcja materialna decyduje o możliwości zaspokojenia wszelkich potrzeb społeczeństwa materialnych, kulturalnych, obronnych itp.

Nie wolno jednak zapominać ani na chwilę, że obowiązkiem naszym jest nie tylko zaspokajanie potrzeb dnia dzisiejszego, ale również przewidywanie przyszłych wzrastających potrzeb oraz zabezpieczenie warunków ich zaspokojenia.

Zaspokajanie wzrastających potrzeb oznacza konieczność stałego powiększania i rozszerza-

nia programu produkcji materialnej, inaczej mówiąc oznacza konieczność stosowania reprodukcji rozszerzonej, jako podstawy naszej polityki gospodarczej.

Reprodukcja rozszerzona możliwa jest tylko wtedy, gdy każdy nowy cykl produkcyjny rozpoczynamy i prowadzimy w warunkach bardziej korzystnych, przy wyższej wydajności pracy i lepszych wskaźnikach techniczno-ekonomicznych. Stąd prosty wniosek — że ocena wykonania planu musi być dokonywana kompleksowo. Tylko kompleksowe wykonanie planu zabezpiecza realizację naszej polityki gospodarczej, zapewnia zaspokojenie zarówno bieżących, jak i przyszłych potrzeb.

Doświadczenie potwierdza, że o kompleksowej ocenie wykonania planu zapomina się często w praktyce.

Prześledzimy na dwóch przykładach, wziętych z praktyki przemysłu spożywczego, zależność ekonomicznych wyników pracy przedsiębiorstw od kompleksowego wykonania planu.

Jesteśmy obecnie w trakcie przeprowadzania kampanii cukrowniczej, która w roku bieżącym ma dać naszemu społeczeństwu około 33% cukru więcej aniżeli w roku ubiegłym. Plan przerobu buraków cukrowych przewiduje, że na trzeci dzień po rozpoczęciu krajania buraków cukrownia powinna osiągnąć planowy przerób dobowy i większość cukrowni rzeczywiście zadanie to wykonuje, a nawet z nadwyżką przekracza. Jednakże część cukrowni „rozkręca się” bardzo powoli. Przez szereg dni po rozpoczęciu krajania buraków usuwa drobne usterki i awarie, wynikiłe z niedbale przeprowadzonego remontu i nie osiąga zaplanowanych przerobów dobowych. Z powodu nieosiągania planowanych norm przerobowych cukrownie w okresie tylko od 10.X do 20.X rb. przerobiły o 500 tys. buraków mniej, niżby wynikało z planu przerobu. Oznacza to praktycznie, że przerób tej ilości buraków został przesunięty z pierwszej połowy października na drugą połowę grudnia. Jakie będą w roku bieżącym skutki ekonomiczne tego faktu?

Wyliczymy po krótko niektóre, tylko bardziej istotne:

a) uzysk cukru z buraka w miesiącu grudniu jest o około 1% niższy aniżeli uzysk cukru z tego samego buraka, przerobionego w październiku (licząc na wagę buraka, a więc o 6% — licząc na wagę cukru). Z tego tytułu poniesiona zostaje strata 500 ton cukru wartości 7,5 mln zł,

b) kampania przerobowa przedłuża się o 1/2

dobry, co oznacza dodatkowe zużycie 4 tys. ton węgla.

Głębiej analizując przyczyny tego stanu rzeczy, uchwycimy bezpośredni związek między niewykonaniem planu przerobu dobowego w miesiącu październiku, a niewykonaniem planu remontów bieżących i kapitalnych w okresie II i III kwartału. Harmonogram przewidywał całkowite ukończenie remontów bieżących i wykonanie 91% remontów kapitalnych na 1.IX rb. Faktycznie wykonano na 1.IX rb. — 96% remontów bieżących i 72% remontów kapitalnych.

Oczywista rzecz, że wykonane w pośpiechu w ciągu miesiąca września remonty — tuż przed kampanią — wpłynęły decydująco ujemnie na ich jakość i zaważyły na niezadowalających wynikach pracy w drugiej dekadzie października.

Inny przykład. Przemysł spożywczy jest największym odbiorcą szkła flaszkowego, zużywając rocznie setki milionów flaszek do opakowania swoich wyrobów.

W przydziale szkła dla przemysłów podległych Ministerstwu Przemysłu Rolnego i Spożywczego uwzględnia się pewną rezerwę na stłuczki, które są oczywiście nieuniknione przy rozmaitych czynnościach — jak wyładunek, transport, rozlew, korkowanie itp. Jednakże analiza wskaźnika stłuczki za I półrocze rb. w jednym tylko z centralnych zarządów — w Centralnym Zarządzie Przemysłu Spirytusowego — wykazuje, że zaplanowany wskaźnik został przekroczony o 20%, co w skali rocznej powoduje ponadplanowe zużycie prawie 2 mln. flaszek. Równa się to całorocznej produkcji jednej huty. Szkło opakowaniowe jako materiał deficytowy jest dokładnie bilansowane i przydzielane zgodnie z rozdzielnikami. Ponadplanowe jego zużycie na jednym odcinku powoduje poważne trudności na innym odcinku, ponadplanowa stłuczka powoduje wzrost kosztów.

Widzimy więc, że nie można oceniać wykonania planu w tym przemyśle według wskaźnika wykonania programu produkcyjnego, nie uwzględniając w ocenie tak ważnych wskaźników, jak wskaźnik stłuczki i wskaźnik kosztów opakowania.

Wykonanie programu produkcji w danym okresie przy przekroczonym wskaźniku stłuczki, może w następnym okresie spowodować niewykonanie programu produkcji w tym samym względnie innym przemyśle — wobec niedoboru szkła.

Można oczywiście przytoczyć niezliczoną ilość tego rodzaju przykładów. Są to sprawy tzw. proste, elementarne. Jednak doświadczenie wykazuje, że ocena wykonania planu wyłącznie według wykonania programu produkcji jest u nas zjawiskiem nagminnym i zasady w teorii proste, elementarne, powszechnie znane — nie są stosowane w praktyce. Odnosi się to szczególnie do analizy wykonywania planowych zadań z zakresu rozwoju techniki, mechanizacji i kontroli kształtowania się wskaźników techniczno-ekonomicznych.

Walka o wykonanie zadań planu gospodarczego jest wprawdzie walką pokojową, warto jednak zapamiętać i wykorzystać w tej walce pewne elementy i zasady strategii i taktyki wojkowej.

Jedną z takich podstawowych zasad, jest — obok prawidłowego określenia kierunku głównego natarcia — umiejętne rozstawienie sił i zabezpieczenie współdziałania wszystkich sił

pomocniczych, niezbędnych dla osiągnięcia trwałego sukcesu.

W walce o plan zasadniczym kierunkiem jest bezsprzecznie program produkcji.

Wskaźniki techniczno-ekonomiczne wiążą w sposób bezpośredni zadania postępu technicznego z zadaniami w dziedzinie wydajności pracy i zużycia materiałowego. Te z kolei decydują o realności wykonania zadań programu produkcyjnego i obniżki kosztów.

Wykonanie programu produkcji zabezpiecza: zaspokojenie bieżących potrzeb, wzrost wydajności pracy i obniżkę kosztów wytwarzania; zabezpiecza zaspokojenie przyszłych, wzrastających potrzeb naszego społeczeństwa.

Zwycięstwo na głównym kierunku natarcia naszej pokojowej walki osiągniemy jedynie wtedy, gdy zapewnimy współdziałanie sił pomocniczych, gdy będziemy wykonywać plan kompleksowo, według wszystkich wskaźników techniczno-ekonomicznych.

Marek DĄBROWA

Dostawy obowiązkowe muszą być w pełni wykonane

W PRACY na wsi, w chwili obecnej na czoło wysuwa się zmobilizowanie podstawowych mas chłopskich do pełnego wykonania obowiązkowych dostaw zboża i innych produktów rolnych. W ciągu najbliższych tygodni powinny do punktów skupu wpłynąć zaległe ilości zbóż ze zbiorów 1953 r. Wykonanie tego zadania zależeć będzie od sprawności organizacyjnej terenowych rad narodowych, od pracy organizacji masowych i aktywu terenowego.

Dostawy obowiązkowe i kontraktacja upraw zbożowych — to bardzo ważne czynniki pogłębienia spójni ekonomicznej miasta i wsi.

W miarę rozbudowy naszego przemysłu wieś otrzymuje coraz większe ilości produktów przemysłowych zarówno na bezpośrednie zaspokojenie swych potrzeb, jak i na podniesienie ekonomiczne gospodarstw. Rozwijająca się w szybkim tempie mechanizacja rolnictwa, stale wzrastające dostawy nawozów sztucznych, materiału siewnego, środków ochrony roślin, coraz szerszy asortyment wyrobów przemysłowych, służących podnoszeniu techniki rolnictwa i zwiększających wydajność produkcji rolnej — wszystko to jest ważną pomocą państwa. Dzięki tej pomocy chłop pracujący umacnia się gospodarczo, staje się coraz bardziej zainteresowany ma-

terialnie w podnoszeniu produktywności swego gospodarstwa. Poważne kredyty na melioracje, budownictwo mieszkaniowe i kulturalne, wielkie inwestycje drogowe, nieprzerwany strumień pomocy kulturalnej płynie na wieś. W rękach samego chłopca leży przyspieszenie drogi do dalszego wzrostu poziomu materialnego i kulturalnego.

Niezbędnym jednak warunkiem rozwoju wsi jest prawidłowy, proporcjonalny, równomierny rozwój całej naszej gospodarki zmierzającej do socjalizmu. Jednym z ważnych czynników tej równomierności rozwoju jest zachowanie obojętności spójni miasta i wsi. Klasa robotnicza pracuje usilnie nad rozszerzeniem pomocy dla wsi, podstawowym zaś obowiązkiem wsi w umacnianiu spójni jest zapewnienie ciągłości i stałości zaopatrzenia kraju w produkty rolne. Ludność pracująca miast i wsi potrzebuje rocznie tysiące ton produktów spożywczych. Muszą one być w terminie i przy zachowaniu wysokiej jakości dostarczone przez wieś. Rozrastający się przemysł lekki pochłania olbrzymie ilości surowca pochodzenia rolniczego. Wystarczy wymienić przetwórstwo rolno-spożywcze, przemysł browarniczy, pracujący w oparciu o jęczmień browarny, przemysł cukrowniczy przerabiający

buraki cukrowe na cukier, przemysł tłuszczowy wykorzystujący nasiona roślin oleistych, przemysł włókienniczy z coraz większym zapotrzebowaniem na surowce pochodzenia krajowego, jak len, konopie i wiele innych dziedzin wytwórczości.

Całe nasze życie gospodarcze organizowane jest i kierowane w sposób planowy. Również rolnictwo powinno być włączone w ramy naszych planów. Jeśli nawet nie zawsze da się precyzyjnie planować samą produkcją rolną, na obecnym naszym etapie, to jednak może i musi być dokładnie planowany napływ produkcji rolniczej na potrzeby zaopatrzenia ludności i przemysłów przetwórczych. Temu celowi służy właśnie ustalanie planów dostaw obowiązkowych i kontraktacji. Wysokość dostaw obowiązkowych ustala się na podstawie możliwości ekonomicznych danego rejonu, wielkości gospodarstw, klasy ziemi, struktury społecznej itp. czynników decydujących o sile produkcyjnej danego terenu i poszczególnych gospodarstw. W każdym jednak wypadku wymiary obowiązkowych dostaw, dokonywane przy szerokim współudziale aktywu chłopskiego, obejmują zaledwie część produkcji towarowej gospodarstw. Po wykonaniu obowiązkowych dostaw producent może swobodnie dysponować nadwyżkami zbożowymi, może je sprzedać bezpośrednio odbiorcy-konsumentowi, albo aparatowi państwowemu po cenach dnia i miejsca.

W ten sposób dostawy obowiązkowe stają się poważnym bodźcem do podnoszenia wydajności z hektara, gdyż tą drogą przy swobodnym dysponowaniu wyprodukowanym ziarnem uzyskuje się zwiększone dochody.

Szczególnie zachęcającym bodźcem do podnoszenia kultury rolnej, do pracy nad wyższą wydajnością jest system kontraktowania upraw. Producent ma w tym systemie zapewnione poważne korzyści. Instytucja kontraktująca troszczy się o dostarczenie plantatorowi materiału siewnego o możliwie najwyższej wartości, nawozów sztucznych, udziela mu pomocy instruktarzowej, zajmuje się plantacją przez cały okres wegetacji, ułatwiając jej pielęgnację i zwalczanie szkodników. Wreszcie po zbiorach plantator ma zapewniony zbyt kontraktowanej uprawy po najwyższych opłacalnych cenach, jeśli oczywiście doprowadził plony do wysokiej jakości.

Jak widać z powyższego zarówno akcja skupu dostaw obowiązkowych, jak i kontraktacja upraw dają państwu poważny instrument wprowadzania produkcji rolnej do planów gospodarczych.

Siłą rzeczy wobec tak poważnych zadań, jakie przypadają wsi do spełnienia, wszyscy chłopcy pracujący powinni w terminie i w pełnej wysokości wywiązać się ze swych obowiązków wobec państwa. Nie zawsze jednak ma to miejsce. W bieżącym roku daje się zauważyć przeciąganie akcji skupu zbóż, hamowanie jej. Niejednokrotnie zaś tam, gdzie ona nawet przebiega sprawnie, zauważa się fakty słabej dbałości o jakość dostarczanych produktów.

Aparat skupu zboża ma już z lat poprzednich poważne doświadczenia. Tegoroczna akcja została więc troskliwie i przy pełnej mobilizacji przygotowana. Lepiej niż w latach poprzednich została przeprowadzona przez aparat Ministerstwa Skupu akcja wymiarowa, usprawniono i przyspieszono tok załatwiania odwołań, zabezpieczono pełną gotowość punktów skupu. Magazyny GS, bezpośrednio przyjmujące zboże od producenta oraz stałe magazyny Polskich Zakładów Zbożowych zostały na ogół w terminie zdezynsekwane i wyposażone w niezbędny sprzęt do przyjmowania i konserwacji zboża. W okresie poprzedzającym kampanię przeprowadzono szerokie szkolenie personelu. Na zebraniach aktywu terenowego omówiono dokładnie obowiązki poszczególnych gromad, gmin i powiatów. Padało wiele cennych zobowiązań indywidualnych i zbiorowych dotyczących terminowego i przedterminowego dostarczania zboża na punkty skupu.

W wyniku większość województw wykonała sprawnie plany sierpniowe i w wielu wypadkach bardzo poważnie je przekroczyła. Były województwa, w których uderzenie masy zbożowej w sierpniu przekraczało znacznie 200% planu miesięcznego. Mimo to aparat skupu zdał w pełni egzamin i uporał się zwycięsko z przyjęciem i zabezpieczeniem całej masy dostarczonego zboża.

We wrześniu jednak i w październiku wystąpiło pewne osłabienie tempa dostaw. Jakie przyczyny spowodowały ten stan rzeczy? Co wpłynęło na dające się zauważyć zahamowania w dostawach nawet z tych terenów, które w sierpniu niejednokrotnie przodowały?

Jedną z poważnych przyczyn osłabienia tempa dostaw jest samouspokojenie aparatu skupu zrodzone z sukcesów sierpniowych. Powiaty i gminy, które w poważnym stopniu przekroczyły plany dostaw tego miesiąca z trudem tylko wykonywały plany następnych okresów, a często ich nie wykonywały. Aparat skupu i aktywy terenowy tych obszarów osłabił pracę wśród chłopów, ulegając złudzeniu, że dalsze dostawy

pójdą z rozmachem, jaki charakteryzował sierpień. Tymczasem rozmach ten nie utrzymał się. W pierwszej fazie dostaw na punkty skupu zjawiali się małorolni i średniorolni chłopcy, rozumiejący gospodarcze i polityczne znaczenie dostaw obowiązkowych. Wykonywali oni sumiennie swe obowiązki, wywiązywali się z obowiązków podejmowanych na zebraniach gromadzkich. W tym okresie zorganizowano wiele manifestacyjnych dostaw zbiorowych. Tam, gdzie umiano odpowiednio wykorzystać nastrój, wywołany pozytywną postawą chłopca pracującego, tam również kulak nie mógł ociągać się z dostawami i w rezultacie te gminy i powiaty wykonały w ciągu września i października ponad 90% rocznego planu dostaw.

Tam natomiast, gdzie nastąpiło samouspokojenie, powstał grunt sprzyjający wrogiej działalności. Zaczęła panoszyć się szkodliwa plotka o niemożności wykonania dostaw. Z uwagi na słabsze urodzaje na niektórych terenach, rozsiewano pogłoski o mających nastąpić zmianach w wymiarze obowiązkowych dostaw. Kulacy, korzystając ze słabej działalności aktywu, sami zaczęli sabotować obowiązkowe dostawy oraz wzmogli nacisk na chwiejnego średniaka, odciągając go od realizacji dostaw.

Wystarczy zapoznać się z przebiegiem obowiązkowych dostaw na poszczególnych terenach i powiązać je ze strukturą wsi. Do 23 października br. dopiero 59 powiatów wykonało 90% rocznego planu dostaw, uzyskując zwolnienie od miarek i odsypów młyńskich. Spośród nich 26 — to powiaty o stosunkowo silnie rozdrobnionych gospodarstwach województw stałogrodzkiego, krakowskiego i rzeszowskiego. A więc blisko 50% powiatów, które wywiązały się w tym czasie z obowiązkowych dostaw, realizację planów rocznych uzyskało dzięki postawie drobnorolnego i średniorolnego chłopca pracującego. Już natomiast bardziej towarowe powiaty woj. krakowskiego, jak Miechów, czy woj. rzeszowskiego (Jarosław, Lubaczów), mających większą liczbę gospodarstw większych, pozostały w tyle. W skali krajowej ani jeden powiat wysokotowarowych województw bydgoskiego i lubelskiego nie wykonał 90% planu dostaw, w województwie poznańskim jedynie pow. Piła, w woj. kieleckim — Końskie, w łódzkim — Skierniewice.

Zestawienie tych faktów świadczy dobitnie, iż obszary o większej towarowości produkcji zbożowej, opierającej się ciągle jeszcze w przewadze o gospodarstwa kulackie — są najbardziej zapóźnione w dostawach zbożowych. Po-

twierdza to również sytuacja w wykonaniu planów przez województwa w tym okresie. Tak np. w trzeciej dekadzie października przodował w wykonaniu planu miesięcznego Olsztyn przed Kielcami, Łodzią i Warszawą. Województwa poznańskie, lubelskie i bydgoskie pozostały wyraźnie w tyle.

Dokładne zdanie sobie sprawy z klasowych źródeł trudności w realizacji dostaw powinno uzbroić miejscowy aparat i aktyw w odpowiednią bojowość. Należy dążyć do odizolowania kulaka, do pozbawienia go wpływu na masy chłopskie, należy sięgnąć po wszelkie dostępne środki mobilizacji politycznej, organizacyjnej i administracyjnej.

Główne poczynania w walce o pełną realizację dostaw obowiązkowych w zakresie zboża powinny się więc w chwili obecnej koncentrować na wzmożeniu pracy wśród chłopów, przy równoczesnym paraliżowaniu wrogiej działalności elementów kulacko-spekulacyjnych.

Szczególnie poważna rola przypada w tej pracy radom narodowym. Doświadczenie poprzednich i obecnej kampanii uczy, że tam, gdzie prezydium rad narodowych stawiają zagadnienie skupu na porządku dziennym swej pracy, tam kampania przebiega znacznie szybciej. Gdzie istnieje ścisła współpraca terenowych organów władzy państwowej z pełnomocnikami i delegatami Ministerstwa Skupu, tam widzi się lepsze zrozumienie potrzeb i możliwości każdej gromady i gminy. Tam też prezydium rad narodowych przy współpracy organizacji masowych potrafią zastosować odpowiednie środki oddziaływania na dostawców.

Ważną dziedziną w akcji skupu jest praca ze spółdzielniami produkcyjnymi. Niejednokrotnie daje się zauważyć przesuwanie tych spraw jakby na „drugi plan”. Aparat skupu uspokaja się w tych wypadkach stwierdzeniem, że przecież to są gospodarstwa uspołecznione, a więc i tak swoje obowiązki dostaw wykonają. Sprawa jednak w pewnych spółdzielniach przedstawia się zupełnie inaczej.

Wszystkie gospodarstwa rolne uspołecznione muszą dotrzymywać terminów dostaw. Ich przykład w wielu wypadkach decyduje o postawie wielu rolników indywidualnych. Właśnie spółdzielnie produkcyjne nie mogą wyłamywać się z harmonogramów dziennych, nie mówiąc już o rytmicznym i pełnym realizowaniu planów okresowych. Tymczasem wiele powiatów woj. szczecińskiego, koszalińskiego, wrocławskiego, zielonogórskiego, posiadających przewagę gospodarstw uspołecznionych, wykazuje je-

szcze znaczne zaległości w dostawach obowiązkowych.

Wzmocnienie dyscypliny dostaw, jeśli idzie o te gospodarstwa, przyniesie podwójną korzyść. Zmobilizuje znaczną część zalegających chłopów, ponadto zaś pozwoli na uniknięcie poważnych strat, powstających przy późniejszych dużych dostawach, jakie musiałyby się odbywać przy nie sprzyjających warunkach atmosferycznych.

Nie można również zapominać o zagadnieniu jakości. Zdarza się niejednokrotnie, że z gospodarstw napływa do magazynów zboże o złej jakości.

Aparat skupu, oczywiście przy pełnym współudziale aktywu, powinien użyć wszelkich środków propagandy, by zwalczać objawy lekceważącego stosunku do jakości odstawnego zboża. Napiętnowanie w radiowęzłach, błyskawicach itp. nie tylko chłopów opóźniających się z dostawami, ale i nieuczciwych dostawców przywożących zawołczone zboże, przekonywa-

nie chłopów o konieczności doczyszczania zboża przed dostawą, o korzyściach płynących z tego doczyszczania, zapewnienie pełnej sprawności urządzeń czyszczących na punktach skupu — wszystko to sprzyjać będzie wpływaniu do punktów skupu i magazynów stałych, zboża wyższej jakości. Uniknie się wtedy dodatkowych kosztów i zapewni wysoką jakość przetworów zbożowych.

Zadania, stojące przed organizacjami masowymi, radami narodowymi, aparatem skupu i zakładów zbożowych — przed całym aktywnym wiejskim są poważne i bardzo złożone. Od dokładnego przeanalizowania własnego terenu, od wyciągnięcia właściwych wniosków z tej analizy i od sprężystego postępowania, nacechowanego pełnią treści politycznej — zależeć będzie dalszy przebieg akcji skupu. Jeśli praca ta będzie wykonana na czas i dobrze, wtedy szybko zostaną zrealizowane dostawy obowiązkowe w zakresie zbóż, zostanie stworzona podstawa pod dalszy rozwój gospodarczy wsi i całego naszego kraju.

MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI

Stosowanie radzieckich metod pracy pomaga w realizacji planów produkcyjnych

SZUKAĆ, znajdować i wykorzystywać ukryte rezerwy produkcyjne, systematycznie ulepszać metody produkcyjne — oto jedna z dyrektyw XIX Zjazdu KPZR dla pracowników gospodarki socjalistycznej. Nad wypełnieniem tego wielkiego zadania pracują w Związku Radzieckim tysiące nowatorów produkcji.

Dyrektywy te mają i dla nas doniosłe znaczenie, szczególnie w obecnym okresie, kiedy w całym kraju toczy się ostra walka o wykonanie tegorocznych planów produkcyjnych. W tej walce o szybszą realizację czwartego roku planu 6-letniego, na każdym niemal kroku korzystamy z doświadczeń i metod radzieckich nowatorów produkcji. Bez ich doświadczeń, bez szerokiego stosowania wypróbowanych radzieckich metod pracy: Korabielnikowej, Kowalowa, Żandarowej-Agafonowej, Czutkicha, Bortkiewicza, Kolesowa i wielu innych trudno byłoby osiągnąć wysoką jakość produkcji, zlikwidować marnotrawstwo siły roboczej, maszyn i surowców. Niemożliwe byłoby systematyczne podnoszenie wydajności pracy, a co za tym idzie — wzrost zarob-

ków. Korzystając z metod radzieckich przyspieszamy tempo rozwoju naszej socjalistycznej gospodarki, służącej zaspokajaniu stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych szerokich mas ludzi pracy.

Ze względu na tak konkretnie postawione zadania, tym bardziej niepokojące są sygnały, że w szeregu zakładów przemysłowych za mało się walczy o wprowadzenie i rozszerzenie przodujących metod.

Najczęściej znaczenie tych metod jest niedostatecznie doceniane. Często popularyzację ich charakteryzuje kampanijność. Szczególnie dziwne wydaje się, że sami inżynierowie czy technicy w wielu zakładach przemysłowych obojętnie ustosunkowują się do tego zagadnienia. Kiedy indziej znowu mechanicznie przenoszą doświadczenia radzieckie bez uwzględnienia konkretnych warunków produkcyjnych i poziomu sił wytwórczych zakładu.

Nasuwa się pytanie: dlaczego tak się dzieje?

Metody radzieckich nowatorów wymagają przede wszystkim sprężystej organizacji pracy, pole-

gającej np. na regularnej dostawie surowców, materiałów i narzędzi. Mogą zatem rozwijać się tam, gdzie zagadnienie to jest właściwie postawione, gdzie — co najważniejsze — wychowuje się załogę w duchu głębokiego zrozumienia istoty produkcyjnych metod pracy nowatorów radzieckich dla wszechstronnego rozwoju produkcji.

Tak na przykład, żeby na budowie kombinatu Nowa Huta rozpocząć eksploatację pomp do betonu, trzeba było wpierw zapoznać się z samym urządzeniem, przestudiować dokumentację techniczną, sprowadzić względnie postarać się o sprowadzenie dźwigu, który by urządzenie ustawił, a co najważniejsze przepracować całość organizacji robót stosowanej przez radzieckich nowatorów w tym zakresie.

Przy dotychczasowym sposobie prowadzenia robót na ogół wystarczało zakomunikowanie majstrowi ewentualnie brygadziście o rozpoczynaniu w dniu następnym betonowania na określonym obiekcie. Resztę trudności — oczywiście w miarę zasobu wiedzy organizacyjnej i technicznej — usuwał sam majster lub brygadzysta. W wyniku zadanie wykonywane było w sposób niezadowolający, nie odpowiadający praktyce radzieckich nowatorów.

Przytoczymy inny przykład. Organizacja pracy sprzętu na budowie kombinatu Nowa Huta, a przede wszystkim sprzętu ciężkiego wymaga daleko dokładniejszego przemyślenia, niż to miało miejsce dotychczas. Operator powinien codziennie otrzymywać — szczególnie przy zmianie pracy — szkicowy, ale wyczerpujący schemat poszczególnych operacji maszyny, koniecznych do wykonania pracy. Niestety, tego się nie stosuje ze względu na słabe na ogół kwalifikacje zawodowe operatorów. Stąd często zdolność produkcyjna sprzętu robót ziemnych wykorzystywana jest zaledwie w 25%.

W kierunku usprawnienia organizacji pracy operatorów tak ogniwa związkowe, jak i personel inżyniersko-techniczny niewiele, a właściwie nic dotychczas nie uczynili. A czas najwyższy, żeby operatorzy sprzętu ciężkiego na budowie kombinatu Nowa Huta zapoznali się ze sposobami wykonywania robót specjalistycznych. Do takich należy metoda brygadzysty-operatora koparki Mikołaja Szostakowa, która została w Związku Radzieckim zaliczona do rzędu najlepszych, a jego brygada uznana za produkującą w ZSRR. Operatorzy radzieccy, dzięki opanowaniu i zastosowaniu wszystkich produkcyjnych nowatorskich metod pracy, osiągają poważne zwiększenie wydajności sprzętu i maszyn.

Na budowie kombinatu i w uruchomionych już oddziałach produkcyjnych metody Korabielnikowej, Zandarowej, Kowalowa były przez pewien okres czasu szeroko i z dużymi rezultatami stosowane na wielu stanowiskach roboczych i przez

wiele brygad. Niestety, z braku odpowiedniej i systematycznej pracy politycznej, z braku troski o zapewnienie należytej organizacji pracy i frontu robót, szereg brygad wróciło do dawnych mało wydajnych form produkcji. Tak się stało z metodą Kowalowa w warsztatach mechanicznych. A przecież dzięki stosowaniu metody Kowalowa załoga warsztatów mechanicznych w maju bieżącego roku po raz pierwszy w tym roku wykonała plan produkcyjny nie tylko pod względem tonażu, ale i pod względem wartościowym. Mimo to metodę tę zaprzeczono.

Wszystko jednak przemawia za tym, ażeby stosowanie metody Kowalowa w warsztatach mechanicznych zostało jak najszybciej wznowione, tym bardziej, że wymagania stawiane wobec załogi w kombinacie są coraz większe. Podołać im można w dużej mierze przez świadome i twórcze wykorzystywanie doświadczeń radzieckich. Potrzebne jest w tym wypadku wytworzenie odpowiedniej atmosfery, z której wynikałoby niezbicie, że to co buduje się nowymi metodami jest wykonane szybciej i lepiej od tego, co wykonuje się metodami przestarzałymi, zacofanymi.

Są na budowie kombinatu zjednoczenia i zarządy, które na skutek niedostatecznego uświadomienia załogi i braku troski o podniesienie poziomu organizacji pracy ze strony kierownictw technicznych oraz ogniw związkowych, nie mogą przełamać starych, konserwatywnych zasad. Tak jest w energomontażu, gdzie metody radzieckiej przodownicy L. Korabielnikowej do dnia dzisiejszego nie wprowadzono. Załoga i kierownictwo kurczowo trzymają się przestarzałych form pracy, chociaż w energomontażu marnuje się lekkomyślnie wiele cennego materiału, jak np. elektrod i gazów technicznych.

Szczególne marnotrawstwo tlenu i acetyleny cechuje wielu spawaczy przy montażu siłowni. Wyraża się ono w tym chociażby, że palnik trzymają oni pod płomieniem nawet przy dłuższych przerwach operacyjnych. A trzeba wiedzieć, że przy montażu siłowni odczuwano już nieraz poważny brak gazów technicznych i elektrod.

Równocześnie tam, gdzie sprawę nowych metod pracy traktuje się jako nieodłączną część wysiłków zmierzających do podwyższenia wszystkich wskaźników realizacji planów, sytuacja kształtuje się korzystnie.

Metodę Korabielnikowej stosuje z dużym powodzeniem brygada konserwacji Henryka Wiechniaka, oszczędzając miesięcznie 300 do 400 litrów oleju maszynowego. Olej odchodzący z maszyn jest zbierany i filtrowany sposobem usprawnionym przez brygadzystę Wiechniaka. Olej ten służy do ręcznego smarowania maszyn. Równocześnie bry-

gada Wiechniaka zaoszczędza miesięcznie ok. 50 litrów oleju wiertniczego, służącego do chłodzenia przyrządów wiertniczych. Dopóki każdy pracownik otrzymywał olej i sam go rozrabiał, wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z tym produktem powstawały poważne straty, szczególnie przy rozlewaniu. Obecnie brygada Wiechniaka przygotowuje mieszaninę i wydaje robotnikom gotowy płyn. Równocześnie przez racjonalną gospodarkę czyszczeniem brygada Wiechniaka zaoszczędza ok. 50 kg pakul miesięcznie.

Warto także zwrócić uwagę na pracę brygady im. Jarosława Dąbrowskiego w wydziale naprawczo-elektrycznym. Ta trzynastoosobowa brygada, składająca się przeważnie z młodych dziewcząt i chłopców, w sierpniu bieżącego roku przy uzrywaniu silników osiągnęła 165% normy. Brygada zaczęła pracę metodą Korabielnikowej od oszczędzania drutu nazwojowego, likwidując zupełnie powstawanie zbędnych ścinków przez dokładne wymierzanie drutu. Brygada obecnie oszczędza również i materiały izolacyjne, jak: preszpan, ceratkę, taśmę itp. Dzięki stosowaniu metody Korabielnikowej brygada im. Jarosława Dąbrowskiego wykonała całkowicie szereg robót z zaoszczędzonego materiału.

Takie są w ogólnych zarysach oszczędności ze stosowania metody Korabielnikowej przez dwie brygady. Byłyby one znacznie wyższe, gdyby metodą Korabielnikowej w kombinacie Nowa Huta rozpowszechniono kompleksowo na szeroką skalę.

Podobnie w Nowej Hucie dzieje się z innymi cennymi metodami pracy radzieckich nowatorów. Jest rzeczą jasną, że kierownictwo wielu wydziałów oraz ogniwa związkowe bierną swoją postawą wytrącają z rąk robotników skuteczną broń w walce o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych. Mówić tylko o wzroście wydajności pracy, a nie stwarzać ku temu odpowiednich warunków, nie ulepszać metod podług wzorów przodującej techniki i organizacji pracy ZSRR, nie popularyzować tych metod, znaczy — hamować wzrost produkcji, znaczy — kierować niewłaściwie zakładem pracy.

Dla zrealizowania tych zagadnień w kombinacie Nowa Huta nie wystarczą wysiłki pojedynczych ludzi. Potrzebny jest w tym kierunku zbiorowy wysiłek, zbiorowy nakład pracy.

*

Przykładem dużego zrozumienia i doceniania znaczenia metod radzieckich nowatorów mogą służyć Zakłady Metalowe im. Gen. Waltera.

Tak np. w wydziale TP-1 pracownicy inżyniersko-techniczni wspólnie z radą oddziałową opra-

cowali i wprowadzili metodę Żandarowej na najslabszym odcinku pracy, który stanowił przez dłuższy okres wąskie gardło wydziału. Osiągnięcia dały się zaraz odczuć, plan przekroczono o 30%.

W wydziale TP-6 do wprowadzenia nowych metod powołano komisję. Komisja wytypowała stanowiska, na których zastosowana zostanie metoda Żandarowej lub Kowalowa. W dalszej kolejności przystąpiono do wprowadzenia harmonogramu poszczególnych czynności oraz do chronometrażu koniecznego przy metodzie Kowalowa.

Oczywiście po takim przygotowaniu liczba przystępujących do pracy metodą Żandarowej wzrasta z miesiąca na miesiąc. Nie znaczy to bynajmniej, że załoga Zakładów Metalowych im. Gen. Waltera wprowadziła wszystkie elementy metody Żandarowej.

Metoda ta składa się z dwóch elementów. Pierwszy — to walka o zlikwidowanie przestojów, o pełne wykorzystanie maszyn przez przekazywanie ich w ruchu następnej zmianie. Element ten zastosowany w 1950 roku przez Żandarową i Agafo-nową jest w naszym przemyśle socjalistycznym najwięcej znany i stosowany.

Pierwszy element metody Żandarowej znalazł pełne zastosowanie również w Zakładach Mechanicznych im. Gen. Waltera. Zagadnienie niechybnie ważne. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę, że robotnik nie pracujący tą metodą traci przynajmniej pół godziny dziennie, gdyż zaczyna pracę z opóźnieniem i kończy ją przeważnie przed czasem. Jeżeli pomnoży się stracone minuty przez liczbę robotników normalnie zatrudnionych, np. na trzech maszynach w ciągu trzech zmian, to strata wyniesie 4,5 godziny. Są to stracone godziny przez robotników pracujących tylko na trzech maszynach w ciągu jednej doby.

Ale równocześnie jest i drugi element w metodzie Żandarowej. Jest nim walka o najwyższą jakość produkcji, polegająca na wysokojakościowej obróbce części przez nienaganne wykonywanie operacji przez wszystkich robotników zakładu oraz na kontrolowaniu tej jakości przez robotnika przyjmującego część do dalszej obróbki. Ta zasada jest jeszcze u nas rzadko przestrzegana.

W Zakładach Metalowych im. Gen. Waltera brygady pracujące metodą Żandarowej dość często zmuszane są do postojów z powodu braku materiałów. Przyczyna tego tkwi w fakcie, że metoda Żandarowej rozwija się tylko w niektórych ogniwach produkcji. Brak jej natomiast w wydziałach, z których półfabrykaty dostarczane są do dalszej obróbki. I to właśnie stanowi poważny powód, że metoda Żandarowej nie daje takich efektów, jakie mogłyby osiągnąć pracujące nią brygady.

Zagadnienie upowszechnienia w całej rozciągłości tej metody zrozumiało kierownictwo wydziału i organizacja związkowa. Starają się wspólnie stworzyć robotnikom najodpowiedniejsze warunki pracy przez stałe zaopatrywanie ich w środki produkcji, przez usuwanie wszelkich objawów dezorganizacji pracy. Na tym dopiero gruncie można będzie uczynić dalsze wysiłki w kierunku popularyzacji metody Żandarowej.

Metoda Kowalowa w Zakładach Metalowych im. Gen. Waltera została od początku wprowadzona prawidłowo. W pierwszym rzucie wprowadzono ją w wydziale TP-4, gdzie jeden z zespołów był również od dawna wąskim gardłem produkcji.

Kierownictwo wydziału po naradzie produkcyjnej postanowiło zastosować metodę Kowalowa w tym właśnie zespole. Powołano komisję, w skład której weszli: kierownik wydziału, mistrz, technik warsztatu oraz technik normowania. Komisja w okresie 2 tygodni przepracowała chronometraż oraz opis poszczególnych czynności. Po sporządzeniu fotografii dnia roboczego na kilku stano-

wiskach, opracowano metody szkolenia zespołu. Szkolenie trwało 2 miesiące. Pracownicy opanowali właściwe, najekonomiczniejsze sposoby wykonywania poszczególnych operacji, czynności i ruchów roboczych.

Dzięki metodzie Kowalowa zespół przyczynił się w dużej mierze do uzyskania przez cały wydział miana przodującego wydziału.

*

Sprawa upowszechnienia przodujących metod pracy radzieckich nowatorów powinna stać w centrum uwagi kierowników zakładów produkcyjnych i organizacji związkowych. Od ich bowiem szerokiego zastosowania w dużym stopniu zależy — obok wzrostu produkcji i podniesienia jakości — obniżenie kosztów własnych produkcji i wyższa rentowność zakładu, a więc ogromne korzyści dla gospodarki narodowej. Od ich stosowania zależy zwycięskie i przedterminowe wykonanie planu tegorocznego i całego planu 6-letniego.

Michał Sadulski

Postęp w dziedzinie BHP ważnym czynnikiem wykonania zadań produkcyjnych

JEDNYM z podstawowych czynników decydujących o systematycznym wzroście wydajności pracy oraz o rytmicznym wykonywaniu planów produkcyjnych, jest stała troska i opieka nad pracą robotnika. Dopiero w warunkach Polski Ludowej hasło: uczynić pracę lżejszą i bezpieczniejszą, jest realizowane z korzyścią dla najszerzych mas pracujących i gospodarki narodowej, zgodnie ze stalinowską zasadą, iż najcenniejszym i decydującym o wszystkim kapitałem są ludzie, kadry.

Odziedziczyliśmy pokapitalistyczne zakłady, których budownictwo rozwijało się jedynie pod kątem osiągnięcia jak największych zysków bez brania w rachubę ochrony pracy i zdrowia klasy robotniczej. Dlatego specjalnego znaczenia nabiera u nas wprowadzenie w jak najszerzym rozmiarze technicznego postępu do naszych sal produkcyjnych, aby przez to usunąć wszędzie, gdzie się tylko da, fatalne warunki bhp pozostawione w spadku po kapitalizmie. W warunkach naszego kraju, budującego z entuzjazmem podstawy socjalizmu, w całej pełni mogą się urzeczywistnić słowa W. I. Lenina, iż techniczny postęp w socjalizmie „uczyni warunki pracy bardziej higienicznymi, uwolni miliony ludzi od dymu, pyłu, brudu, przyspieszy przekształcenie brudnych, obrzydliwych

warsztatów w czyste, jasne, godne człowieka laboratoria“¹⁾.

Wstąpiliśmy już na tę drogę, świadczą o tym znaczne sukcesy osiągnięte dotychczas na tym polu przez nasz przemysł. Na skutek polepszenia warunków bezpieczeństwa i higieny pracy stale, z każdym rokiem zmniejsza się ilość nieszczęśliwych wypadków w fabrykach.

Na przestrzeni ostatnich 4 lat mimo znacznego napływu do pracy w przemyśle nowego, nieprzeszkolonego elementu wskaźnik wypadkowości przy pracy obniżył się o 30%.

W roku 1952 ilość wypadków np. w przemyśle włókienniczym zmniejszyła się o dalsze 32%. Dzięki olbrzymim inwestycjom na cele bhp w wielu ciasnych i brudnych salach produkcyjnych, warsztatach, halach polepszyły się warunki pracy. O wysokości tych inwestycji świadczy fakt, iż w 1952 r. jedynie w przemyśle włókienniczym wyniosły one 96 mln. zł. Dzięki polepszeniu się warunków bhp na przestrzeni ostatnich lat, obserwujemy stały spadek ilości roboczogodzin opuszczonych z powodu zachorowań pracowników. W przemyśle lekkim np. procent opuszczonych z tego powodu roboczogodzin w stosunku do godzin faktycz-

¹⁾ W. I. Lenin, Dzieła, t. 19, str. 42 (wyd. ros.).

nie przepracowanych w okresie ostatnich kilku lat kształtował się następująco:

W 1949 r. — 4,34, w 1951 r. — 3,50, w 1952 r. — 3,40, w 1953 r. (I półrocze) — 3,00. Należy jednak stwierdzić, iż wskaźniki powyższe, mimo iż wykazują stałą tendencję malenia, są jeszcze za wysokie i wymagają głębokiej analizy przyczyn tego niezadowalającego stanu. Analiza taka jest tym bardziej konieczna, iż w niektórych przemysłach np. resortu przemysłu lekkiego, wskaźnik zachorowalności bądź utknął na martwym punkcie, bądź zaczyna wzrastać w stosunku do lat ubiegłych.

Takie niepożądane zjawisko obserwujemy np. w przemyśle guzikarsko-galanteryjnym, filcowym, tkanin technicznych, garbarskim i in.

Fakty te świadczą, iż w wielu gałęziach przemysłowych nie docenia się w należyтым stopniu zagadnienia ochrony pracy. Liczne kontrole przeprowadzane w tej dziedzinie w zakładach pracy wykazały, iż istnieje szereg przyczyn niekorzystnego kształtowania się wymienionego wskaźnika zachorowalności.

Wśród przyczyn o charakterze czysto subiektywnym, a więc takich, które mogły być usunięte, wysuwają się na pierwsze miejsce: nieprzestrzeganie przez pracowników przepisów bhp, brak należytego zrozumienia, a często lekceważący stosunek do zagadnień bhp ze strony kierownictwa i administracji przedsiębiorstw, brak powiązania pracy ogniów związkowych ze służbą zdrowia w dziedzinie bhp, niedostateczne wypełnianie zadań przez lecznictwo zakładowe.

Szczególnie wiele wypadków przy pracy następuje na skutek niedoceniań zagadnień bhp, zwłaszcza na odcinku bezpieczeństwa pracy. Tak np. w Zakładach Tkanin Technicznych i Pasów w Łodzi w I półroczu 1953 r. ilość wypadków przy pracy wzrosła do 11, podczas kiedy w tym samym okresie 1952 r. było ich jedynie 9. W ten sposób częstotliwość wypadków podniosła się w tych zakładach z 1,49 do 1,87, przy czym powodem wypadków powstałych z winy zakładów był przeważnie brak osłon na kołach napędowych względnie niedostateczne ich umocowanie.

W Łódzkich Zakładach Guzikarsko-Galanteryjnych w 1952 r. zarejestrowano 12 wypadków, jednak od stycznia 1953 r. do sierpnia br. liczba ich nagle wzrosła do 16, przy czym wszystkie one powstały na skutek masowego praktykowania niedozwolonego sposobu „usprawnienia” pracy za pomocą dowiązywania pedałów z drutu przy maszynach — prasach (prasa działa wtedy bez naciskania nogi i łatwo o wypadek). O tych „usprawnieniach” administracja zakładów z pewnością wiedziała, zbagatelizowała jednak wynikające z tego niebezpieczeństwo.

Brak należytej troski o polepszenie warunków pracy i bezpieczeństwa w niektórych zakładach wyraża się również między innymi w niewykorzystaniu przyznanych środków finansowych na cele bhp. W 1952 r. np. zakłady omawianego resortu wykorzystały środki na bhp zaledwie w 39,5 %, zaś w I półroczu 1953 r. — jedynie w 19,3 %.

Niewykorzystanie kredytów przeznaczonych na polepszenie warunków bhp łączy się najczęściej z trudnościami w znalezieniu odpowiedniego zleceniobiorcy na roboty z tego zakresu. Trudności te jednak, przy sumiennej pracy, można pokonać. Świadczy o tym wykorzystywanie takich kredytów przez liczne zakłady branżowo pokrewne, jak np. Z. P. Bawełnianego im. Marchlewskiego, które środki finansowe na cele bhp wykorzystały w 1951 r. w 102 %, w 1952 r. — w 99,6 %, zaś w I półroczu 1953 r. — w 62,5 %.

Ponadto w wielu zakładach zaniedbuje się badania lekarskie nowoprzyjmowanych do pracy oraz nie przeprowadza się badań okresowych zdrowia załogi. Do usunięcia powyższych niedomagań mogą w znacznym stopniu przyczynić się również społeczni inspektorzy pracy, których cała armia pracuje w naszym przemyśle. Jedynie w przemyśle włókienniczym liczba ich obecnie wynosi 13 tys.

W zakładach przemysłowych znajdują się jeszcze dotychczas kierownicy, którzy cały swój wysiłek skupiają na produkcji, nie troszcząc się zupełnie o polepszenie warunków pracy załogi, zapominając, iż dobre, zdrowe warunki pracy, to równocześnie silna podstawa do osiągnięć w zakresie wykonawstwa planów produkcyjnych, zwiększenia wydajności pracy. Zmienić tego rodzaju błędne nastawienie kierownictwa niektórych zakładów oraz referentów bhp — to zadanie w pierwszym rzędzie rad zakładowych oraz społecznych inspektorów pracy, którzy także nie zawsze rozumieją należycie swe zadania.

Dążenie do pełnej realizacji planów gospodarczych powinno rozwijać się równolegle z wysiłkami zmierzającymi do polepszenia warunków pracy. Cel ten przyświeca powziętej ostatnio uchwale Prezydium Rządu z dnia 1. VIII. 1953 r. w sprawie zapewnienia postępu w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. Uchwała wyraźnie stwierdza: „Każdy zakład pracy jest obowiązany zapewnić wszystkim zatrudnionym pracownikom bezpieczne i higieniczne warunki pracy, wykluczające zagrożenie ich życiu lub zdrowiu”. Dla zrealizowania tego zadania uchwała przewiduje utworzenie w przedsiębiorstwach wszystkich branż przemysłowych jednolitej pod względem struktury organizacyjnej służby bhp. W zakładach zostaną powołani starsi inżynierowie oraz inżynierowie i technicy bhp.

W związku z powyższą uchwałą Prezydium Rządu, Przewodniczący PKPG wydał zarządzenie w sprawie organizacji i zakresu działania służby bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach pracy z dnia 16. IX. 1953 r., w którym wyraźnie stwierdza się, iż „do zakresu działania personelu inżyniersko-technicznego bezpieczeństwa i higieny pracy należy m. in. stałe czuwanie nad przestrzeganiem przepisów o ochronie pracy, comiesięczna kontrola stanu technicznego bhp w zakładzie, udział w prowadzeniu badań przyczyn wypadków i chorób zawodowych, organizowanie i prowadzenie działalności profilaktycznej, udział w opracowywaniu projektów urządzeń zabezpieczających przed wypadkami, inicjowanie racjonalizatorstwa w zakresie bhp, a także współpraca z instytucjami zajmującymi się zagadnieniami ochrony pracy“.

Powyższa reorganizacja służb bhp znajdzie swoje odbicie również w utworzeniu odpowiednich organów przy CRZZ oraz w poszczególnych ministerstwach i centralnych zarządach.

Celem usunięcia niedomagań na odcinku ochrony pracy i zdrowia pracowników w zakładach przemysłowych na administracyjno-technicznym personelu każdego przedsiębiorstwa przemysłowego ciąży szereg obowiązków, spośród których należy wymienić następujące:

Zabezpieczenie pod względem bezpieczeństwa pracy i wymagań sanitarnych urządzeń i instrumentów oraz stworzenie bezpiecznych warunków pracy w oddziałach produkcyjnych, w pomieszczeniach pomocniczych oraz na poszczególnych miejscach pracy.

Zapewnienie systematycznego instruktarza w przedmiocie techniki bezpieczeństwa pracy dla wszystkich robotników przy przyjmowaniu do pracy, przy przenoszeniu ich z jednej pracy do drugiej, uwzględniając w pierwszym rzędzie tych pra-

cowników, którzy wykonują skomplikowaną i odpowiedzialną pracę.

Odpowiednie ogrodzenie wszystkich znajdujących się w ruchu, a odsłoniętych części mechanizmów, maszyn, warsztatów itp., zorganizowanie bezpiecznego magazynowania, transportowania, stosowania i unieszkodliwiania jadowitych substancji, poza tym zapewnienie pracującym ochronnej odzieży, specjalnego obuwia, chroniących przyborów, neutralizujących środków itp.

Opracowanie instrukcji dotyczących techniki bezpieczeństwa dla wszystkich rodzajów prac i zapewnienie odpowiedniego nadzoru nad przestrzeganiem tych instrukcji, oraz dokładne badanie przyczyn nieszczęśliwych wypadków przy pracy i zawodowych chorób.

W realizacji powyższych wskazań powinny ściśle współdziałać z administracją zakładowe organizacje związkowe. Między innymi powinny one dopilnować należytej obsady przemysłowej służby bhp, analizować stan bezpieczeństwa i higieny pracy w przedsiębiorstwie i przedkładać odpowiednie wnioski kierownictwu zakładów; brać udział w opracowywaniu planów inwestycji w dziedzinie bhp; kontrolować wykorzystanie środków finansowych przeznaczonych na cele bhp; uświadamiać stale załogę o potrzebie przestrzegania bhp.

Usunięcie wymienionych niedomagań w dziedzinie bhp w naszych zakładach przemysłowych oraz pełna realizacja ostatnich uchwał Prezydium Rządu i zarządzenia Przewodniczącego PKPG w przedmiocie polepszenia pracy służb bhp — przyczynią się do dalszego zmniejszenia wypadków przy pracy, polepszenia stanu zdrowotnego naszej klasy robotniczej oraz sprawniejszego przebiegu wykonawstwa codziennych zadań produkcyjnych.

Stanisław Hortyński

O pełniejsze wykorzystanie odpadów w woj. wrocławskim

PODSTAWOWYM warunkiem coraz szerszego zaspokajania potrzeb masowego konsumenta jest stałe rozwijanie i różnicowanie wachlarza asortymentowego wyrobów codziennego użytku. Ważnym czynnikiem jest tu stworzenie i jak najpełniejsze wykorzystanie przez drobną wytwórczość istniejącej bazy surowca miejscowego, głównie surowca wtórnego. Praktyka wykazuje, że rozszerzanie asortymentu wyrobów stoi w ścisłym związku ze stopniem wykorzystania surowców wtórnych: różnorodnemu, bogatemu asortymentowi produkcji w zakładach drobnej wytwórczości zazwyczaj towarzyszy znaczny stopień wykorzy-

stania odpadków; na odwrót — zakład, który nie opiera swej produkcji na surowcu wtórnym, nie może wyrabiać nowych asortymentów, podnosić ich jakości, usprawniać pracy.

Sięgnijmy po konkretne przykłady: zakłady drobnej wytwórczości województwa wrocławskiego wykorzystują zaledwie w 20% surowiec odpadkowy, chociaż asortyment planowany terenowo i oparty na surowcu odpadkowym stanowi około 40% całkowitej wartości produkcji. Czy na terenie województwa wrocławskiego brak jest surowców wtórnych? Praktyka wykazuje, że tak nie jest.

Związki Branżowe i Zarząd Przemysłu Tereno-

wego mają do dyspozycji znaczne ilości takich surowców, lecz wykorzystują je w minimalnym stopniu; tak np. Związek Branży Metalowej, którego tegoroczny plan zużycia surowców odpadkowych obejmuje 2286 ton, pobrał dotąd zaledwie około 600 ton, Związek Branży Drzewnej na planowanych 8030 ton, pobrał tylko 3500 ton, Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego — na planowanych 600 ton — pobrał niespełna 500 ton itd.

Jeśli wziąć pod uwagę, że z pobranych surowców odpadkowych tylko nieznaczna część idzie do produkcji, a reszta zalega magazyny — jak to ma miejsce np. w Związku Branży Drzewnej, który na pobranych 3500 ton zużył do produkcji zaledwie 600 ton — stanie się jasne, że wrocławska drobna wytwórczość w niedostatecznym stopniu wykorzystuje surowce wtórne.

Jak odbija się ten stan rzeczy na wachlarzu asortymentowym wrocławskiej drobnej wytwórczości?

Oto na 67 grup asortymentowych ujętych planem zaledwie 27 zostało w pełni zrealizowanych i to głównie grup, obejmujących artykuły inwestycyjno-zaopatrzeniowe wykonywane z surowców przydzielanych centralnie. Skutki tego stanu rzeczy są oczywiste; na rynku zaopatrywanym przez wrocławską drobną wytwórczość występują znaczne re-manenty wyrobów „niechodliwych“ produkowanych przede wszystkim przez przemysł kluczowy i dublowanych przez drobną wytwórczość, a jednocześnie brak jest podstawowych artykułów poszukiwanych przez konsumenta, a nie produkowanych ani przez zakłady przemysłu kluczowego, ani też przez zakłady drobnej wytwórczości.

Przykładów można przytoczyć sporo: w magazynach pełno jest czapek, ubrań, okryć i obuwia produkowanych równolegle przez przemysł kluczowy i drobną wytwórczość, a brak wiader, dzbanków, pogrzebaczy, sitek, odzieży dziecięcej, tanich mebli itd., a więc artykułów, które z łatwością mogłyby być wykonane z surowców wtórnych.

Wystarczy zajrzeć do któregośkolwiek zakładu przemysłu kluczowego na terenie Wrocławia, żeby przekonać się, ile odpadków czeka w magazynach lub na podwórzach na zainteresowanie się nimi ze strony drobnej wytwórczości; tak np. w PaFaWaGu, który zgłosił do dyspozycji drobnej wytwórczości ponad 2 tysiące ton odpadków, czeka na odbiorców — jak dotąd bez skutku — blisko 1600 ton surowców, w tym kilkadziesiąt ton jeszcze z ubiegłego roku; podobny stan stwierdzić można we Wrocławskich Zakładach Urządzeń Mechanicznych, Wrocławskich Stocznich Rzecznych i wielu innych.

Jest rzeczą charakterystyczną, że zakłady drob-

nej wytwórczości pobierają z zakładów przemysłu kluczowego tylko takie surowce odpadkowe, które są najłatwiejsze do zużytkowania i stosowania w produkcji utartych wzorów artykułów; tak np. z zakładów przemysłu kluczowego „idzie“ cienka blacha, dykta itp., a nie znajduje odbiorcy grubsza blacha, kształtowniki, małe skrawki skóry, krótkie ścinki drzewa itp. Wskazuje to na fakt, że wrocławska drobna wytwórczość wybiera łatwe, utarte szlaki — produkcję łatwych, chociaż nie zawsze potrzebnych i znajdujących zbyt artykułów; wskazuje to także na fakt, że wrocławska drobna wytwórczość nie rozszerza asortymentu swej produkcji, nie szuka nowych rozwiązań, nie próbuje pełniej wykorzystać istniejących surowców odpadkowych.

Gdzie leży źródło tego stanu rzeczy, po czyjej stronie leży вина?

Działalnością przemysłu terenowego kierują rady narodowe, które zgodnie z art. 40 Konstytucji powinny troszczyć się o wykorzystanie wszelkich zasobów i możliwości terenu dla jego wszechstronnego rozwoju gospodarczego oraz coraz lepszego zaspokajania potrzeb ludności w zakresie zaopatrzenia i usług.

Jak więc kieruje wrocławski wydział przemysłu wykorzystaniem surowców wtórnych przez drobną wytwórczość?

Praktyka wykazuje, że kierownictwo to ogranicza się do przyjmowania od Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego wykazu istniejących lub planowanych zasobów surowców odpadkowych i mechanicznego rozdziału ich na poszczególne zarządy wojewódzkie i związki branżowe. Wykazy te, w wielu wypadkach niekompletne i nie podające szczegółowo rodzaju odpadków nie pozwalają na stworzenie jasnego obrazu istniejącej bazy surowcowej i planowego dysponowania nią; tak np. wrocławski Pa-Fa-Wag zgłosił do dyspozycji drobnej wytwórczości około 2.500 ton odpadków, podczas gdy w wykazie wydziału przemysłowego figuruje tylko 1.594 tony; podobnie ma się sprawa z Fabryką Walizek w Zgorzelcu, Fabryką Maszyn Lniarskich w Kamiennej Górze itd., które — choć posiadają znaczne ilości surowców odpadkowych — nie figurują w wykazie wydziału przemysłu. Brak dokładnej znajomości terenu, brak kontroli istniejącego stanu surowców i ich wykorzystania przez zakłady drobnej wytwórczości, poważnie utrudniają poprawę sytuacji na tym odcinku.

Mechaniczne sporządzanie rozdzielnika na surowce wtórne dla poszczególnych związków branżowych, bezkrytyczne przyjmowanie ich tłumaczeń, że przydzielone odpadki nie nadają się do produkcji, niedostateczna znajomość możliwości produk-

cyjnych i rozwojowych, zbyt małe zainteresowanie sprawą rozszerzania asortymentu wyrobów — oto najważniejsze błędy w pracy wydziału przemysłowego wrocławskiej rady narodowej.

Ze strony związków branżowych, zarządów przemysłu terenowego czy też poszczególnych zakładów drobnej wytwórczości, często wysuwany bywa argument, że nie wykorzystują one w dostatecznym stopniu surowców wtórnych, ponieważ nie posiadają wzorów produkcji opartych na istniejących odpadkach, a same nie są w stanie takich wzorów opracować.

Tłumaczenie takie nie może usprawiedliwić istniejącego we wrocławskiej drobnej wytwórczości stanu rzeczy, ponieważ w czerwcu br. powołany został (nieznany dotąd we Wrocławiu) Instytut Przemysłu Drobego i Rzemiosła, którego zadaniem jest zgodnie ze statutem: „...badanie możliwości wykorzystania i zastosowania przemysłowych surowców wtórnych... w produkcji metalowej, chemicznej i mineralnej...” oraz „...opracowywanie nowych procesów technologicznych i asortymentów wyrobów w zakresie wymienionych produkcji...”

W ciągu kilku miesięcy swego istnienia Instytut ten sporządził katalogi wyrobów metalowych wykonanych z dostępnych odpadków, zawierających 280 wzorów ujętych w 8 grupach. Dla przykładu wymienimy kilka grup: sprzęt i narzędzia gospodarskie, galanteria skórzana, zabawki itd., a więc po większej części asortymenty, których brak jest na wrocławskim rynku i na które bezskutecznie czeka odbiorca wrocławskiej drobnej wytwórczości. Działalność Instytutu obejmuje również udzielanie doraźnej pomocy zakładom drobnej wytwórczości, bądź związkom branżowym oraz opracowywanie i rozpowszechnianie istniejących wzorów wśród zakładów, które zwracają się do niego w tej sprawie.

Jak widać, usprawiedliwianie obecnego stanu rzeczy we wrocławskiej drobnej wytwórczości brakiem wzorów, czy dokumentacji technicznej nie tylko nie jest wystarczające, ale dowodzi braku zainteresowania i inicjatywy na odcinku rozszerzania asortymentu produkcji; świadczy o tym fakt, że nie nawiązano dotąd kontaktu i współpracy z Instytutem, że nie wykorzystano opracowanych już wzorów i nie zwrócono się o opracowanie następnych.

Czy pomoc Instytutu Przemysłu Drobego i Rzemiosła pozwoliłaby rozwiązać trudności techniczne związane z rozszerzeniem asortymentu produkcji wrocławskiej drobnej wytwórczości?

Wyniki dotychczasowej działalności wskazują, że byłoby to możliwe.

Instytut udzielił już rodzaju pomocy Zarzą-

dowi Drobego Przemysłu Chemicznego oraz Związkowi Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych. Przykładem harmonijnej współpracy z Instytutem może być pomoc, jaką udziela on Stołecznemu Zarządowi Przemysłu Terenowego. Instytut opracowuje dla SZPT wzory wyrobów codziennego użytku — ostatnio np. przekazał on SZPT wzory i dokumentację na wykonanie prototypów 22 artykułów masowego użytku, jak półki druciane, wkładki do garnków, wanianki ze stojakami itp., które wejdą do produkcji już w przyszłym roku — korzystając z informacji SZPT dotyczących istniejących surowców odpadkowych na terenie stolicy — jak to miało miejsce np. w wypadku opakowań do wyrobów cukierniczych.

Obok Instytutu istnieje także niedawno powołana komórka koncepcyjna przy Centralnym Zarządzie Zaopatrzenia Przemysłu Drobego i Rzemiosła, która opracowała już szereg artykułów opartych na surowcach odpadkowych, np. wprowadzone już do produkcji sprężyny do łóżek itp.

Współpraca drobnej wytwórczości z Instytutem i komórką koncepcyjną przy Centralnym Zarządzie Zaopatrzenia może mieć poważne znaczenie nie tylko dla dalszej pracy zakładów przemysłu terenowego, ale także — dzięki udostępnieniu doświadczeń i danych dotyczących terenowej bazy surowcowej — dla dalszej drogi rozwojowej pracy obu instytucji badawczych. Taki stan rzeczy zaobserwować można we współpracy Instytutu z warszawskim przemysłem terenowym, który udzielił Instytutowi szeregu informacji co do istniejących surowców odpadkowych.

Co więcej, we współpracy tej częstokroć ujawniać się mogą — jak to miało miejsce w Warszawie — niedociągnięcia w pracy wydziałów przemysłu i handlu rad narodowych, czy też związków branżowych i zarządów przemysłu terenowego.

*

Przed zakładami drobnej wytwórczości stoi obecnie poważne i trudne zadanie jak najszerzego rozszerzania asortymentu produkcji, jak najpełniejszego zaspokojenia potrzeb konsumenta, jak najlepszego wykorzystania możliwości produkcyjnych. Zadanie to jest w poważnej mierze uwarunkowane stopniem wykorzystania surowców wtórnych, wciągnięciem i przystosowaniem ich do produkcji, opracowaniem nowej technologii pracy dostosowanej do nowych asortymentów i istniejących surowców. Od wykonania tego zadania zależeć będzie, czy i kiedy masowy konsument znajdzie na rynku poszukiwane przez niego artykuły codziennej potrzeby.

Anna Golde

Zapomniana wytwórnia

JEDYNA w Polsce fabryka tranu w Sopocie istnieje pod nazwą Zakłady Rybne Nr 1, znajduje się w gestii Centralnego Zarządu Przemysłu Rybnego. Produkcja w tej fabryce jest zupełnie odmienna od produkcji wykonywanej we wszystkich przetwórnich rybnych podległych CZPR. Jakkolwiek wydaje się to dziwne, jednak z tego powodu traniarnia traktowana jest przez CZPR trochę po macoszemu.

Fabryka mieści się w dawniejszej przetwórni rybnej, z grubsza dostosowanej do warunków niezbędnych dla traniarni.

Surowcem dla produkcji tranu jest dorsz, z którego wątroby wytwarza się tran leczniczy i techniczny. W związku z tym produkcja uzależniona jest wyłącznie od dostaw dorsza, którego sezon połowowy trwa mniej więcej od października do czerwca i w tym też czasie w traniarni trwa kampania. W okresie kampanii miesięczne wykonanie planu uzależnione jest ściśle od systematycznych i zgodnych z planem dostaw surowca.

Na przestrzeni trzech kwartałów br. traniarnia wykonywała plan różnie. Ilustruje to poniższa tabelka.

Asortyment	kwartał I	kwartał II	kwartał III
tran techniczny	96,2	50,7	127,2
„ leczniczy	100,8	67,1	25,5
cała produkcja	98,1	52,7	100,4

Niewykonanie planu w poszczególnych kwartałach było spowodowane wyłącznie niekompletnym wykonaniem dostaw przez Centralny Zarząd Rybołówstwa Morskiego. Podobne fakty mają miejsce i w innych zakładach przetwórstwa rybnego, jak np. w Zakładach Rybnych Nr 3 w Gdyni.

Traniarnia w Sopocie jest w pełni zmechanizowana, jej stała załoga stanowi dobrą i uświadomioną kadre, która dba o swój zakład i nie ustępuje przed trudnościami, pokonując je zwycięsko — ale z pustego i Salomon nie należy. Jak CZRM nie dostarczy na czas i w zaplanowanej ilości surowca, to plany siłą rzeczy się zawalają.

Jest to jedyna przyczyna, dla której traniarnia w Sopocie do 1 października br. wykonała plan roczny w 58%.

Fabryka tranu w Sopocie produkuje więcej tranu technicznego niż leczniczego. Jest to spowodowane znów winą CZRM, który dostarcza wątrobę dor-

sza w stanie rozkładu, a z takiej wątroby można produkować tylko tran techniczny.

Jest faktem ogólnie znanym, że tran leczniczy jako artykuł u nas deficytowy, jest importowany (z Islandii). Drugi fakt jest również coraz bardziej znany, mianowicie — tran leczniczy produkcji krajowej z każdym rokiem zyskuje sobie coraz więcej chętnych nabywców ze względu na swoją jakość. Z tych też powodów CZRM powinien dołożyć wszelkich starań, by połowy dorsza były wykonywane w pełni, a z drugiej strony, by zaplanowane ilości świeżego surowca były dostarczane jak najszybciej do traniarni.

Kutry rybackie łowią dorsza na Bałtyku przebywają co najmniej 2 dni na morzu, a często i dłużej. W okresie letnim dorsz po jednym dniu od chwili jego złowienia już się rozkłada, a tym samym jego wątroba nie nadaje się już do produkcji tranu leczniczego.

W celu zaradzenia temu, należałoby zainstalować na większych jednostkach rybackich (trawlerach) wirówkę i podgrzewacz do wstępnej produkcji tranu. W ciągu pół godziny wątroba dorsza zostałaby przerobiona na półfabrykat, nie ulegający tak szybko zepsuciu. Traniarnia otrzymywałaby stale nadający się do dalszej zasadniczej produkcji odpowiedni surowiec. W ten sposób zabezpiecza się wątrobę dorsza do produkcji tranu leczniczego w Związku Radzieckim, Szwecji, Norwegii i innych morskich państwach.

Niestety takimi inwestycjami CZRM nie jest zainteresowany, ponieważ instytucję tę obchodzi tylko ilościowe wykonanie planu połowów, a nie dba ona o jakość dostarczanych przetwórn surowców, gdyż przetwarzanie ryb nie leży w jej gestii.

Zakład przetwórstwa rybnego w Sopocie jest nie tylko produkcyjny ale i doświadczalny. Doświadczenia uzyskiwane w jego produkcji wykorzystywane są do budującej się dużej, kompletnie zmechanizowanej nowoczesnej wytwórni tranu w Gdyni. Wytwórnia ta będzie mogła przerabiać dziesiątki ton surowca na dobę.

Niemniej i obecny zakład w Sopocie może przerabiać o wiele więcej ton surowca niż przetwarza go dotychczas. Jego moc produkcyjna nie jest w pełni wykorzystywana właśnie z winy CZRM. Już teraz nasuwa się pytanie, jak przy podobnej dalszej współpracy, jaka istnieje obecnie pomiędzy Centralnymi Zarządami Rybołówstwa Morskiego

i Przetwórstwa Rybnego będzie zaopatrywana w surowiec nowa wytwórnia tranu, która w przyszłym roku ma rozpocząć częściowo produkcję?

Traniarnia miała i ma jeszcze inne trudności, które nie mobilizują załogi do ich pokonywania, gdyż powstają z winy CZPR. Był taki okres w lecie br., kiedy zakład otrzymywał z tego zarządu 2 plany, jeden plan zaopatrzenia, drugi plan produkcji. Plan zaopatrzenia przewidywał np. w czerwcu br. 60 ton surowca dla zakładu, a plan produkcji — przerobienie 120 ton.

Podobna historia powtórzyła się w lipcu. Rezultat był taki, że robotnicy nie otrzymawszy premii wysłali delegację do Warszawy, która przekonała urzędników w wydziale planowania CZPR o konieczności bardziej ścisłej współpracy między sobą.

Fabryka tranu w Sopocie posiada 3 zasadnicze działy produkcyjne: dział I — obejmujący fermentację i odwirowanie w produkcji tranu technicznego; dział II i III, obejmujące produkcję tranu leczniczego, gdzie w pierwszym z nich odbywa się proces odwirowania, a w drugim — wymarzania do 0° i filtracja. W działach tych pracuje wielu przodowników pracy, jak główny majster Szczepan Kaczor, najdłużej pracujący w traniarni, Błajt wykonujący 220% normy, Wichrowski — 190%, Miller — 160%, Kubiak — 145%, a z kobiet Maria Studzia, pracująca na akord i wyrabiająca przy myciu beczek 260% normy.

Zakład posiada również racjonalizatorów, jak wspomniany główny majster Kaczor, który wynalazł sposób mechanicznego mycia beczek. Zastosowanie tego sposobu nie tylko bardzo ułatwiało tę ciężką pracę, ale dałoby również oszczędności w tranie, gdyż osad, który zostaje w beczce, można poddać powtórnemu wirowaniu i uzyskać dodatkowo 11 ton tranu w skali rocznej.

Cóż z tego, że pomysł ten mógłby dać tyle dodatkowych ton tranu i uczynić pracę lżejszą, kiedy projekt jego od 23.VI. rb. leży gdzieś w biurku CZPR.

Kierowca L. Gołabek skonstruował półautomat do transportu wewnątrzzakładowego beczek z wątroba (z samochodu do magazynu). Projekt ten również leży od czerwca w CZPR.

Kierownik techniczny zakładu inż. L. Olszewski wynalazł sposób wykorzystania tłuszczu z wód odpływowych przy produkcji tranu leczniczego. Realizacja tego pomysłu dałaby 1,5 miliona złotych oszczędności rocznie netto. Inż. Olszewski złożył projekt 4.X. ub. roku w CZPR. Minął już więc rok bez decyzji CZPR w tej sprawie. Półtora miliona złotych poszło do kanału!

Załoga zakładów tranowych w Sopocie ma nadzieję, że poczynione swego czasu rozmowy międzyresortowe o przejęciu wytwórni tranu w Sopocie przez przemysł farmaceutyczny dadzą w tym kierunku pozytywny wynik. Oby jak najprędzej spełniły się jej nadzieje, gdyż wyraźnie na przykładzie tej traniarni widać, że CZPR nie interesuje się produkcją jedynej wytwórni tranu leczniczego w kraju, oddaną chyba przez przeoczenie pod jego zarząd.

*

Aby postawić przysłowiową kropkę nad „i“, należy przytoczyć dwa wyjątki z przemówienia naczelnego dyrektora CZPR, wygłoszonego na krajowej naradzie przodowników przemysłu rybnego w Chojnicach w dniu 17.X. rb.

Naczelnny dyrektor CZPR powiedział wtedy m. in. „Każdy przejaw twórczego racjonalizatorstwa powinien być jak najszybciej przekazywany do Komisji Wynalazczości przy CZPR“, i drugie zdanie — „Walka o socjalizm odbywa się nie tylko w przemyśle ciężkim, ale wszędzie tam, gdzie pracuje uczciwy człowiek i wykonuje uczciwie swoje obowiązki“.

Te dwa zdania w zestawieniu z wypadkami mającymi miejsce w Zakładach Rybnych Nr 1 w Sopocie brzmią dysonansem.

T. G.

Fachowe pisma radzieckie — bogatą skarbnicą wiedzy i doświadczeń
dla Narodu Polskiego

Czytajcie fachowe pisma radzieckie. Korzystajcie z doświadczeń
przodującej techniki ZSRR

Nowa forma rozliczeń między jednostkami gospodarczymi

OBRÓT towarowy między poszczególnymi przedsiębiorstwami lub jednostkami budżetowymi nosi niekiedy charakter stałych, systematycznych dostaw, przebiegających mniej lub więcej równomiernie. Również niektóre usługi świadczone przez jednostki gospodarki uspołecznionej posiadają podobny charakter. Dostawy (usługi) takie mogą być rozliczane przy pomocy rozliczeń planowych, których zasady zostały ustalone zarządzeniem Ministra Finansów z dnia 17.6.1953 r. (Monitor Polski Nr A-64).

Podstawę tych rozliczeń stanowi umowa zawarta między kontrahentami, która powinna przede wszystkim określać wielkość dostaw (usług), ich rodzaj i terminy wykonania oraz wysokość kwot przekazywanych dostawcy przez odbiorcę i terminy ich płatności. Powinna również ustalać terminy wyrównywania rozliczeń. Tak więc na podstawie umowy dostawca przekazuje w określonych terminach wyznaczoną ilość towarów, odbiorca natomiast przekazuje dostawcy odpowiednie sumy pieniężne. W celu skrócenia cyklu rozliczeniowego i tym samym zapewnienia przyspieszenia krążenia środków obrotowych w przedsiębiorstwach rozliczających się przy pomocy tej formy rozliczeń ustalono, iż okres między jedną zapłatą a drugą nie może być dłuższy niż 5 dni. Regulowanie przez odbiorcę okresowych należności następuje przy pomocy poleceń przelewu. Droga inkasa bankowego zostaje więc tutaj pominięta. Wyrównanie salda rozliczeń następuje raz na 5, 10 lub 15 dni, w zależności od umowy zawartej między kontrahentami. W dniu rozliczeń płatnik ustala na podstawie przesłanych mu przez dostawcę faktur oraz przeprowadzonej korekty rachunków wysokość salda. Saldo to powinno być uwzględnione (dodane lub potrącone) przy najbliższej płatności planowej.

Rozliczenia planowe na przykładzie można przedstawić następująco. Zakład żywienia zbiorowego rozlicza się na podstawie umowy z piekarnią z tytułu dostarczanego codziennie pieczywa. Wartość jego waha się między 1 500 a 1 600 zł. Zakład żywienia zbiorowego zobowiązał się w umowie przekazywać co drugi dzień na rachunek dostawcy przy pomocy polecenia przelewu sumę 3 100 zł. Wyrównanie należności odbywa się co 10 dni. Po uzgodnieniu kont okazało się, że np. do dnia 10.IX. piekarnia dostarczyła pieczywa na sumę 15 700 zł. Zakład żywienia zbiorowego wpłacił w tym czasie 15 500 zł. Wpłaci on więc w dniu 12.IX. nie sumę 3 100 zł, lecz o 200 zł więcej tj.

3 300 zł. W przypadku, gdy przy dostawach towarów lub świadczonych usługach występują znaczne odchylenia (np. w soboty lub w pierwszych tygodniach każdego miesiąca) od stale przyjętych wielkości dostaw lub usług, kontrahenci mogą ustalić między sobą różne terminy lub wielkości dostaw i tym samym różne płatności. Na przykład, dostawy pieczywa wynoszą dla pewnej jednostki 1000 bochenków chleba dziennie, w soboty zaś 2000 bochenków. Odbiorca może więc przekazywać, po porozumieniu z dostawcą, w każdą sobotę równowartość 2000 bochenków chleba.

Wspomniane zarządzenie Ministra Finansów zabrania pobierania przy tej formie rozliczeń kar za zwłokę w wypadku nieterminowego uregulowania należności przez płatnika. Wydaje się jednak, iż postanowienie to nie wyklucza ustanowienia przez kontrahentów kar umownych. Jednostki gospodarki uspołecznionej stosujące omawianą formę rozliczeń nie korzystają ze specjalnych udogodnień przy pokrywaniu należności, gdyż polecenia przelewu, w braku środków pieniężnych na rachunku płatnika, pokrywane są według ustawowo określonej kolejności. Okresowe regulowanie należności przy pomocy poleceń przelewu w myśl wspomnianego zarządzenia następuje niezależnie od wartości dostarczonych towarów, bądź świadczonych usług. Wystąpi to szczególnie wówczas, gdy terminy i wysokość dostaw nie zostały zachowane z winy osoby trzeciej, np. przedsiębiorstwa transportowego. Zmiany bowiem terminu i wysokości dostaw mogą być dokonane każdorazowo przez kontrahentów.

Rozliczenia planowe w porównaniu z akceptową formą rozliczeń — dominującą obecnie formą rozliczeń w Polsce, posiadają wiele zalet. Przyczyniają się do zmniejszenia nakładu pracy w przedsiębiorstwach i w banku. Przedsiębiorstwa rozliczające się przy pomocy planowych rozliczeń nie wystawiają na każdą dostawę faktury i żądań zapłaty. Fakturę wystawia dostawca jedynie w dniu rozliczeń raz na 5, 10 lub 15 dni. Dostawca otrzymuje ponadto wcześniej środki pieniężne niż w wypadku stosowania akceptowej formy rozliczeń. Płatnik przekazuje co kilka dni umówione kwoty przy pomocy polecenia przelewu, co znacznie upraszcza technikę rozliczeń. Również bank zostaje poważnie odciążony z pracy w związku ze zmniejszeniem ilości przechodzących dokumentów.

Przy akceptowej formie rozliczeń zapłata następuje w ciągu 7—10 dni od momentu wysłania towaru przez dostawcę. Natomiast przy rozlicze-

niach planowych zapłata następuje najpóźniej w ciągu 1—5 dni (w zależności od okresowych płatności ustalonych w umowie). Tak więc rozliczenia te przyczyniają się do przyspieszenia krążenia środków obrotowych w przedsiębiorstwie. W związku z tym zmniejsza się również ilość środków pieniężnych, jaka powinna się stale znajdować w procesie obrotu towarowego w ramach całej gospodarki narodowej. Powodują również oszczędności w kredycie inkasowym, ponieważ bardzo krótki cykl rozliczeniowy przy tej formie rozliczeń nie wymaga kredytowania dostawcy przez bank.

Poza tym przyczyniają się do zmniejszenia wzajemnego zadłużenia między przedsiębiorstwami.

W Polsce ta forma rozliczeń została zastosowana przy rozliczeniach operatywnych przedsiębiorstw MHD z przedsiębiorstwami transportowymi MHD. Obecnie są w toku prace nad wprowadzeniem tej formy rozliczeń w innych przedsiębiorstwach pod-

ległych Ministerstwu Handlu Wewnętrznego. Na Śląsku rozliczenia te zostały wprowadzone w trzech hutach przy rozliczeniach z własnymi ORZ z tytułu systematycznych dostaw mleka.

Rozliczenia planowe, mimo wprowadzenia ich przed blisko rokiem do naszego systemu rozliczeniowego, nie znalazły jednak szerszego zastosowania w naszej gospodarce narodowej. Zarówno przedsiębiorstwa, jednostki budżetowe, jak i oddziały narodowego banku polskiego nie doceniają znaczenia tej formy rozliczeń i nie przejawiają większej inicjatywy na odcinku jej rozpowszechnienia. Wymienione zalety tej formy rozliczeń powinny skłonić kierownictwo szeregu przedsiębiorstw do jej wprowadzenia, gdyż przyniesie to duże korzyści nie tylko dla poszczególnych przedsiębiorstw, lecz również dla całej gospodarki narodowej.

Stefan Klyta

REPORTAŻE

Tadeusz GORZKOWSKI

Czy zakłady rybne w Gdyni wykonają plan roczny

PORT rybacki w Gdyni jest jednym z najważniejszych ośrodków rybołówstwa morskiego w kraju. Z uwagi na bliskość wydajnych łowisk bałtyckich wielkie masy ryb wyładowywane w Gdyni stanowią bardzo poważny odsetek, bo liczący około 60% ogólnej ilości ryb łowionych przez nasze rybołówstwo morskie. Było tak przed wojną i jest tak obecnie i dlatego też niedaleko portu, bo o jakieś 500 m, prywatni przedsiębiorcy wybudowali 4 przetwórnice rybne, sąsiadujące ze sobą. Ten kompleks 4 przetwórni, po usunięciu rozgraniczających je murów, utworzył największe zakłady przetwórstwa rybnego w kraju, ale również z tego samego powodu — jedno z najsłabiej zmechanizowanych zakładów podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Rybnego.

Zakłady Rybne Nr 3 w Gdyni przeżywają szereg trudności, których usunięcie pozwoliłoby ich załodze wykonywać rytmicznie plan we wszystkich jego wskaźnikach. Zaczniemy od trudności najbardziej rzucającej się w oczy.

Przetwórnica rybna w Gdyni jest wynikiem połączenia organizacyjnego 4 dawnych, małych i prymitywnych zakładów przetwórczych. Z tych powodów nie posiada warunków do prowadzenia pro-

dukcji zgodnie z obowiązującymi zasadami technologicznymi. Szczupłość pomieszczeń produkcyjnych, w szczególności brak hal dla oddziałów przygotowawczych (patroszalni) i ich rozmieszczenie w kilku osobnych nie kontaktujących się ze sobą budynkach nie pozwala na właściwe ustawienie produkcji, zmusza do nadmiernego rozbudowania transportu wewnątrzzakładowego i nie zapewnia odpowiednich warunków sanitarnych i higieny w czasie produkcji.

Poszczególne budynki są stare, ciasne i prymitywnie zbudowane oraz w bardzo dużym stopniu zniszczone. Nie istnieją w nich warunki do wprowadzenia właściwej organizacji pracy, a także w bardzo znacznej mierze ograniczona jest możliwość zmechanizowania procesu produkcji. Niepotrzebna ilość i utrudniająca pracę niewspółmierna szczupłość budynków zmusza do wykonywania tych samych czynności produkcyjnych w kilku miejscach, jak np. gotowanie sosów, sterylizacja, czyszczenie opakowań itd. Podraża to koszty i nie pozwala na pełne wykorzystanie istniejących urządzeń.

Zakład nie posiada magazynów na materiały produkcyjne jak i na wyroby gotowe, gdyż prymityw-

nych baraków, całkowicie nie dostosowanych tak pod względem przestrzeni jak i warunków do składowania, nie można nazwać magazynami. Np. „magazyn“ wyrobów gotowych posiada zaledwie 50% potrzebnej obecnie przestrzeni do właściwego składowania i nie ma w nim żadnych warunków do zachowania odpowiedniej klimatyzacji dla przechowywanych konserw. „Magazyn“ materiałów podstawowych mieści się w szopie, w dodatku tak małej, że większość masowych artykułów jak olej, ocet i przecier pomidorowy muszą być składowane na podwórzu.

Szeregu magazynów przetwórnia w ogóle nie posiada i skrzynie do puszek z konserwami, drzewo i węgiel leżą pod gołym niebem. Brak również pomieszczeń dla składowania półfabrykatów, jak ryb solonych, jarzyn do marynat itp. W dodatku lokalizacja istniejących „magazynów“ jest tego rodzaju, że trzeba wszystko dowozić do hal produkcyjnych — samochodami.

Przetwórnia jest ponadto w sposób nieekonomiczny zasilana parą produkcyjną. Trzy spośród czterech kotłów wysokiego ciśnienia to kotły starego typu o małej powierzchni ogrzewalnej, prawie graty, kwalifikujące się do wycofania z ruchu. Aktualny bilans pary dla celów produkcyjnych przy istniejących urządzeniach zasilających i wielkości programu produkcyjnego wykazuje około 40% niedoboru, pokrywanego przez wyłączanie z równoległego ruchu części urządzeń produkcyjnych. Jednocześnie prowadzenie pełnej sterylizacji, ogrzewanie hal i praca automatycznych zamykarek są uniemożliwione. Maszyna do czyszczenia puszek może np. pracować tylko 2—3 godziny w ciągu zmiany.

Bardzo poważnym mankamentem jest również brak odpowiednich urządzeń socjalnych, szatni, łazienek i umywalni. Istniejące obecnie w barakach i rozrzucone, jak wszystko w tej przetwórni, urządzenia socjalne, są prymitywne i zupełnie nie odpowiadają swemu przeznaczeniu.

Praca w takich warunkach przypadkowego rozplanowania fabryki wymaga tracenia sił i czasu na wykonywanie każdorazowych zadań. Tego marnotrawstwa w obecnym stanie zakładu trudno jest uniknąć. Potrzebna tu jest jak najszybsza budowa nowej, opartej o nowoczesne wymogi dla tego rodzaju produkcji, przetwórni.

W przetwórstwie rybnym panuje słuszna zasada, że surowcem do przetworzenia na konserwy i inne przetwory musi być ryba o możliwie najlepszej jakości, a więc należy dążyć do maksymalnego skrócenia czasu od chwili wyładowania złowionej ryby do momentu przetworzenia jej w zakładzie. Ozna-

cza to, że przetwórnia rybna powinna znajdować się tuż nad brzegiem morza i wtedy ryby dostarczone do portu będą na miejscu odebrane i przetrzebione na przetwory.

Taki system bezpośredniego powiązania portu rybackiego z przetwórnią rybną zapewni oprócz właściwej jakości wyrobów, także bardzo znaczne ograniczenie kosztów, jakie są związane z zabezpieczeniem, wstępnym zakonserwowaniem i przetransportowaniem dużej masy surowca rybnego do odległego, nawet o kilka tylko kilometrów zakładu.

Zasada zupełnie słuszna i nie podlegająca dyskusji (przykładem mogą być przetwórnie rybne budowane w ZSRR — właśnie tuż nad brzegiem morza).

Zakłady Rybne Nr 3 — siłą rzeczy — nie mogą stosować się do tej zasady, gdyż są oddalone od portu rybackiego o 500 m. Dlatego cała masa surowcowa musi być załadowana w porcie na samochody i po kilku zaledwie minutach „transportu“ — rozładowywana w przetwórni. Takie przerzucanie surowca z kutrów i trawlerów itp. na brzeg, potem do magazynu w porcie, z niego na samochody, a po krótkiej chwili z samochodów znów do magazynu przetwórni pogarsza stan jakości surowca, podwyższa koszty robocizny. Poza tym manipulowanie samochodami na liczącej pół kilometra trasie nie pozwala na ich racjonalne wykorzystanie i tworzy trwałą poważną pozycję w kosztach stałych zakładu.

Budowa nowej, odpowiednio dużej, w pełni zmechanizowanej przetwórni rybnej w Gdyni, opartej o bezpośrednią łączność z portem rybackim, w miejsce istniejącego zakładu rybnego jest konieczna. Będzie ona logicznym odpowiednikiem wzrostu konsumpcji przetworów rybnych, która stale się zwiększa. Obecny stan tego zakładu już teraz nie pozwala wykonywać rytmicznie i harmonijnie bieżących planów produkcyjnych, a w przyszłości w miarę wzrostu tych zadań i wymogów technologii znajdzie się w kolizji z zasadami określonymi w przemyśle rybnym dla produkcji i odpowiednimi zarządzeniami władz.

Bardzo dziwnym jest fakt, że CZPR nie przykładła do zagadnienia budowy nowej przetwórni w Gdyni należytej wagi. Plany są gotowe już od dłuższego czasu, są nawet skorygowane (po powrocie przedstawicieli CZPR ze Związku Radzieckiego) w sensie maksymalnego zbliżenia przyszłej przetwórni do brzegu morza, tylko że między przetwórną a brzegiem morza przebiega nie wykorzystana zupełnie uliczka, której gospodarzem zdaniem CZPR jest albo Zarząd Portu w Gdyni, albo Prezydium MRN, lub nawet ktoś trzeci. Faktu, kto naprawdę jest zarządcą tej uliczki, według CZPR, trudno ustalić i z tego powodu nie można przystą-

pieć do budowy. Natomiast kierownictwo zakładów rybnych w Gdyni, które wraz z załogą męczy się w obecnych warunkach, wie, że gospodarzem tej uliczki jest Zarząd Portu, który nie stawia żadnych przeszkód w budowie nowej, planowanej przetwórni i wie ponadto, że jedyną przeszkodą do rozpoczęcia pilnej budowy jest brak kredytów, których CZPR z roku na rok nie wstawia do planu inwestycyjnego.

Mimo tych trudności, wpływających w dużym stopniu na realizację planu rocznego, załoga Zakładów Rybnych Nr 3 w Gdyni w trzech kwartałach bieżącego roku wszystkie plany (z małym wyjątkiem) wykonała z nadwyżką. Poniższa tabelka ilustruje wykonanie planów ilościowych w trzech kwartałach 1953 r.

Asortyment	kwartał I	kwartał II	kwartał III
Konserwy	113,6	100,6	100,2
Marynaty	99,3	111,7	102,4
Ryby wędzone	102,4	111,2	100,0

Jak widać przetwórnia na ogół plany wykonuje z nadwyżką. Do tego wyniku wypracowanego w tak trudnych warunkach przyczyniają się robotnice, wysoko przekraczające swoje normy. Należą do nich między innymi patroszarki: Dampę wykonująca 273% normy, Boduła również 273% i Ziera — 230%. Z nawlekaczek — Garbacz wykonująca 178% normy, z układaczek Szweða — 228% normy. Jest wśród tych dzielnych kobiet i mężczyzna — Witkowiak, bednarz wykonujący 168% normy.

Wyniki powyższe świadczą o właściwej postawie załogi, jej kierownictwa oraz organizacji partyjnej i związkowej.

Świadczą również o tym, że przetwórnia rybna w Gdyni wykonywałaby w większym stopniu plany poszczególnych miesięcy i kwartałów, gdyby... tu zbliżamy się z kolei do trzeciej trudności z jaką borykają się codziennie zakłady rybne w Gdyni.

Na biurku dyrektora technicznego zakładów leży pod szkłem arkusz, na którym wyznaczony jest w kilogramach dzienny harmonogram dostaw surowca do przetwórni. Harmonogram ten wynika z miesięcznego planu produkcji, który ustalony jest na bazie planu połowów Centralnego Zarządu Rybołówstwa Morskiego. Harmonogram taki obejmujący wszystkie dni miesiąca, powinien być oprawiony w ramki i posłany do CZRM, by tam odpowiedzialne za zgodny z nim plan dostaw czynniki nauczyły się go na pamięć. A to z prostej, ale dla zakładów rybnych w Gdyni (i nie tylko w Gdyni) bolesnej przyczyny, że harmonogram co innego przewiduje, a kutry, trawlerzy i inne jednostki ry-

backie co innego i w zupełnie niezaplanowanych ilościach dostarczają do przetwórni.

Tego rodzaju nieprawdziwe, niezgodne z harmonogramem dostawy nie są dla przetwórni rybnej w Gdyni żadną niespodzianką, gdyż na przestrzeni szeregu miesięcy codziennie mają miejsce. Przewracają one cały plan produkcji ustalony na każdy dzień. Z tego powodu w przetwórni gdyńskiej nie ma zupełnie rytmiczności produkcji, praca w niej natomiast podobna jest do akcji straży pożarnej.

Kierownictwo od roku usiłuje wprowadzić specjalizować załogę w pewnych działach produkcji, ale z wątpliwym skutkiem, gdyż tego rodzaju niezgodne z planem dostaw transporty ryb powodują takie momenty, w których kto żyw wyładowuje z samochodów np. dorsza, usuwa pod ściany urządzenia, bo potrzeba zrobić miejsce na tymczasową patroszalnię. Tyle ton ryby tym razem nadeszło, że pół załogi staje do patroszenia. Następnego dnia inna historia, masowa robota innego rodzaju, lecz podobny bałagan a specjalizacja postępuje naprzód jak mucha w kleju.

Potrzebna jest jak najszybsza, o wiele ściślejsza współpraca między CZRM a CZPR, inaczej praca tego rodzaju jak w zakładach rybnych w Gdyni to strzępienie nerwów, kompletny chaos i nierównomierne w ilości i w asortymencie nasycanie rynku przetworami rybnymi.

Jest jeszcze czwarta trudność równa swym ciężarem gatunkowym poprzednim, to płynność kadr w Zakładach Rybnych Nr 3. Na 1.X. b.r. zakłady miały niedobór w stanie załogi w wysokości 120 ludzi.

Praca w przetwórstwie rybnym nie jest lekka, zwłaszcza w takim nieharmonijnym zlepku jakim jest przetwórnia gdyńska. Na Wybrzeżu jest wiele ponętniejszych okazji do pracy w lepszych warunkach zapewniających przy tym wyższy zarobek. Należy tu podkreślić, że umowa zbiorowa dla pracowników przemysłu rybnego datuje się od 1946 r. i dotychczas nie była rewidowana.

Przeważająca część pracowników w zakładach rybnych w Gdyni to kobiety. One z kilkoma robotnikami stanowią stałą kadrę, która mimo wszystko trwa na trudnym posterunku, wkładając wiele serca i zapału w swoją ciężką pracę, by zakłady pozabawiły się wreszcie drugiego przymiotnika, jaki im dodaje się — Zakłady Rybne Nr 3 to największe zakłady w kraju, ale i najgorsze. W ich ciężkiej pracy, kontynuowanej od szeregu miesięcy w warunkach opisanych wyżej, powinien szybko pomóc CZPR, to znaczy przynajmniej złagodzić te warunki. Poprawi to niewątpliwie wykonanie planów produkcyjnych.

DYSKUSJA

Zbigniew AUGUSTOWSKI

O obliczaniu premii racjonalizatorskiej (Podsumowanie dyskusji)

Na łamach Życia Gospodarczego toczy się już od dłuższego czasu interesująca dyskusja na temat obliczania premii racjonalizatorskiej. Dyskusję tę zapoczątkował artykuł Bronisława Pilawskiego zatytułowany: „Oszczędność w procesie produkcyjnym a premia racjonalizatorska¹⁾”. Autor tego artykułu po przedstawieniu sposobu obliczania wysokości wynagrodzenia za pracowniczy wynalazek, udoskonalenie techniczne lub usprawnienie stwierdza, że „poważna trudność tkwi w wyborze miernika pozwalającego na określenie wysokości zasług zmian; czy miernikiem tym ma być koszt okresu przed racjonalizacją zaczerpnięty z planu, czyli koszt planowany, to znaczy taki koszt, który powinien mieć miejsce w przedsiębiorstwie przed racjonalizacją, czy też miernikiem tym ma być koszt, który w przedsiębiorstwie wówczas faktycznie się kształtował²⁾”. Na to pytanie, zdaniem autora, należy odpowiedzieć, że „obliczenia zmian w kosztach powinny zmierzać do ustalenia różnicy między stanem zaistniałym na skutek racjonalizacji a normami obowiązującymi przed rozpoczęciem urzeczywistnienia projektu racjonalizatorskiego³⁾”. Wyżej przedstawiona sprawa stała się pierwszym tematem dyskusji, o której mowa powyżej.

Uzupełnienie wywodów Br. Pilawskiego stanowi „przykład obliczania premii racjonalizatorskiej” zamieszczony w Nr 14 Życia Gospodarczego z dnia 5 kwietnia br. Przykład powyższy opiera się o tezy zawarte w poprzednim artykule, stanowiąc jednocześnie punkt wyjścia dla dalszej na ten temat dyskusji, a mianowicie związanej z zagadnieniem kosztów pośrednich. Głos w tej sprawie zabiera Henryk Kaliński w artykule pod tytułem: „Uwagi o metodzie obliczania oszczędności wynikających z zastosowania pomysłów racjonalizatorskich⁴⁾”. Przedmiotem podanego wyżej artykułu jest próba odpowiedzi na dwa istotne pytania:

- 1) „czy przy obliczaniu oszczędności uzyskanej należy posługiwać się kalkulacją wynikową,
- 2) czy do kosztów bezpośrednich należy dorzucać narzuty kosztów wydziałowych i ogólnofabrycznych, a o ile tak, to w jakich wypadkach⁴⁾”

¹⁾ Życie Gospodarcze Nr 13/53 (183), str. 394.

²⁾ Op. cit., str. 396.

³⁾ Życie Gospodarcze Nr 18/53 (188), str. 626.

⁴⁾ Op. cit., str. 626.

W związku z pierwszym pytaniem H. Kaliński zajmuje następujące stanowisko. Jeśli chodzi o oszczędności wyrażające się w skróceniu czasu pracy, a tym samym i zmniejszeniu kosztów osobowych, należy przy obliczaniu oszczędności porównywać kalkulację planowaną przed wprowadzeniem projektu racjonalizatorskiego do produkcji z kalkulacją, w której przyjmujemy czas planowy po wprowadzeniu projektu racjonalizatorskiego do produkcji, przyjmując z danych rzeczywistych jedynie ilość faktycznie wyprodukowanych wyrobów. Odmiennie rzecz się ma, zdaniem autora, gdy chodzi o oszczędność na materiałach bezpośrednich. W tym przypadku należy porównywać ilości faktycznie zużywane przed wprowadzeniem projektu do produkcji z ilościami faktycznie zużywanymi po jego wprowadzeniu. Należy zwrócić uwagę, że powyższe stanowisko autora stoi w kolizji z przepisem paragrafu 25 uchwały Nr 291 Rady Ministrów z dnia 14 kwietnia 1951 r. w sprawie wynagradzania twórców pracowniczych wynalazków, udoskonań technicznych i usprawnień (Monitor Polski Nr A-36/51, poz. 446), co, oczywiście, nie może oznaczać, że z tego tylko tytułu autorowi należy odmówić słuszności, wprowadza natomiast dodatkowy moment dyskusyjny — na temat postanowień obowiązujących w tej mierze przepisów prawnych.

Na drugie pytanie, a mianowicie, czy przy obliczaniu wysokości obniżki kosztów związanej z zastosowaniem projektu racjonalizatorskiego należy uwzględniać koszty wydziałowe i ogólnofabryczne, autor odpowiada mniej więcej tak:

1. w przypadku obliczania oszczędności na materiałach należy do kosztu materiałów doliczać narzut kosztu zakupu,
2. nie należy uwzględniać narzutu kosztów wydziałowych w tym przypadku, gdy oszczędność na robociznie następuje w wyniku zmniejszenia średniej płacy przez zastąpienie robocizny o wyższym zaszeregowaniu roboczną o niższym zaszeregowaniu — należy natomiast uwzględniać narzuty z tytułu dopłat, płac uzupełniających oraz świadczeń socjalnych,
3. przy projektach, które powodują skrócenie czasu pracy należy do oszczędności na robociznie

doliczyć narzut kosztów wydziałowych, jest to bowiem oszczędność wynikająca ze zwiększenia wydajności pracy, przy czym narzut kosztów wydziałowych powinien być przyjęty do obliczenia w tej samej wysokości w jakiej figuruje w kalkulacji planowej.

Poprzedni z dyskutantów, Br. Pilawski zabiera ponownie głos zamieszczając w Nr 22 (192) Życia Gospodarczego „kilka uwag” związanych z obliczaniem premii racjonalizatorskiej. Polemizując w oparciu o przykłady liczbowe z tezą o celowości stosowania do obliczeń oszczędności narzutów kosztów wydziałowych i to w wysokości procentu planem ustalonego, dochodzi do wniosku, że „posługiwanie się narzutem przy obliczaniu zmian w kosztach jest błędem”⁵⁾. W tym miejscu należy przypomnieć, że w poruszanych sprawach wypowiedzieli się również I. Haendel i Ł. Terczyński w artykule zatytułowanym: „O właściwe wynagradzanie twórców projektów racjonalizatorskich” zamieszczonym w Nr 11/51 (131) Życia Gospodarczego, str. 628. W artykule tym czytamy między innymi: „W żadnym wypadku nie wolno przy oszczędnościach powstałych z tytułu kosztów robocizny bezpośrednio porównywać kalkulacji kosztów całkowitych danego wyrobu z okresu poprzedzającego zastosowanie projektu racjonalizatorskiego z kalkulacją tego wyrobu z okresu po zastosowaniu tego projektu, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy koszty wydziałowe obliczane są na podstawie robocizny bezpośrednio”.

Br. Pilawski natomiast podziela pogląd H. Kalińskiego, że dla obliczania zmian wywołanych w kosztach przez racjonalizację jest mało celowym uwzględnianie kalkulacji wynikowej, twierdząc co następuje: „Przy obliczaniu zmian w kosztach wywołanych przez urzeczywistnienie pomysłów racjonalizatorskich należy poprzestać na pierwszym ogniwie łańcucha zmian; należy się ograniczyć do obliczenia tych zmian w kosztach, które są bezpośrednim następstwem danego pomysłu racjonalizatorskiego”⁶⁾. Zgodnie z powyższą tezą, oczywiście, uwzględnianie kalkulacji wynikowej, w której znajdują odbicie wszelkie zmiany w kosztach, zależne i niezależne od racjonalizatora oraz związane z bezpośrednim i pośrednim oddziaływaniem projektu na wysokość kosztów — nie jest celowe.

Br. Pilawski polemizuje natomiast z tezą H. Kalińskiego, iż rozmiary faktycznej oszczędności należy ustalać drogą przemnożenia planowanych zmian w kosztach na jednostkę wyrobu przez faktyczną ilość wyprodukowanych wyrobów, twierdząc, że ten sposób obliczania oszczędności stano-

wiącej podstawę do obliczania premii „zapewniłby autorom pomysłów wysokie wynagrodzenie bez jakiegokolwiek z ich strony troski o przyjęcie się w praktyce przedsięwzięcia zalecanych przez nich pomysłów racjonalizatorskich; system taki utraciłby tę wielką dźwignię jaką jest materialne zainteresowanie autora w przebiegu realizacji jego pomysłu”.)

Do dyskusji o obliczaniu premii racjonalizatorskiej włącza się również J. Turczyński⁷⁾ zarzucając Br. Pilawskiemu, że nieuwzględnianie zmian w kosztach wydziałowych przypadających na jednostkę produkcji w przypadku, gdy projekt racjonalizatorski skraca czas pracy niezbędnej dla wytworzenia jednostki produktu, umniejsza w sposób niesłuszny wysokość osiągniętych oszczędności, a tym samym i wysokość premii przysługującej twórcy szczególnie wówczas, gdy dzięki pomysłowi racjonalizatorskiemu zwiększona została produkcja przy niezmienniej ilości zatrudnionych.

I wreszcie w Nr 27 Życia Gospodarczego H. Kaliński polemizuje z tezami Br. Pilawskiego broniąc swojej tezy, że należy porównywać planowy czas pracy przed wprowadzeniem projektu racjonalizatorskiego z planowym czasem po jego zastosowaniu mianowicie dlatego, że nie chodzi tu o jakieś zapowiedziane przez projektodawcę skrócenie czasu pracy lecz o normę czasową ustaloną z uwzględnieniem zmian procesu technologicznego w wyniku zastosowania projektu racjonalizatorskiego. H. Kaliński obstaje również nadal przy twierdzeniu, że narzut kosztów wydziałowych powinien być stosowany w przypadku, gdy projekt racjonalizatorski związany jest ze skróceniem czasu pracy, a więc powoduje możliwość wykonania większej ilości wyrobów w tym samym okresie czasu.

*

Jak widzimy w toku dotychczasowej dyskusji na temat obliczania premii racjonalizatorskiej nie nastąpiło uzgodnienie poglądów pomiędzy zainteresowanymi co do podstawowych problemów ze sprawą tą związanych. Powstaje w pierwszym rzędzie pytanie, dlaczego te wątpliwości zaistniały oraz dlaczego nie zostały dotychczas rozstrzygnięte? Podstawową przyczyną tego stanu rzeczy, wydaje się, jest fakt, że zarówno wyżej cytowana uchwała o wynagradzaniu racjonalizatorów, jak i instrukcje poszczególnych ministerstw wydane w wykonaniu tej uchwały, nie przesadzają w sposób dostatecznie jasny problemów wywołujących do dziś dnia dyskusję. Wydaje się, że niezależnie

⁵⁾ Op. cit., str. 818.

⁶⁾ Op. cit., str. 819.

⁷⁾ Op. cit., str. 817.

⁸⁾ Patrz: Życie Gospodarcze Nr 25/53 (195), str. 956.

od stanowiska, jakie należy zająć w odniesieniu do zestawionej powyżej problematyki — a może właśnie w związku z dyskusją i w wyniku jej — należy przystąpić do znowelizowania uchwały o wynagradzaniu racjonalizatorów i wynalazców szczególnie w zakresie części III tej uchwały, dotyczącej obliczania oszczędności uzyskanych w wyniku zastosowania wynalazków, udoskonaleń i usprawnień. Zanim jednakże przejdziemy do sformułowania postulatów w tym zakresie, uczynmy próbę rozstrzygnięcia zaistniałych wątpliwości.

Sprawa pierwsza i bodaj najistotniejsza: czy przy obliczaniu należnego twórcy wynagrodzenia należy brać pod uwagę **b e z p o ś r e d n i e s k u t k i** wprowadzenia w życie projektu, czy też również i skutki pośrednie? Od odpowiedzi na to pytanie zależy rozstrzygnięcie „sporów” na temat uwzględniania lub nie kosztów pośrednich (wydziałowych) przy obliczaniu oszczędności, będących podstawą do wypłaty premii. Władza ludowa szczególnie troską i opieką otacza ruch racjonalizatorski i wszelkie poczynania zmierzające do zapewniania naszej gospodarce narodowej stałego postępu technicznego. Wychodząc z zasady łączenia interesu społecznego z osobistymi korzyściami materialnymi jednostki — zasadą będącej jedną z podstawowych dźwigni budownictwa i rozwoju społeczeństwa socjalistycznego — państwo ludowe uzależnia wysokość wynagrodzenia twórców pracowniczych wynalazków, udoskonaleń technicznych i usprawnień od sumy oszczędności uzyskanej w wyniku zastosowania projektu i to w sposób z góry określony. Tym samym każdy wynalazca i racjonalizator, zanim jeszcze przystąpi do pracy nad swym projektem, poza wszystkimi innymi warunkami, powinien mieć jasny pogląd na to, z jakim wynagrodzeniem za swą twórczą pracę ma się liczyć. Na to by postulat ten został spełniony, wynagrodzenie twórcy musi być obliczane w sposób prosty, powszechnie zrozumiały; należy unikać wszelkich obliczeń o charakterze mniej lub więcej spekulatywnym. W szczególności powinny być z zasad obliczeń eliminowane czynniki, od twórcy zdecydowanie niezależne, oraz skutki o charakterze fakultatywnym. Stąd, wydaje się należy przyznać słuszność tym, którzy reprezentują pogląd, że przy obliczaniu wynagrodzenia dla twórcy ograniczać się należy do tych oszczędności (zmian w kosztach), które są bezpośrednim następstwem danego projektu (pomysłu). Tym samym generalnie nie należy przy obliczeniach oszczędności związanych z realizacją projektu, o ile dotyczy on **z m n i e j s z e n i a**

k o s z t ó w b e z p o ś r e d n i c h, uwzględniać tzw. **n a r z u t ó w k o s z t ó w p o ś r e d n i c h**.

Najwięcej wątpliwości wśród dyskutantów, nawet tych, którzy godzą się z zasadą „pierwszego ogniwa w łańcuchu zmian” jest sprawa wpływu zmian w kosztach robocizny bezpośrednio na wysokość kosztów wydziałowych w tym przypadku, gdy obniżenie kosztów robocizny osiągane jest przez zmniejszenie czasu pracy. Wydaje się jednak, że wątpliwości te mają głównie swe źródło w tym, że obowiązująca metoda kalkulacji kosztów jednostkowych w przeważającej liczbie przypadków uzależnia wysokość kosztów wydziałowych, przypadających na jednostkę wyrobu od wysokości robocizny bezpośrednio. Nikt z dyskutantów nie dopuścił nawet możliwości uwzględniania kosztów pośrednich (z wyjątkiem kosztów zakupu) przy obliczaniu oszczędności polegającej na zmniejszeniu zużycia materiałowego. A przecież tego rodzaju oszczędność w bardzo wielu przypadkach również pociąga za sobą zmiany absolutnej wysokości kosztów wydziałowych, a nawet ogólnofabrycznych. Zmniejszanie zużycia materiałów na jednostkę wyrobu może powodować mniejsze obciążenie parku maszynowego, zmniejszenie kosztów utrzymania maszyn i urządzeń, ograniczeń kosztów transportu wewnętrznego, kosztów magazynowania, opakowania, wysyłki i zbytu itd. Prawdopodobnie, gdybyśmy stosowali metodę kalkulacji, zgodnie z którą rozdział kosztów pośrednich na jednostkę wyrobu odbywałby się proporcjonalnie do sumy kosztów bezpośrednich, cała dyskusja na temat „narzutów kosztów wydziałowych” rozciągnęłaby się również i na sprawę kosztów materiałów bezpośrednich. W rozstrzyganiu tego problemu nie wolno jednak sugerować się czynnikami natury formalnej, a za taki należy uznać konwencyjny sposób podziału kosztów wspólnych na jednostkę wyrobu.

W powyższym świetle należy uznać, oczywiście, za nieistotną sprawę, czy narzuty kosztów wydziałowych należy liczyć według odsetka planowego, czy też odsetek ten należy skorygować, oraz czy w obliczeniach wykazujących obniżkę kosztów jednych wyrobów należy potrącać ewentualnąwyżkę kosztów innych wyrobów, o ile wyższa ta wynika ze zmiany w rozliczeniu kosztów wydziałowych (pośrednich).

. Zagadnienie następne. Czy punktem wyjścia dla obliczenia oszczędności związanych z wprowadzeniem w życie projektu mają być koszty planowane w okresie poprzedzającym realizację projektu, czy też koszty faktycznie istniejące. Innymi słowy — czy bazę obliczenia mają stanowić obowiązujące normy, czy też faktyczne wykonanie tych

norm. Jeżelibyśmy przy rozważaniu tego problemu stanęli na stanowisku czysto formalnym, ograniczając się jedynie do interpretacji obowiązującej uchwały Rady Ministrów, należałoby zgodnie z brzmieniem § 25 tej uchwały odpowiedzieć, że podstawą obliczeń jest kalkulacja planowa, a więc norma, a nie jej wykonanie. Zadanie nasze nie polega jednakże na interpretacji obowiązujących przepisów, lecz na ustaleniu zasad możliwie prawidłowego obliczania wynagrodzenia dla twórcy. Z tego punktu widzenia wydaje się, że zasada normy, jako podstawy do obliczenia oszczędności nie jest słuszna. Rozważmy to w odniesieniu do kosztów zużycia materiałowego.

Wiemy z praktyki, że jeszcze w wielu przypadkach operujemy normami nie w pełni uzasadnionymi technicznie, często normami branżowymi, nie dostosowanymi do warunków danego zakładu, że rewizja norm nie przebiega dostatecznie sprawnie, że praktyka często wykazuje już od dawna możliwości zmniejszenia normy, a norma nie jest rewidowana, że istnieją jeszcze różnice pomiędzy normami technicznymi, normami zużycia przyjmowanymi w planie zaopatrzenia i normami stosowanymi w kalkulacji kosztów własnych. A tymczasem wynalazca lub racjonalizator działa w konkretnej rzeczywistości swego zakładu. Jego zadaniem jest faktycznie zmniejszyć zużycie materiału na jednostkę wyrobu, poprzez realizację zgłaszanego projektu. Częstym zjawiskiem jest, że niedotrzymanie obowiązującej normy wynika z niedociągnięć w prowadzeniu procesu technologicznego, a usprawnienie czy pomysł racjonalizatorski usuwa źródła tych niedociągnięć i pozwala zakładowi na zlikwidowanie przekroczenia normy. Przyjmując za podstawę obliczenia wynagrodzenia normę i abstrahując od faktycznego stanu rzeczy, przekreślilibyśmy możliwość wynagrodzenia twórcy za projekt prowadzący do likwidacji nadmiernego rozchodowania surowców lub materiałów. Stąd wydaje się, że punktem wyjścia dla obliczeń oszczędności, stanowiących podstawę dla ustalenia wynagrodzenia twórcy powinny być koszty faktycznie istniejące w okresie poprzedzającym realizację projektu. Notabene, w szeregu obowiązujących instrukcji między innymi w instrukcji Ministerstwa Przemysłu Maszynowego KS 28/53 w sprawie obliczania oszczędności wynikających z zastosowania projektów racjonalizatorskich z dnia 10 czerwca 1953 r. przyjęta została powyższa zasada. Problem powyższy w odniesieniu do kosztów robocizny bezpośredniej w zasadzie nie istnieje. Przy akordowym systemie wynagrodzenia wysokość

kosztów robocizny przypadającej na jednostkę wyrobu jest jednakowa bez względu na stopień wykonania norm pracy, tak długo jak norma nie ulega rewizji. W konsekwencji bazą wyjściową dla obliczania oszczędności w tym zakresie może być norma planowa (czas kalkulacyjny) przed zastosowaniem projektu.

Ze sprawą powyższą wiąże się zagadnienie celowości posługiwania się przy obliczaniu oszczędności w wyniku kalkulacji kosztów własnych. Chodzi tu, oczywiście, o drugi i trzeci etap obliczeń (po upływie 6 i 12 miesięcy realizacji projektu). Problem ten musi być rozważony w dwu aspektach: czy należy w ogóle posługiwać się kalkulacją wynikową, a jeśli tak, czy należy posługiwać się pełną wynikową kalkulacją kosztów własnych, czy tylko pewnymi jej elementami. Spróbujmy dać odpowiedź na pierwsze pytanie.

Kalkulacja wynikowa kosztu własnego danej jednostki kalkulacyjnej daje nam odpowiedź na pytanie, jak w danym okresie ukształtowały się koszty własne produkcji w związku z całokształtem czynników zaistniałych w tym okresie. Dane te oczywiście informują nas nie tylko o bezpośrednich skutkach realizacji projektu, lecz również i o skutkach pośrednich, co więcej jednak — odbicie w nich znajdują również i czynniki z realizacją projektu całkowicie nie związane. W konsekwencji należy stwierdzić, że posługiwanie się pełną wynikową kalkulacją kosztów własnych dla obliczenia oszczędności wynikających z realizacji projektu należy uznać za niecelowe, a czasem nawet błędne. Natomiast obliczenie powinno być oparte o poszczególne elementy kalkulacji wynikowej, np. o dane co do faktycznego zużycia materiałów, faktycznych kosztów braków, faktycznego zużycia paliwa lub energii — w zależności od tego, jakiego elementu dany projekt racjonalizatorski dotyczy. Należy tu jednak zaznaczyć, że dane faktyczne nie mogą być przyjmowane do obliczenia w sposób mechaniczny. W szczególności należy je „oczyścić” z czynników, które nie pozostają w związku z realizacją projektu, pogłębiając uzyskaną obniżkę kosztów, bądź też ją umniejszając z powodów całkowicie niezwiązanych z realizacją projektu. W konsekwencji należałoby uznać za powszechnie obowiązującą zasadę, sprecyzowaną w wyżej cytowanej instrukcji Ministerstwa Przemysłu Maszynowego, a mianowicie, że w odniesieniu do materiałów, paliwa, narzędzi oszczędność rzeczywiście uzyskaną oblicza się jako „różnicę średniej wartości (z okresu 12 miesięcy) materiałów faktycznie zużytych przed zasto-

sowaniem projektu w normalnej produkcji i średniej wartości (z okresu 6 lub 12 miesięcy) materiałów faktycznie zużytych po zastosowaniu projektu w normalnej produkcji, eliminując z obliczenia inne czynniki i przedsięwzięcia, które wpłynęły na zmianę zużycia". Ze względów uprzednio przytoczonych; w odniesieniu do projektów, których realizacja przynosi zmniejszenie kosztów robocizny należy porównywać normę planowaną (czas kalkulacyjny), ustaloną w wyniku zastosowania projektu, z normą planowaną (czasem kalkulacyjnym), obowiązującą przed wprowadzeniem projektu w życie.

Nie można oczywiście przejść do porządku dziennego nad argumentami, wysuniętymi w dyskusji, przemawiającymi za tym, aby wynagrodzenie przypadające twórcy powiązać w pewnej mierze z przebiegiem realizacji jego pomysłu. Trudno jednak tę skądinąd słuszną zasadę rozumieć w ten sposób, że wszelkie zmiany w kosztach zaistniałe w okresie realizacji projektu mają decydować o wysokości wynagrodzenia. Słusznym wydaje się natomiast pogląd, że faktyczny zasięg stosowania pomysłu powinien bezpośrednio oddziaływać na wysokość ostatecznego wynagrodzenia autora. Postulat ten spełniony zostaje wówczas gdy obliczenie wynagrodzenia opieramy (w drugim i trzecim etapie) na faktycznych rozmiarach produkcji, której pomysł racjonalizatorski dotyczy.

*

Jakie wnioski płyną z dotychczasowej dyskusji? W pierwszym rzędzie, wydaje się, jak już wspomniano, rzeczą niezbędną nowelizacja części III uchwały Rady Ministrów Nr 271 z 14 kwietnia 1951 roku. Dwu i półletnia praktyka dostarczyła dostatecznego materiału, uzasadniającego konieczność zmiany obowiązujących przepisów. Nowelizacja ta powinna, wydaje się, iść w następujących kierunkach:

1) należy zmienić przepis § 20 w tym sensie, że obliczenie oszczędności powinno opierać się nie o plan techniczno-przemysłowo-finansowy (co samo w sobie jest niejasne), lecz o jego program produkcyjny; należy również dopuścić możliwość — w odniesieniu do okresu następnego roku kalendarzowego — oparcie się o projekt programu produkcyjnego lub wytyczne do jego ustalenia;

2) należy całkowicie zrewidować i jednocześnie rozwinąć postanowienia § 25, zastępując przepisy o porównywaniu kalkulacji wynikowej z kalkulacją planową przy obliczaniu oszczędności — przepisem mówiącym o porównywaniu rzeczywistych

kosztów przed i po wprowadzeniu projektu w życie (oczywiście eliminując jednocześnie czynniki i przedsięwzięcia z realizacją projektu niezwiązane); jednocześnie należałoby w samej uchwale dać wyraz zasadzie, że wynagrodzenie twórcy powinno się opierać na oszczędnościach bezpośrednio wynikających z zastosowania pomysłu (zasada „pierwszego ogniwa“).

Ponadto należałoby rozwinąć postanowienia uchwały (§ 27) zobowiązującej jednostki, w której projekt jest przyjęty do realizacji, do pełnego uwzględnienia założeń oraz faktycznych wyników realizowanych pomysłów zarówno w zakresie planowania (plany roczne i operatywne kwartalno-miesięczne), jak również i w odniesieniu do bieżącego zarządzania przedsiębiorstwem. Chodzi tu w szczególności o to, aby nie tylko wprowadzać nowe formy techniczne i kalkulacyjne, lecz aby z faktu tego wyciągać dalsze praktyczne konsekwencje: np. pomysły związane z oszczędnościami materiałowymi powinny powodować operatywne anulowanie lub zmniejszanie zamówień na dostawę materiałów lub zgłaszanie do upłynnienia powstających nadwyżek materiałowych; pomysły dające oszczędności w kosztach osobowych powinny być związane z przesuwaniem pracowników na inne odcinki pracy lub z podwyższaniem zadań. W praktyce naszych przedsiębiorstw mamy na tym odcinku jeszcze wiele niedociągnięć.

I wreszcie sprawa instrukcji. § 20 omawianej uchwały stanowi, że właściwi ministrowie mają obowiązek wydać w porozumieniu z Przewodniczącym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i Ministrem Finansów szczegółowe przepisy ustalające sposób obliczania oszczędności dla poszczególnych gałęzi przemysłu lub innych działów gospodarki narodowej. Postanowienia te wykonane zostały w różnym zakresie i z różnym efektem. Główne niedociągnięcia na tym odcinku wynikają z braku doświadczenia i braku wymiany doświadczeń. Wydaje się, że już dziś celowym byłoby przy najmniej w odniesieniu do przemysłu, wydanie ogólnie obowiązującej instrukcji przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego, do której poszczególne ministerstwa musiałyby jedynie dodać przepisy uzupełniające (głównie branżowe przykłady obliczenia oszczędności). Kanwę, na której mogłaby się oprzeć ta ogólna instrukcja, stanowić by mogła poprzednio wspomniana Instrukcja Ministerstwa Przemysłu Maszynowego.

O ile by dyskusja prowadzona na łamach „Życia Gospodarczego“ spowodowała realizację wyżej podanych wniosków, można by uznać, że cel jej został w pełni osiągnięty.

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

I BUDOWNICTWA KOMUNIZMU

P. LISNIAK

Dyrektor Zakładów Samochodowych
im. Mołotowa w Gorkim

Ulepszać produkcyjną kooperację między przedsiębiorstwami

JEDNYM z ważniejszych warunków pomyślnego wykonania zadań piątej pięciolatki w dziedzinie produkcji przemysłowej jest jak najpełniejsze wykorzystanie wszystkich rezerw i mocy będących w dyspozycji przedsiębiorstwa socjalistycznego. Na tym odcinku duże znaczenie przypisuje się szeroko rozwiniętej, prawidłowej kooperacji między zakładami oraz wzajemnej pomocy w tym względzie pracowników różnych gałęzi przemysłu *).

W ramach silnie rozwiniętej kooperacji rozwija się cały radziecki przemysł maszynowy. W produkcji traktorów, turbin, obrabiarek, lokomotyw i innych maszyn biorą udział liczne wyspecjalizowane przedsiębiorstwa. Rytmiczna praca zakładu budowy maszyn i postęp techniczny w tym zakładzie są bezpośrednio uzależnione od trwałego powiązania się z kooperującą produkcją, z przedsiębiorstwami — dostawcami półfabrykatów i wyrobów gotowych.

Kooperacja realizowana jest na szeroką skalę zwłaszcza w radzieckim przemyśle budowy samochodów. Wystarczy powiedzieć, że w produkcji radzieckiego samochodu bierze udział ponad pięćset zakładów i fabryk.

Zakłady Samochodowe im. Mołotowa w Gorkim, podobnie jak i inne przedsiębiorstwa budowy maszyn, poczyniły znaczny krok naprzód na drodze postępu technicznego. W oddziałach wprowadzono bardziej udoskonalone procesy technologiczne, uruchomiono wysokowydajne urządzenia automatyczne. Produkcja samochodów w porównaniu z przedwojennym 1940 rokiem znacznie wzrosła. Zakłady przeszły na produkcję samochodów nowej konstrukcji: ciężarowych maszyn „GAZ-51” i „GAZ-63” oraz osobowych „Pobieda” i „ZIM”, odznaczających się wysokojakościowymi właściwościami przy eksploatacji.

Rozwojowi budowy samochodów w Zakładach im. Mołotowa w dużej mierze sprzyjała i sprzyja

twórcza współpraca z załogami zakładów kooperujących. Oto kilka przykładów takiej współpracy. Ulepszenie konstrukcji i jakościowych właściwości samochodów wymagało z kolei podniesienia wytrzymałości blachy stalowej, którą dostarczają zakłady „Zaporożstal”. Przedstawiciele tych zakładów niejednokrotnie przyjeżdżali do m. Gorkij i tu badali jakość stali, słuchali pilnie uwag i rad budowniczych samochodów, wnosili zmiany do technologii. W wyniku tych przyjazdów hutnicy zakładów „Zaporożstal” osiągnęli wysoką jakość produkowanej przez nich blachy stalowej.

Czuszowskie Zakłady Hutnicze, uwzględniając reklamacje budowniczych samochodów, opanowali walcowanie nowego profilu blachy, potrzebnej do produkcji obręczy koła samochodu „GAZ-51”. Przyniosło to oszczędność 16 kg metalu na każdym samochodzie. Do podniesienia jakości półosi samochodów osobowych i ciężarowych dopomogli hutnicy Zakładów im. Sierowa: opanowali oni produkcję nowego bardziej wytrzymałego gatunku stali.

Wspólnie z pracownikami zakładów przemysłu chemicznego badana jest obecnie możliwość zamiany podkładek skórzanych gumowymi. Według przybliżonych obliczeń da to około 12 mln rubli rocznej oszczędności.

Celem utrwalenia więzi i współpracy z zakładami-dostawcami przeprowadzono specjalne narady produkcyjno-techniczne. Pomogły one w rozwiązaniu wielu ważnych zagadnień. Na przykład, wykazana została możliwość umieszczenia szeregu zamówień Zakładów Samochodowych im. Mołotowa w przedsiębiorstwach przemysłowych, położonych w m. Gorkij i w jego pobliżu. Zaoszczędzono w ten sposób miliony rubli ze środków państwowych. Dawniej, na przykład, watowane podkładki dostarczane były z m. Podolska pod Moskwą. Obecnie są one wyrabiane w samym mieście Gorkij. W tym przypadku wydatki na transport zmniejszyły się o setki tysięcy rubli.

*) Tłumaczenie artykułu, opublikowanego w dzienniku radzieckim „Prawda” nr 287 z 14 października 1953 r.

Liczne przedsiębiorstwa, dostarczające Zakładom Samochodowym im. Mołotowa materiałów i wyrobów gotowych, bez przerwy ulepszają ich produkcję i w ten sposób aktywnie przyczyniają się do wzrostu ilości i jakości produkcji samochodów, do obniżenia ich kosztu własnego.

Zadania postawione w piątej pięciolatce wymagają dalszego ulepszania produkcyjnej kooperacji. Również Zakłady Samochodowe im. Mołotowa odczuwają potrzebę wydatniejszego jeszcze ulepszenia kooperacji z wieloma przedsiębiorstwami. Obecnie budowniczowie samochodów, zwiększając ilościowy poziom produkcji, pracują nad wyprodukowaniem samochodów znacznie wyższej klasy. Opanowana już została produkcja osobowych samochodów typu „GAZ-69” o lepszej zwrotności w rejonach rolnych. Prowadzone są prace nad ulepszeniem konstrukcji i zwiększeniem ładowności samochodu „GAZ-51”, nad polepszeniem kształtu nadwozia i właściwości eksploatacyjnych samochodu „Pobieda”.

Wobec zadań z zakresu ilościowego i jakościowego wzrostu wysokie wymagania nasuwają się nie tylko w stosunku do budowniczych samochodów, lecz również w stosunku do załóg kooperujących przedsiębiorstw. Niestety, nie wszyscy pracownicy tych przedsiębiorstw dotrzymują kroku budowniczym samochodów. Jest to następstwem tego, że w niektórych ministerstwach nie zwraca się uwagi na konieczność sprawnej organizacji w kooperowaniu.

Tak więc w bieżącym roku przewidziane było trwałe powiązanie Zakładów Samochodowych im. Mołotowa ze stałymi bazami zaopatrzenia w metal. Lecz centrala zbytu („Głównymetalozbyt”) w Ministerstwie Przemysłu Hutniczego ZSRR obowiązku swego w pełni nie wykonała, w wyniku czego zakłady-dostawcy stali o tym samym profilu i tego samego gatunku często są zmieniani. Stal dla koła zębatego tylnego mostu samochodu „Pobieda” w pierwszym kwartale otrzymano z zakładów „Dnieprospetsstal”, a na drugi kwartał zamówienie na tę samą stal skierowane zostało do zakładów w Złotoustowie. Oczywiście zaskoczona znienacka i nie mające czasu do przygotowania produkcji — zakłady w Złotoustowie nie dostarczyły w terminie potrzebnej stali.

Inny przykład. Rury dla drążka kierownicy w samochodzie ciężarowym Zakłady Samochodowe im. Mołotowa zawsze otrzymywały z pierwouralskiej nowej walcowni rur. W trzecim kwartale centrala zbytu przemysłu hutniczego („Głównymetalozbyt”) przekazała to zamówienie pierwouralskiej starej walcowni rur. Ta ostatnia do produkcji da-

nego wyrobu nie była przygotowana i dlatego już od kilku miesięcy nie udaje się jej wykonać zamówienia. Niektóre przedsiębiorstwa, a zwłaszcza nowosybirskie zakłady metalurgiczne i stalingradzkie zakłady „Krasnyj Oktiabr” często samowolnie odraczają terminy walcowania metalu.

W piątej pięciolatce, jak wskazano w dyrektywach XIX Zjazdu KPZR, hutnictwo obowiązane jest zwiększyć produkcję oraz ulepszyć jakość stali specjalnej i stopów na potrzeby przemysłu budowy maszyn. Jednakże niektóre przedsiębiorstwa w dalszym ciągu produkują stal niskiej jakości nie odpowiadającą warunkom technicznym. W tych wypadkach zakłady hutnicze zwracają zwykle równowartość pieniężną metalu, wybrakowanego przez zakład budowy samochodów, lecz nigdy nie wyrównują tych braków w naturze. Toteż zakłady budowy samochodów ponoszą podwójną szkodę: po pierwsze nie otrzymują metalu według zaplanowanej ilości, po drugie, dopuszczają się ilościowego przekroczenia zużycia metalu w wyniku zmiany jednego profilu walcówki przez drugi.

W warunkach masowej produkcji potokowej, kiedy godzinowy i dobowy harmonogram stały się obowiązującym prawem, niezbędne jest, by pomocnicze wyroby i materiały otrzymywane były punktualnie, bez zahamowań i w zamówionej ilości. Tymczasem liczne przedsiębiorstwa-dostawcy często naruszają terminy i warunki dostaw.

Jarosławskie zakłady „Pobieda Raboczich”, podlegające Ministerstwu Przemysłu Chemicznego ZSRR w ciągu sierpnia i września systematycznie wstrzymywały dostawę nitroemalii, potrzebnej do malowania samochodów osobowych i ciężarowych. Wrześniowe zamówienie na emalię wykonane było tylko w połowie. W ciągu kilku lat jarosławskie zakłady nie zdołały opanować produkcji wysokogatunkowej emalii koloru wiśniowego i ciemnoniebieskiego do malowania maszyn „ZIM” i „Pobieda”.

Moskiewskie Zakłady Farb i Lakierów opanowały produkcję nowych rodzajów emalii do malowania wyrobów powszechnego spożycia. Emalie te bez wątpienia są znacznie lepsze od tych, które były używane dawniej. W oddziałach Zakładów Samochodowych im. Mołotowa nowe emalie wykorzystywane są do lakierowania rowerów męskich i dzieciennych, łóżek i innych wyrobów. Lecz w obecnej chwili Moskiewskie Zakłady Farb i Lakierów wykazały, że nie są przygotowane do tego, by w pełni zaspokoić zapotrzebowanie Zakładów Samochodowych im. Mołotowa. Plan dostaw emalii w trzecim kwartale wykonano zaledwie nieco więcej niż w połowie.

Poważne zastrzeżenia mają Zakłady Samochodowe im. Mołotowa w stosunku do włókniarzy, którzy przynajmniej jak dotąd — nie wyrabiają pięknych i tanich materiałów obiciowych. Przez długie lata, nie ulega na przykład zmianie kolor i wzór materiału, przeznaczonego na obicia karoserii samochodu „Pobieda”. Szczelkowskiej Fabryce im. Swierdłowa i Centralnemu Zarządowi Przemysłu Welnianego („Gławszerst”) polecono wypracowanie do 1 sierpnia nowego wzoru materiału obiciowego dla samochodu „ZIM”. Zadanie to nie zostało wykonane i zakłady samochodowe nadal nie posiadają dla tych celów nowego wzoru materiału. Pawłowo-Posadska Fabryka Wataliny, podlegająca Ministerstwu Towarów Przemysłowych Powszechnego Spożycia, nie zapewniła nieprzerwanego zaopatrzenia Zakładów Samochodowych im. Mołotowa w watalinę, potrzebną do wyrobu siedzeń i oparć w samochodach osobowych, równocześnie właściwy centralny zarząd nie okazuje fabryce koniecznej pomocy.

Jak już wspomniano, w Zakładach Samochodowych im. Mołotowa rozwija się produkcję samochodów „GAZ-69”. Dawno już była postawiona sprawa ustalenia rozdzielnika na części gumowe dla tego samochodu. We właściwym jednak czasie rozdzielnika nie ustalono. Niekorzystnie odbija się to na produkcji maszyn „GAZ-69”.

Niektóre rodzaje towarów, jak np. papier, wyroby gumowe, szkło — Zakłady Samochodowe im. Mołotowa otrzymują w małych partiach z różnych fabryk i zakładów położonych w różnych rejonach kraju, co znacznie komplikuje dostawy i podraża koszt materiału. Dlaczego na przykład szkło samochodowe trzeba sprowadzać z Ukrainy a papier — z fabryk rejonów północnych, kiedy zarówno szkło jak i papier produkowane są w rejonie gorkowskim?

Dużym niedociągnięciem jest fakt, że niektóre kooperujące przedsiębiorstwa nie wykonują w całości zamówień zgodnie z ustaloną nomenklaturą wyrobów. W pierwszym kwartale dostawy części z jarosławskiego, swierdłowskiego, leningradzkiego, moskiewskiego i innych zakładów, podlegających Ministerstwu Przemysłu Chemicznego ZSRR, dla Zakładów Samochodowych im. Mołotowa miały objąć 588 pozycji. Całość dostaw wyniosła natomiast tylko 296 pozycji. W następstwie — nieprzerwana praca linii montażowych została naruszona.

Poza tym niektóre wyroby kooperujących przedsiębiorstw nadsyłane są w stanie nie wykończonym. Jarosławskie zakłady wyrobów gumowo-technicz-

nych systematycznie dostarczają w stanie surowym zamówione pedały do męskich i dzieciennych rowerów, a Leningradzkie Zakłady — dławnice dla samochodów. Nie można uważać za normalne zjawisko faktu, że centrala handlowa przemysłu chemicznego („Gławchimsbyt”) dostarcza Zakładom Samochodowym im. Mołotowa wyroby w obliczeniu nie na sztuki, lecz na tony. Obniża to odpowiedzialność kierowników przedsiębiorstw za wykonanie planu w ustalonej nomenklaturze.

Słaba praca kooperujących przedsiębiorstw często stawia Zakłady Samochodowe im. Mołotowa w trudnej sytuacji. Zdarzają się przypadki, że z powodu jakiejś małej części nie dostarczonej w terminie przez kooperujące przedsiębiorstwo, zatrzymują się linie potokowe, obniża się wydajność pracy, podraża się produkcję samochodów. W ubiegłym roku, na przykład, przewóz niektórych drobnych części samolotami oraz w postaci bagażu pociągami pasażerskimi spowodował ponadplanowe wydatki w wysokości prawie trzech milionów rubli.

Część winy za naruszenie harmonogramu dostaw leży również po stronie Zakładów Samochodowych im. Mołotowa. Nie zawsze zakłady te zawczasu uprzedzają swych dostawców o zmianach wnoszonych do konstrukcji samochodów. Zbyt późno wysyłane są do zakładów formy do tłoczenia części gumowych. Na Zakładach Samochodowych im. Mołotowa ciąży obowiązek zlikwidowania tych niedociągnięć i przyczynienia się do podniesienia pracy kooperujących przedsiębiorstw do poziomu wzorowego.

Wszechstronne ulepszanie produkcyjnej kooperacji, utrwalanie więzi i twórczej współpracy z kooperującymi przedsiębiorstwami będzie sprzyjać ogólnemu podniesieniu kultury produkcji. Należy w szerokim zasięgu organizować wzajemną wymianę przodujących doświadczeń, co przyczyni się do podniesienia jakości produkcji i obniżenia jej kosztu własnego.

Wszechstronną troskę o prawidłowy przebieg produkcyjnej kooperacji, o racjonalne rozmieszczenie zamówień powinny przejawiać ministerstwa. Trzeba zapewnić dokładne i bez żadnych opóźnień wykonywanie zamówień na dostawę wyrobów i materiałów.

Pracownicy przemysłu radzieckiego, kierowani i inspirowani przez partię i rząd, z energią walczą o pomyślne wykonanie i przekroczenie piętej pięciolatki. Ulepszenie produkcyjnej kooperacji umożliwi jak najpełniejsze wykorzystanie mocy i rezerw przedsiębiorstwa w interesie dalszego rozwoju socjalistycznej gospodarki narodowej. (hs)

PO III ŚWIATOWYM KONGRESIE

ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Międzynarodowy ruch związkowy na nowym etapie rozwoju

III ŚWIATOWY Kongres Związków Zawodowych obradował w Wiedniu od 10 do 21 października 1953 roku. Kongres stał się doniosłym wydarzeniem w historii międzynarodowego ruchu robotniczego. Zgromadził on 819 delegatów z 79 krajów. Delegaci zostali wybrani przez organizacje związkowe (należące lub nie należące do światowej Federacji Związków Zawodowych) albo bezpośrednio przez załogi poszczególnych zakładów pracy. Delegaci na Kongres reprezentowali 88,6 mln zorganizowanych robotników i pracowników umysłowych, reprezentowali ludzi pracy wszystkich ras i narodowości, ludzi różnych przekonań politycznych lub wierzeń religijnych. Nie ulega wątpliwości, że była to najpotężniejsza, najbardziej demokratyczna reprezentacja mas pracujących całego świata, odzwierciedlająca prawdziwe oblicze międzynarodowego ruchu robotniczego.

Jakie miał zadanie III Światowy Kongres Związków Zawodowych, co dały obrady tego potężnego zgromadzenia?

Zanim odpowiemy sobie na postawione pytania, nie będzie od rzeczy zwrócić uwagę na niektóre momenty z sytuacji międzynarodowego ruchu robotniczego sprzed kilku laty. W połowie 1949 roku w Mediolanie odbył się II Światowy Kongres Związków Zawodowych. W międzynarodowym ruchu związkowym rok 1949 był rokiem rozłamu, dokonanego zdradziecko przez reakcyjnych przywódców amerykańskich i angielskich organizacji związkowych. Organizacje te, jak wiadomo, wystąpiły w 1949 roku ze Światowej Federacji Związków Zawodowych i utworzyły „międzynarodówkę” rozbijaczy ruchu związkowego (tzw. Międzynarodową Konfederację Wolnych Związków Zawodowych). W obozie imperialistycznego i agresywnego kapitalizmu rok 1949 był rokiem wzmózonych przygotowań do „zimnej wojny” i niemniej wzmózonych przygotowań do późniejszej agresji przeciwko Korei.

Rozłam w międzynarodowym ruchu związkowym i równoczesne przygotowania monopolu amerykańskich do „zimnej wojny” i do agresji przeciwko Korei to nie przypadkowo zbiegające się fakty. Przywódcy amerykańskich i angielskich organizacji związkowych na rozkaz monopolistów

amerykańskich wystąpili w 1949 roku ze Światowej Federacji Związków Zawodowych po to, by rozbić jedność międzynarodowego ruchu związkowego i ułatwić sobie koniunkturę w osiąganiu maksymalnych zysków, zwłaszcza z produkcji na cele wojenne. Rozłamowa działalność przywódców CIO, AFL i TUC przyniosła wprowadzić korzyści monopolistom, nie zdołała jednak osłabić siły międzynarodowego ruchu związkowego.

W okresie między Kongresem w Mediolanie i Kongresem w Wiedniu siły międzynarodowego ruchu związkowego wzmocniły się. Wzrósł autorytet Światowej Federacji Związków Zawodowych i jej wpływ na najszerze masy pracujące wszystkich krajów. Było to wynikiem ofiarnej walki ŚFZZ o żywotne interesy ludzi pracy. W połączeniu zaś z akcją obrony praw wolnościowych ludzi pracy, z walką o niezawisłość narodową i o pokój ŚFZZ okrzepła i zahartowała się, odnosząc w rezultacie bezsporne zwycięstwo nad rozbijaczami i dezorganizatorami ruchu robotniczego, nad wrogami klasy robotniczej i ich sługusami. Znamienym sprawdzianem słuszności tego twierdzenia może być wypowiedź Jack Lyden'a, robotnika portowego z Liverpoolu. Zabierając głos w imieniu grupy obserwatorów delegowanych do Wiednia przez brytyjskie związki zawodowe, Lyden oświadczył, że wystąpienie Trade-Union'ów (TUC) ze ŚFZZ zostało przeprowadzone przez prawicowych przywódców związkowych po to, by ukryć przed angielskimi masami pracującymi prawdziwe cele o jakie walczy ŚFZZ. Jednakże, dodał Lyden, idee Światowej Federacji Związków Zawodowych wbrew stanowisku prawicowych przywódców TUC cieszą się olbrzymim uznaniem angielskich mas pracujących.

Wypowiedź Lyden'a niedwuznacznie rysuje rzeczywiste oblicze angielskiej klasy robotniczej i równocześnie demaskuje rozłamowe machinacje brytyjskich prawicowych przywódców związkowych.

III Światowy Kongres Związków Zawodowych w toku swych obrad dokonał przeglądu sytuacji mas pracujących w całym świecie. Na tym tle Kongres przeprowadził wyczerpującą analizę rozwoju i osiągnięć międzynarodowego ruchu związkowego

za ostatnie cztery lata. Na czoło zagadnień wysunięta została sprawa wzmożenia walki z kapitałem imperialistycznym, prowadzonej w obronie interesów ludzi pracy. Łącznie z tym zagadnieniem sprecyzowana została rola związków zawodowych w walce o pokój. Rola ta nie może być ograniczona do walki przeciwko samej wojnie, lecz również rozszerzona do walki przeciwko przyczynom, które rodzą wojnę.

W trakcie wyczerpujących wypowiedzi oraz w dyskusji wszyscy bez wyjątku delegaci zajęli zgodne stanowisko, że „zimna wojna“ i wyścig zbrojeń nie przyczynią się do polepszenia sytuacji materialnej mas pracujących, nie dadzą im pracy i chleba. W krajach kapitalistycznych, gdzie wyścig zbrojeń doprowadził do militaryzacji ekonomiki, produkcja na cele zbrojeniowe i wojenne rośnie, lecz kurczy się produkcja pokojowa. Spożycie spada i bezrobocie wzrasta. Obniża się stopa życiowa ludzi pracy, lecz wzrastają sięgające zawrotnej wysokości zyski kapitalistów. Inaczej sytuacja przedstawia się w krajach obozu demokratycznego, które prowadzą politykę pokoju i wykorzystują wszystkie bogactwa narodowe dla dobra ludu pracującego.

Zestawienie dwóch linii rozwoju — krajów obozu pokoju i demokracji z jednej strony oraz krajów agresji i imperialistycznego kapitalizmu z drugiej strony — stanowi przekonywający przykład dla narodów wszystkich krajów. Masy pracujące krajów kapitalistycznych nie chcą dłużej znosić nędzy, obaw o niepewne jutro, strachu przed bezrobociem. Nie chcą tym bardziej znosić bezprawia, hysterii, wojennej, wyścigu zbrojeń. Na wszystkich kontynentach świata masy pracujące krajów kapitalistycznych w ogniu bitew klasowych bronią swych postulatów o polepszenie warunków życiowych, o niezawisłość narodową, o pokój na świecie. Masy te wiedzą, że zwartość szeregów organizacji związkowych, że zespolenie tych organizacji w skali światowej pozwoli na skuteczne odparcie zakusów kapitału monopolistycznego występującego coraz agresywniej przeciwko interesom klasy robotniczej.

Na Kongresie w Wiedniu z niezwykłą siłą wystąpiła wola klasy robotniczej zjednoczenia swych szeregów. W jedności bowiem klasy robotniczej zawiera się główny warunek zwycięstwa, podstawowe źródło sił w walce o żywotne interesy mas pracujących.

Toteż zadanie umocnienia jedności klasy robotniczej wszystkich krajów stało się niezmiernie ważnym zadaniem międzynarodowego ruchu robotniczego. Realizacja tego zadania przyczyni się do osłabienia napięcia w stosunkach międzynaro-

dowych, będzie sprzyjać rozwojowi stosunków kulturalnych i gospodarczych między narodami, wpłynie na wzmożenie budownictwa pokojowego, na zmniejszenie bezrobocia, na wzrost dobrobytu mas pracujących. Nawołując do jedności związków zawodowych całego świata dla obrony postulatów klasy robotniczej, III Światowy Kongres Związków Zawodowych wezwał równocześnie do demaskowania na każdym kroku polityki rozłamowej tych wszystkich, którzy podobnie jak przywódcy amerykańskich organizacji związkowych CIO i AFL usiłują przeszkodzić tej jedności.

Na Kongresie w Wiedniu ze szczególną jaskrawością zarysował się obraz sytuacji mas pracujących w krajach kolonialnych. Nie bez powodu delegaci z krajów kolonialnych i zależnych stanowili około połowy uczestników Kongresu. Przeglądu sytuacji tych krajów i rozwoju w nich ruchu związkowego dokonał w wyczerpującym referacie zastępca sekretarza generalnego Ogólnoindonezyjskiej Centrali Związków Zawodowych.

W ciągu ubiegłych czterech lat sytuacja mas pracujących krajów kolonialnych i zależnych uległa znacznemu pogorszeniu. W niektórych z tych krajów realne płace robotników kształtują się na poziomie prawie o połowę niższym od poziomu przedwojennego. Stosuje się dyskryminację rasową, która odbija się na płacach, warunkach bytowych i prawach politycznych robotników. W Rodezji Północnej np., górnik — mieszkaniec Afryki otrzymuje 1/20 płacy górnika — Europejczyka wykonującego tę samą pracę. W Kenii Murzyni otrzymują płace 50-krotnie mniejsze niż Europejczycy.

Główną przyczyną niebywale ciężkiej sytuacji robotników krajów kolonialnych jest grabieżcza polityka imperialistów. Kraje kolonialne i zależne zamieszkuje ponad miliard osób, co stanowi 70% całej ludności świata kapitalistycznego. Równocześnie wartość produkcji przemysłowej tych krajów wynosi zaledwie 5% wartości produkcji przemysłowej całego świata kapitalistycznego. Dane te świadczą o stopniu, w jakim kraje kolonialne i zależne przekształcone zostały w kontrolowane przez monopole rynki zbytu oraz w źródła maksymalnych zysków imperialistycznego kapitału. Rolnictwo krajów kolonialnych i zależnych w przeważającej mierze objęte jest systemem feudalnym. Wielkie obszary w tych krajach należą do monopolii zagranicznych. Na Malajach np. 3/4 ziemi przeznaczonej na plantacje kaczuku należy do trustów angielskich. W Ameryce Środkowej monopol „United Fruit Co“ dysponuje 2,5 mln ha najżyźniejszej ziemi.

Z nędzy mas pracujących krajów kolonialnych i zależnych monopolisci zagraniczni czerpią fanta-

styczne zyski. Amerykański trust naftowy „Standard Oil Co” otrzymuje przeciętnie 35 centów zysku z każdego dolara zainwestowanego w krajach kolonialnych i zależnych, podczas gdy dolar zainwestowany w USA przynosi 11 centów zysku. W latach 1950 i 1951 monopole angielskie, kontrolujące wydobywanie cyny na Malajach, wypłaciły swym akcjonariuszom dywidendę od 70 do 100%.

Ruch związkowy w krajach kolonialnych i zależnych napotyka poważne trudności. Jednakże walka o poprawę warunków materialnych coraz bardziej nabiera charakteru zorganizowanych akcji masowych. Do walki tej przyłączają się nowe grupy ludzi pracy, jak np. nauczyciele, urzędnicy. W krajach kolonialnych i zależnych walka o uwzględnienie postulatów gospodarczych łączy się coraz ściślej z walką o wyzwolenie narodowe i o pokój.

Na zakończenie obrad III Światowy Kongres Związków Zawodowych obok szeregu rezolucji wydał do mas pracujących całego świata Manifest. W dokumentach tych Kongres stwierdza, że walka o chleb, pracę, niezawisłość narodową i pokój stanowi główny czynnik proletariackiego zjednoczenia. Na tej bazie może nastąpić całkowita jedność i realizacja zadań, odpowiadających żywotnym interesom mas pracujących całego świata.

W rezolucji dotyczącej obrony i rozwoju prasy i propagandy związków zawodowych III Kongres wezwał masy pracujące krajów kapitalistycz-

nych i kolonialnych do mobilizacji sił w obronie wolności prasy, prawa do zebrań i prawa do propagandy związkowej we wszystkich jej formach. Kongres podkreślił ogromne znaczenie, jakie dla dalszego rozwoju ruchu związkowego ma prasa związkowa, a przede wszystkim dwutygodnik „Światowy Ruch Związkowy”. Kongres zalecił wszystkim krajowym centralom związkowym organizowanie co roku w dniach od 15 kwietnia do 15 maja „miesiąca prasy związkowej i propagandy” w celu popularyzacji działalności ŚFZZ.

III Światowy Kongres Związków Zawodowych wytyczył drogę nowego etapu w rozwoju międzynarodowego ruchu robotniczego, etapu bardziej wzmożonej walki z zakusami imperialistycznego kapitału. W ostatnich latach imperializm amerykański rozciągnął swoje macki nawet na najbardziej rozwinięte kraje kapitalistyczne. Masy pracujące tych krajów znalazły się w podwójnym ucisku monopoli rodzimych i monopoli zagranicznych. Toteż walka klasy robotniczej z uciskiem kapitału monopolistycznego musi być zwielokrotniona.

Wyniki obrad III Światowego Kongresu Związków Zawodowych przez masy pracujące Polski Ludowej powitane zostały z wielkim uznaniem. Nasi związkowcy, przepojeni duchem głębokiego internationalizmu, walczyć będą wspólnie z masami pracującymi całego świata o to, by zadania wytyczone przez III Światowy Kongres Związków Zawodowych wcielone zostały w życie.

(ha-es)

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

DANIA W WALCE O NIEZALEŻNOŚĆ GOSPODARCZĄ

DNIA 22 września odbyły się w Danii wybory do parlamentu, które przyniosły porażkę dwóm ugrupowaniom konserwatywnym i doprowadziły do upadku proamerykańskiego rządu Eriksena, który realizował politykę wzmożonej militarystyki kraju.

Wciągnąwszy kraj do agresywnego Bloku Atlantyckiego koła rządzące Danią wydają ogromne sumy na zakup sprzętu wojennego, na budowę lotnisk, koszar, składów wojskowych oraz na zwiększenie stanu liczebnego armii. Wydatki wojenne w 1952 — 1953 roku wyniosły przeszło 800 mln koron przewyższając o 50% rozchody militarne roku poprzedniego. W 1953 — 1954 roku przewidziano na cele wojenne olbrzymią sumę 1 175 mln koron, czyli znowu blisko o 50% więcej niż w ro-

ku poprzednim i prawie 20 razy więcej niż w latach 1937 — 1939.

Jednocześnie z tym gwałtownym wzrostem wydatków wojennych produkcja przemysłowa i rolnicza oraz rozmiary handlu zagranicznego Danii ulegały zmniejszeniu, następowało obniżenie realnej płacy roboczej i wzrost bezrobocia.

Wskutek braku własnych surowców przemysłowych oraz węgla przemysł duński jest stosunkowo słabo rozwinięty i pracuje głównie na rynek wewnętrzny. Główną podstawę produkcji przemysłowej stanowią przemysły spożywczy, chemiczny i tekstylny oraz budowy maszyn i okrętów.

Produkcja przemysłowa, stanowiąca 36% ogólnej produkcji dóbr całego kraju wykazała w 1952 roku spadek o 6% w porównaniu z 1951 rokiem. Spadek produkcji, który rozpoczął się w drugiej połowie 1951 roku, ogarnął w 1952 roku prawie wszystkie gałęzie przemysłu, przy czym w pierw-

szej połowie 1952 roku zmniejszenie produkcji dotknęło przemysł lekki, a w drugiej połowie tegoż roku objęło również szereg gałęzi przemysłu ciężkiego. Największy spadek produkcji (11%) nastąpił w przemyśle tekstylnym, skórzanym, papierniczych i poligraficznym. Produkcja w przemyśle metalurgicznym i budowy maszyn spadła o 10% w stosunku do roku poprzedniego.

Ekonomia Danii, jak wiadomo, opiera się w znacznym stopniu na rolnictwie. Przeszło 60% wpływów walutowych Danii otrzymuje ze sprzedaży produktów rolniczych. Pomimo iż od zakończenia wojny upłynęło już osiem lat, Dania dotychczas nie potrafiła odbudować przedwojennego pogłowia bydła. W 1952 roku pogłowie zmniejszyło się w porównaniu z 1951 rokiem i było o 10% mniejsze niż w 1939 roku. np. liczba dojnych krów w 1939 roku wynosiła 1 643 tys., w 1951 — 1 584 tys., a w 1952 roku — 1 473 tys.

Zmniejszenie dochodowości rolnictwa spowodowane niskimi cenami narzuconymi Danii przez Anglię na mocy długoterminowych umów, spowodowało, że na przestrzeni ostatnich dwóch lat produkcja mleka, masła i mięsa stale zmniejszała się. W 1952 roku udój mleka był o 5,5% niższy niż w 1951 roku, a produkcja masła spadła o 9%, wołowiny — o 13% i wieprzowiny o 4%.

Nastawienie Danii pod względem handlu wyłącznie na rynki kapitalistyczne odbija się fatalnie na ekonomice kraju. Duński handel zagraniczny na przestrzeni ostatnich 15 lat nie doznał ani razu tak niekorzystnego stosunku cen importowych i eksportowych jak w okresie 1950 — 1952, czyli w latach wzmózonej militaryzacji gospodarki kapitalistycznej. Jeżeli w okresie 1948 — 1949 poziom cen eksportowych kształtował się nieco wyżej od poziomu cen importowych, to w 1951 roku ceny eksportowe kształtowały się o 43%, a w 1952 r. — o 32% poniżej poziomu cen importowych. Było to w dużej mierze wynikiem stanowiska głównego odbiorcy duńskich artykułów rolniczych Anglii, która na mocy długoterminowych umów narzuciła Danii sztywne ceny na te artykuły. Dopiero jesienią 1951 roku pod naciskiem duńskich producentów rolnych strona angielska zgodziła się poddać rewizji umowne ceny i nieco je podniosła. Jednakowoż pomimo podniesienia ceny Dania aż do jesieni 1952 roku sprzedawała Anglii masło o 20 do 25% taniej niż innym krajom. We wrześniu — październiku 1952 roku Anglicy w obawie przed utratą wygodnego dla nich dostawcy masła zgodzili się na podniesienie ceny na ten produkt o 7,5%, ale jednocześnie wymusili obniżkę o 8% ceny na bekony.

Handel Danii z krajami demokratycznymi ulega stałemu zmniejszeniu. Rząd duński bowiem pod

naciskiem USA ograniczył wydawanie licencji eksportowo-importowych firmom handlującym z krajami obozu demokratycznego. W rezultacie tej polityki handel Danii z Chińską Republiką Ludową i krajami demokracji ludowej w 1952 roku zmniejszył się o 50% w stosunku do roku poprzedniego, przy czym handel z Polską zmniejszył się jeszcze bardziej, bo 3,5 razy.

W tych warunkach pomimo szeregu zarządzeń mających na celu zwiększenie eksportu i ograniczenie importu bilans handlowy Danii nie może nie wykazywać dużego salda ujemnego, które w 1951 roku wyniosło 1 200 mln koron, a w 1952 r. — 800 mln koron. To zmniejszenie salda ujemnego w 1952 r. było wynikiem nie tyle zwiększenia eksportu (5 864 mln koron wobec 5 793 mln w 1951 r.), ile ograniczenia importu (6 664 mln koron wobec 6 993 mln w 1951 r.) i zwiększenia cen na niektóre artykuły rolnicze, a przede wszystkim na masło.

W związku ze zmniejszaniem się aktywności gospodarczej kraju narasta bezrobocie. W ciągu 1952 roku ilość bezrobotnych wzrosła o 36% i w grudniu 1952 r. wynosiła 114 tys., liczbę jak na stosunki duńskie bardzo dużą.

Toteż w społeczeństwie duńskim coraz więcej słyszy się głosów nawołujących do prowadzenia samodzielnej polityki gospodarczej. Charakterystyczną pod tym względem wypowiedź stanowi broszura znanego duńskiego ekonomisty Martina Korsta, który w swojej pracy pt. „Musimy handlować ze wschodem” poddaje ostrej krytyce politykę handlową USA w stosunku do innych narodów pisząc: „Wiadomo, że jak tylko eksport jakiegokolwiek towaru do USA osiąga wielkie rozmiary, to eksport taki zostaje natychmiast hamowany w drodze nałożenia nadmiernych opłat celnych, albo wręcz w drodze zakazu przywozu, jak to miało miejsce z duńskim masłem, serem i skondensowanym mlekiem”.

W konkluzji Korst propaguje ideę całkowitej swobody handlu: „Dania powinna prowadzić handel ze wszystkimi krajami na zasadach równości. Należy odrzucić mieszanie się USA do naszej gospodarczej i handlowej polityki. Należy wykorzystać wielkie możliwości handlu ze Wschodem”.

Wynik wyborów, które powiększyły liczbę mandatów komunistycznych z 7 na 8 i zapewniły zwycięstwo socjaldemokratom kosztem ugrupowań konserwatywnych został nawet przez prasę burżuazyjną uznany za wypowiedzenie się przeciwko proamerykańskiej polityce koalicji rządowej. Socjaldemokraci bowiem skrzętnie unikali wszelkich wypowiedzi popierających podporządkowanie polityki

duńskiej dyktatowi amerykańskiemu, szczególnie jeżeli chodziło o tworzenie w Danii baz wojennych USA.

Hasło „nie damy baz wojennych Amerykanom w czasie pokoju” stało się najbardziej popularnym hasłem wyborczym całej kampanii wyborczej. Hasło to, niezależnie od wyników wyborów, świadczy dobitnie o tym, że naród duński spotęgował swoją walkę o pokój i prawdziwą niepodległość swej ojczyzny. (stb)

PRASA FINLANDII O HANDLU Z KRAJAMI OBOZU DEMOKRATYCZNEGO

ZAGADNIENIE handlu zagranicznego Finlandii wyczerpująco omówione zostało na łamach dziennika fińskiego „Tiuekansan sanomat”. Dziennik ten wykazuje, że podczas gdy obroty handlowe Finlandii ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej stale wzrastają, to obroty z krajami kapitalistycznymi stopniowo się kurczą. Dziennik podkreśla, że rozszerzenie stosunków handlowych z krajami obozu demokratycznego uratowało fiński handel zagraniczny od wielu trudności, powstałych w związku ze spadkiem obrotów handlowych z krajami kapitalistycznymi.

Wspomniany dziennik stwierdza, że handel z krajami obozu demokratycznego kształtował się niezwykle korzystnie dla Finlandii przede wszystkim dlatego, że kraje te nie przechodzą kryzysów ekonomicznych. Handel ten jest korzystny dla Finlandii również i ze względu na stałość cen towarów, wchodzących do dwustronnego obrotu.

Analizując strukturę fińskiego obrotu towarowego ze Związkiem Radzieckim wspomniany dziennik stwierdza przede wszystkim, że eksport towarów z Finlandii do ZSRR jest w swoim całości kształcie bardziej różnorodny niż do krajów kapitalistycznych. Ma to szczególnie ważne znaczenie dla fińskiego przemysłu metalowego, którego produkcja nie znajduje zbytu na rynkach kapitalistycznych. Dlatego też, aby uniknąć bezrobocia w tej gałęzi przemysłu, Finlandia musi wszechstronnie rozwijać swój handel zagraniczny z krajami obozu demokratycznego, ku czemu istnieją wszelkie możliwości.

Omawiając następnie sprawę zwiększenia stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej dziennik zwraca uwagę na okoliczność, iż Finlandia nie może zwiększyć swojego wywozu do tych krajów bez jednoczesnego wzrostu przywozu z tychże krajów, gdyż dotychczas import co do swoich rozmiarów nie dorównuje eksportowi. Dziennik uważa sytua-

cję tego rodzaju za nienormalną i zaleca zwiększenie importu towarów z krajów obozu demokratycznego, a przede wszystkim maszyn i sprzętu technicznego.

Jak widać z powyższego, zagadnienie rozwoju handlu zagranicznego z krajami obozu demokratycznego znajduje w szerokich kołach Finlandii duże zrozumienie. Finlandia bowiem handlowi ze Związkiem Radzieckim zawdzięcza wiele, a przede wszystkim szybką odbudowę gospodarczą po wojnie oraz możliwość spłacenia w terminie reparacji wojennych. (af).

PARAGWAJ W UCISKU MONOPOLI AMERYKAŃSKICH

W SWEJ polityce uzależniania ekonomiki krajów Ameryki Łacińskiej od monopolu amerykańskich imperialistów USA w ostatnich czasach coraz więcej uwagi poświęcają Paragwajowi. Kraj ten o obszarze nieomal równym Francji obfituje, jak wiadomo, w bogate złoża nafty będące od dawna przedmiotem pożądań amerykańskiego koncernu Standard Oil Co operującego w sąsiedniej Boliwii. Właśnie Standard Oil Co wywołała w latach 1932—35 krwawą wojnę boliwijsko-paragwajską, która zakończyła się przegraną Boliwii. Obecnie jednak amerykańscy królowie nafty swój cel osiągnęli, gdyż w oparciu o 4 punkt programu Trumana Standard Oil Co zawarła z rządem paragwajskim umowę, na której mocy uzyskała wyłączne prawo poszukiwania i eksploatacji nafty w całym paragwajskim Chaco, stanowiącym przeszło 60% obszaru państwa, oraz prawa eksterytorialności. Umowa o realizacji 4 punktu programu Trumana, zawarta w grudniu 1950 roku między rządami Paragwaju i USA, stała się głównym narzędziem penetracji kapitału amerykańskiego do ekonomiki Paragwaju. Zgodnie z tą umową wyłoniona została mieszana amerykańsko-paragwajska komisja pod przewodnictwem posła amerykańskiego w Paragwaju. Do zadań komisji należy opracowywanie programów wykorzystania i rozmieszczenia amerykańskich kapitałów w Paragwaju oraz kontrola nad przemysłem, rolnictwem, transportem i finansami kraju. W ten sposób całe życie gospodarcze Paragwaju zostało poddane nadzorowi komisji mieszanej.

W ciężkiej sytuacji znajduje się rolnictwo paragwajskie. W kraju jest około 100 tys. gospodarstw chłopskich, z których około 80% użytkują bezrolni dzierżawiacz po 1 — 2 ha ziemi od 50 wielkich obszarników. Ogółem pod uprawą znajduje się przeszło 300 tys. ha, czyli mniej niż 1% powierzchni kraju, ale i ten obszar wykazuje wyraźne ten-

dencje do zmniejszania się. W roku 1942-43 było ponad zasiewami 333 979 ha, a w roku 1950-51 — tylko 312 733, tj. w ciągu 9 lat powierzchnia zasiewów spadła o 21 246 ha, czyli przeszło o 6%.

W oparciu o umowę w sprawie realizacji 4 punktu programu Trumana USA zmusiły Paragwaj do rozszerzenia uprawy bawełny kosztem innych gałęzi rolnictwa, co spowodowało ograniczenie zasiewów pszenicy i innych kultur. W wyniku takiego przedstawienia gospodarki rolnej nastąpił w Paragwaju brak chleba, mięsa, tłuszczów, cukru i innych produktów.

W zamian za to amerykańscy monopolisci bawełniani osiągają ogromne zyski. Ceny płacone za bawełnę rolnikom paragwajskim są niezwykle niskie i wynoszą 25 guarani za kilogram, co pozwala amerykańskim kompaniom osiągać do 1100% zysku.

Stan finansowy państwa jest ciężki. Ilość banknotów w obrocie stale wzrasta i w końcu 1952 r. dochodziła do 500 mln guarani. Jest to jak na stosunki paragwajskie suma olbrzymia. Wartość guarani ciągle spada. W ciągu tylko dwóch lat od daty podpisania umowy o realizacji 4 punktu programu Trumana do grudnia 1952 roku — wartość nabywczą guarani spadła 2,33 razy.

Na ciężkie położenie finansowe wpływa również chroniczny deficyt budżetu państwowego, deficyt ten w 1953 roku wyniesie co najmniej 36 mln guarani. — wydatki na utrzymanie wojska i policji w budżecie na 1953 rok są przewidziane w sumie 125,5 mln guarani stanowiąc 53,4% wszystkich budżetowych rozchodów. Natomiast na oświatę

i służbę zdrowia zaprojektowano w budżecie 39,1 mln guarani, czyli mniej niż 17% całości budżetu.

Poziom życia ludności stale się obniża. Według czasopisma „Panorama Economico” Paragwaj w ciągu ostatnich 5 lat (1948—1952) zajął pierwsze miejsce wśród 53 krajów kapitalistycznych pod względem wzrostu kosztów utrzymania. Tylko za ostatnie dwa lata — od grudnia 1950 r. do grudnia 1952 r. — koszty utrzymania w Paragwaju wzrosły o 400%, podczas gdy płace zarobkowe w tym samym czasie podniosły się zaledwie o 130%. Charakteryzując poziom życia paragwajskiej ludności to samo czasopismo przytacza, że paragwajski robotnik zarabia dziennie około 50 guarani, co w przeliczeniu na waluty innych krajów stanowi grosze. Płace zaś peonów (robotników rolnych) wynoszą zaledwie kilka guarani dziennie.

Pomimo małego uprzemysłowienia kraju bezrobocie w przemyśle rośnie. Fabryki tekstylne pracują obecnie tylko 4 godziny dziennie, a roboty budowlane wszędzie zostały wstrzymane.

Ratując się od głodu i nędzy chłopci paragwajscy emigrują do krajów sąsiednich — Argentyny, Brazylii i Urugwaju. Są rejony, np. Tebicuaru, skąd wyemigrowało do krajów sąsiednich do 80% ludności wiejskiej.

Klasa robotnicza Paragwaju pomimo policyjnych prześladowań i terroru w zwartym jednolitym froncie nie ustaje w walce o poprawę bytu, o pokój i niezawisłość narodową. (nm).

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

Książka o planowaniu w handlu

Anatol Papierkowski — Planowanie handlu wewnętrznego w Polsce. Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa 1953 r., str. 207.

Książka „Planowanie handlu wewnętrznego w Polsce” opracowana przez zespół pracowników naukowych Katedry Ekonomiki Handlu Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie — pod kierownictwem i redakcją prof. A. Papierkowskiego — stanowi poważną pozycję w polskiej literaturze ekonomicznej.

Przy omawianiu problematyki planowania w jednej z gałęzi gospodarki narodowej często spotyka się w literaturze ekonomicznej tendencję technicystycznego ujęcia tematu. Autorzy „Planowania

handlu wewnętrznego w Polsce”, nie sugerując się istniejącą (niesłuszną) tendencją, w sposób twórczy — w oparciu o teoretyczny dorobek klasyków marksizmu — przedstawili klasową treść oraz istotę planowania socjalistycznego w handlu.

Już przez sam fakt, że w polskiej literaturze ekonomicznej brak było dotychczas podobnej pozycji o handlu, książkę czyta się z dużym zainteresowaniem.

Handel w ustroju socjalistycznym odgrywa niezwykle ważną rolę. Realizuje on więc pomiędzy produkcją i konsumpcją; oddziałuje na produkcję w kierunku przystosowania jej do potrzeb konsumpcji; obsługuje wymianę towarową między

miastem i wsią oraz między poszczególnymi rejonami kraju; obsługuje system pierwotnego i wtórnego podziału dochodu narodowego, jak również przyczynia się do przyspieszenia cyklu obrotu produktu społecznego, zwiększając tym samym akumulację socjalistyczną (str. 10—13). Realizując te zadania handel socjalistyczny finalizuje podstawowy cel produkcji socjalistycznej: maksymalne zaspokojenie materialnych potrzeb społeczeństwa.

W przemówieniu na V sesji Rady Najwyższej ZSRR G. M. Malenkov, analizując drogi zmierzające do maksymalnego zaspokajania potrzeb materialnych społeczeństwa radzieckiego, podkreślił niezwykle wielkie znaczenie handlu socjalistycznego.

„Nasz handel radziecki — mówił G. M. Malenkov — służy interesom i potrzebom narodu. Powołaniem jego jest obsługiwać społeczeństwo socjalistyczne, przyczyniać się do rozwoju i wzmacniania produkcji socjalistycznej i wiązać produkcję z masami konsumentów...

Handel w ustroju socjalistycznym jest i pozostanie na długo podstawową formą rozprawiania artykułów konsumpcyjnych wśród członków społeczeństwa socjalistycznego, podstawową formą, za pośrednictwem której zaspokajane będą rosnące potrzeby indywidualne ludzi pracy.“

Pierwsze rozdziały recenzowanej książki autorzy poświęcają zagadnieniom teoretyczno-historycznym.

Wychodząc z analizy konieczności istnienia handlu w warunkach okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu oraz w warunkach zbudowanego już socjalizmu, autorzy dają historyczny przegląd kształtowania się handlu socjalistycznego w Związku Radzieckim oraz sytuację na odcinku handlu w Polsce Ludowej, wyodrębniając „Handel w Planie Sześcioletnim“.

W warunkach okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu oraz w warunkach zbudowanego już socjalizmu obiektywną koniecznością jest zachowanie produkcji towarowej, a co za tym idzie — wymiany towarowej.

Wieloukładowość gospodarki okresu przejściowego, w szczególności istnienie obok socjalistycznego przemysłu drobnotowarowej gospodarki rolnej stwarza, że sposobem więzi ekonomicznej między miastem i wsią musi być wymiana towarowa za pośrednictwem pieniądza, rynku, kupna-sprzedaży.

W warunkach zbudowanego socjalizmu (pierwszej fazy komunizmu) konieczność zachowania produkcji towarowej, a co za tym idzie — wymiany towarowej wynika z istnienia dwóch form własności socjalistycznej — ogólnonarodowej i spółdzielczo-kołchozowej (grupowej). Wymiana mię-

dzy tymi dwiema formami własności socjalistycznej może odbywać się głównie w formie wymiany towarowej, w drodze kupna-sprzedaży, która staje się podstawą więzi ekonomicznej między przemysłem i rolnictwem. Bez wymiany towarowej, bez handlu, więź ta nie może być ani utrzymana, ani rozszerzana.

„Przejście od handlu i wykorzystania pieniądza do bezpośredniego rozdziału produktów stanie się możliwe z chwilą powstania jednej formy własności socjalistycznej — własności ogólnonarodowej“ (str. 7).

Autorzy — w oparciu o pracę J. W. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“ — w sposób słuszny i przystępny omawiają w książce konieczność istnienia handlu w okresie budownictwa socjalizmu oraz w warunkach zbudowanego już socjalizmu.

Handel socjalistyczny różni się w sposób zasadniczy od handlu kapitalistycznego. W ustroju kapitalistycznym tylko pozornie handel spełnia rolę pośrednika pomiędzy producentem (kapitalistą) i konsumentem (masami). „W istocie zaś kapitał handlowy, stanowiąc wyodrębnioną część kapitału przemysłowego, realizuje część wartości dodatkowej, zagrabianej przez kapitał przemysłowy w procesie produkcji“ (str. 7).

Handel w warunkach socjalizmu stanowi poważne ogniwo realizacji podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu, prawa maksymalnego zaspokajania stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa. Aby handel wypełniał to podstawowe swoje zadanie, musi on — podobnie jak wszystkie dziedziny gospodarki narodowej — być objęty planowaniem.

Analizując istotę, metody i tryb planowania handlu wewnętrznego autorzy wskazują, że plan handlu musi być powiązany z pozostałymi częściami narodowego planu gospodarczego: z planami produkcji, inwestycji, transportu, finansów itp. Na przykład, więź między planami produkcji i handlu wyraża się w tym, że z jednej strony plan produkcji określa rozmiar, asortyment i jakość produkcji, z drugiej zaś — plan obrotu towarowego wywiera bezpośredni wpływ na plan produkcji, stawiając mu wymagania w tym samym przedmiocie, tj. rozmiaru, asortymentu i jakości produkcji.

Plan handlu jest planem kompleksowym i składa się: z bilansu artykułów będących przedmiotem obrotu, planów obrotu, skupu, sieci, zatrudnienia i płac, przewozów, kapitalnych remontów, kosztów oraz planu finansowego i planu inwestycyjnego. W ten sposób plan handlu obejmuje całość kształt problematyki składającej się na realizację

zadań będących w gestii resortu handlu wewnętrznego.

Metody planowania handlu socjalistycznego opierają się na metodologii planowania całej gospodarki narodowej. Przy planowaniu handlu wewnętrznego stosowane są trzy metody: bilansowa, porównawcza oraz norm i wskaźników techniczno-ekonomicznych.

Podstawową metodą jest metoda bilansowa, polegająca na bilansowym powiązaniu wszystkich elementów planu. Dzięki powiązaniu wszystkich, wzajemnie się uzupełniających, wskaźników i kierunków działalności plan stałowi logiczną całość i zagwarantowana jest jego pełna realizacja.

„Metoda bilansowa w planowaniu handlu jest... skonkretyzowaniem marksistowskiego prawa dialektyki, prawa powszechnego związku i wzajemnej zależności rzeczy i zjawisk oraz prawa przyczynowości” (str. 85).

Druga metoda — metoda porównawcza — polega na porównywaniu planowanych wskaźników z wynikami okresów poprzednich lub z wynikami innych, w podobnych warunkach pracujących przedsiębiorstw. Trzecia metoda, polegająca na ustalaniu norm i wskaźników techniczno-ekonomicznych, jest niezwykle skomplikowana i wymaga daleko posuniętej indywidualizacji, w zależności od wielu czynników ekonomicznych, mających wpływ na kształtowanie się poszczególnych wielkości.

Wiele miejsca autorzy poświęcają organizacji aparatu handlu.

W warunkach gospodarki socjalistycznej organizacja handlu odgrywa olbrzymie znaczenie. Rzuca ona bowiem w poważnym stopniu na sprawne i pełne wykonanie planu obrotu towarowego, a tym samym na realizację socjalistycznej reprodukcji rozszerzonej.

Formy organizacji handlu w Polsce, w miarę rozwoju uspołecznionego aparatu obrotu towarowego, zmieniały się i doskonaliły, w oparciu o doświadczenia handlu socjalistycznego ZSRR.

Na obecnym etapie w Polsce całokształt zagadnień obrotu towarowego (kierownictwo, nadzór, planowanie) koncentruje się w trzech resortach: Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, Ministerstwo Handlu Zagranicznego i Ministerstwo Skupu.

W książce znajduje czytelnik również szerokie omówienie zakresu planowania handlu wewnętrznego, które obejmuje badanie popytu konsumpcyjnego, planowanie detalu, hurtu, skupu, sieci itp.

Badanie popytu konsumpcyjnego w gospodarce socjalistycznej posiada niezwykle wielkie znaczenie. Od poznania bowiem potrzeb konsumpcyjnych ludności zależy w dużym stopniu właściwe ustawienie produkcji pod względem ilości, jakości

i asortymentu. Ale badanie popytu konsumpcyjnego nie może ograniczać się tylko do poznawania aktualnych potrzeb ludności. Głównym celem badania popytu powinno być rozeznanie kształtowania się zapotrzebowania w przyszłości oraz zmian, którym zapotrzebowanie podlega pod wpływem działania różnych czynników: rozwoju sił wytwórczych, wzrostu zamożności mas pracujących itp.

Analiza potrzeb konsumpcyjnych stanowi część składową procesu planowania gospodarczego. Dostarcza ona bowiem materiały do opracowywania planów produkcji, podziału i rozprowadzenia masy towarowej. Materiały te — zbierane na wszystkich szczeblach aparatu handlu, począwszy od sklepu — wykorzystywane są zarówno przez terenowe organy planowania, jak i naczelne ogniwa gospodarcze państwa.

Jakkolwiek różna jest technika planowania badania popytu konsumpcyjnego handlu detalicznego i hurtowego, skupu i sieci handlowej itp., jednak służy ono jednemu celowi: w sposób jak najbardziej sprawny i zgodny z potrzebami społeczeństwa przenieść masę towarową ze sfery produkcji do sfery konsumpcji, w celu zaspokajania indywidualnych i zbiorowych potrzeb ludności.

Szczególną rolę w zaspokajaniu bezpośrednich potrzeb konsumentów odgrywa handel detaliczny. Jest on bowiem końcowym ogniwem w łańcuchu przesuwania masy towarowej od producentów do konsumentów. Stąd też wynikają poważne zadania i znaczenie obrotu detalicznego w całokształcie gospodarki socjalistycznej. Sprawne wykonywanie tych zadań jest w poważnym stopniu związane z właściwym planowaniem handlu detalicznego.

Plany detalicznego obrotu towarowego sporządzane są zazwyczaj w następujących przekrojach: ogólnopaństwowy plan obrotu detalicznego, plan obrotu przedsiębiorstw i plan obrotu punktów sprzedaży. Plany te rozbijane są z kolei w układzie terenowym z uwzględnieniem podziału na miasto i wieś oraz w układzie czasowym (sezonowym).

Taki podział detalicznego planu obrotu towarowego daje gwarancję, że uspołeczniony handel detaliczny będzie coraz skuteczniej zaspokajał potrzeby rynku, stwarzając w ten sposób warunki dla całkowitej likwidacji spekulacji i wyparcia z rynku handlu prywatno-kapitalistycznego.

Recenzowana książka, stanowiąc — jak już powiedziano — poważną pozycję w polskiej literaturze ekonomicznej, nie jest jednak pozbawiona braków.

Podstawowe zastrzeżenie, jakie nasuwa się przy czytaniu książki — to stopień wyczerpującego omówienia poszczególnych, postawionych w książce problemów.

Zbyt wiele miejsca poświęcono w niej zagadnieniom ogólnoteoretycznym oraz rozwojowi i organizacji handlu socjalistycznego w ZSRR i Polsce.

Z korzyścią dla książki i czytelników byłoby niewątpliwie, gdyby autorzy w miejsce ogólnoteoretycznych rozważań rozbudowali rozdziały bezpośrednio związane z zagadnieniami planowania handlu wewnętrznego w Polsce, jak np. posiadające kapitalne znaczenie w warunkach okresu przejściowego zagadnienie roli, znaczenia i sposobów planowania i regulowania cen w warunkach budownictwa socjalizmu.

Autorzy nie ustrzegli się także przed ogólnie spotykaną tendencją „cytatologii“, kiedy to próbuje się zastąpić twórcze omówienie tematu, w oparciu o klasyczne sformułowania Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, cytatai klasyków.

I tak np., omawiając zasady planowania socjalistycznego, autorzy wskazują między innymi na zasadę partyjności planowania, ograniczając się do stwierdzenia, „że plany gospodarcze są konkretyzacją linii partii i wyrażają jej politykę“ (str. 76) i do zacytowania słów W. I. Lenina.

Postawienie tak poważnej tezy, jak partyjność planowania w ograniczeniu się tylko do zacytowanego wyżej stwierdzenia, należy uznać za daleko niewystarczające.

Mimo tych braków „Planowanie handlu wewnętrznego w Polsce“ niewątpliwie okaże wielką pomoc w nauce słuchaczom szkół ekonomicznych, planistom-praktykom z dziedziny handlu oraz kierowniczemu aparatowi resortu handlu wewnętrznego.

Wreszcie jedna uwaga pod adresem wydawnictwa.

Wydawnictwo, mając słusznie na uwadze oszczędność papieru, posunęło się jednak w przypadku omawianej książki za daleko. Zasada oszczędności nie powinna się odbijać ujemnie na szacie zewnętrznej książki, co wyraźnie ma miejsce w „Planowaniu handlu wewnętrznego w Polsce“. Wbrew przyjętym regułom, tekst książki rozpoczyna się od kolumny parzystej. Jest to tym bardziej nie uzasadnione i nie przynosi żadnych oszczędności w papierze, gdyż jedynie odbija się ujemnie na szacie zewnętrznej, ostatnia zaś kolumna (nieparzysta) pozostaje jako vacat.

Marian Librowski

ANKIETA

W Polsce czytanych jest około 250 różnych tytułów prasy radzieckiej. Poświęcone są one zagadnieniom polityki wewnętrznej i zagranicznej ZSRR, nauce, technice, gospodarce narodowej, przemysłowi, budownictwu, rolnictwu, kulturze, sztuce itp. Wiele z nich dotyczy poszczególnych gałęzi przemysłu i innych działów gospodarki narodowej. Wydawane są również specjalne czasopisma, przeznaczone dla młodzieży, kobiet i dzieci.

Prasa radziecka, udostępniona polskiemu czytelnikowi, szeroko czytana przez wielotysięczną rzeszę ludzi pracy, stała się niezbędnym doradcą w sprawach zawodowych zarówno dla technika i inżyniera, naukowca i pisarza, ekonomisty i operatywnego pracownika produkcji, jak i dla rolnika czy pedagoga.

Prasa radziecka stała się ważnym czynnikiem wychowawczym naszej młodzieży i pomocą dla aktywistów społecznych. Czytelnictwo prasy radzieckiej, źródła wiedzy o Związku Radzieckim, o metodach pracy i osiągnięciach ludzi radzieckich w miastach i na wsi, stało się w Polsce powszechną potrzebą.

W związku z Tygodniem Książki i Prasy Radzieckiej PPK „Ruch“ przeprowadza wśród czytelników dzienników i czasopism radzieckich ankietę pod hasłem: „Prasa radziecka pomocą w pracy zawodowej i społecznej“.

Uczestnicy ankiety proszeni są o odpowiedź na następujące pytania:

1. Jakie czytasz dzienniki i czasopisma radzieckie?
2. Jaką korzyść odnosisz z czytania prasy radzieckiej?

(Napisz czy zastosowałeś w swojej pracy zawodowej radzieckie metody pracy, zaczerpnięte z pracy ZSRR. Opisz jakie metody zastosowałeś i jakie osiągnąłeś wyniki.

Opisz jaki wpływ na twoje uświadomienie ideologiczne, stosunek do pracy i nauki, pogłębienie wiedzy o ZSRR, aktywizację w pracy społecznej, życie osobiste itp. odniosło czytanie prasy radzieckiej).

Odpowiedzi należy przysyłać do Działu Popularyzacji Czytelnictwa PPK „Ruch“, Warszawa, ul. Wilcza 46.

Obszerne i ciekawe odpowiedzi będą wyróżnione cennymi nagrodami książkowymi.

K O N K U R S

na najlepszą odpowiedź na pytania:

- 1) Która książka wydana przez POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE najbardziej pomogła Ci w zdobyciu lub pogłębieniu wiedzy?
- 2) Czy i w jaki sposób pomogła Ci ona w pracy zawodowej?
- 3) Jakie są dobre, a jakie złe strony tej książki?
(czy opracowana jest dostatecznie jasno i przystępnie, czy zawiera dobre i praktyczne przykłady, czy napisana jest obszernie, czy też zwięźle, czy układ treści jest dobry, czy opracowanie graficzne jest należyte, jakie jej części należałoby przerobić w następnym wydaniu itp.).
- 4) Czy ją kupiłeś w księgarni (gdzie), czy u kolportera zakładowego, czy też wypożyczyłeś w bibliotece (jakiej)?
- 5) Jakie są błędy i braki w znanych Ci, dotychczas wydanych przez PWG książkach?
- 6) Na jakie tematy należałoby opracować nowe książki 'gospodarcze'?
- 7) Czy napotykasz na trudności w nabyciu albo wypożyczeniu książek wydawanych przez Polskie Wydawnictwa Gospodarcze?
- 8) Co proponujesz, ażeby spopularyzować czytelnictwo książek wydawanych przez Polskie Wydawnictwa Gospodarcze?
- 9) Jakie masz jeszcze uwagi dotyczące książek gospodarczych, które Twoim zdaniem powinny być uwzględnione przez Wydawnictwo w dalszej pracy?

Uwaga: Odpowiedzi nie muszą uwzględniać wszystkich wyżej wymienionych pytań.

Dla uczestników Konkursu przewidziane są następujące

N A G R O D Y

pierwsza	zł 1.000,—
4 drugie po	zł 500,—
8 trzecich po	zł 300,—
50 nagród książkowych.	

Najciekawsze odpowiedzi opublikowane będą w czasopiśmie wydawanych przez Polskie Wydawnictwa Gospodarcze za honorarium autorskim.

Odpowiedzi należy przysyłać pod adresem: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, sekcja propagandy, Warszawa, ul. Poznańska 15, z podaniem imienia i nazwiska, adresu, miejsca pracy i stanowiska.

Termin zamknięcia konkursu 30 listopada 1953 r.

Przyznanie nagród nastąpi do dnia 31 grudnia 1953 r.

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

PRZEZ PRYZMAT STATYSTYKI

ROZSZERZONA reprodukcja socjalistyczna warunkuje szybszy rozwój przemysłu ciężkiego, produkującego środki wytwórczości od rozwoju przemysłu wytwarzającego przedmioty spożycia. Wtedy tylko bowiem wszystkie gałęzie gospodarki narodowej będą mogły być należycie wyposażone w środki produkcji i wtedy będzie mogła stale wzrastać produkcja artykułów przeznaczonych dla coraz pełniejszego zaspokajania stale rosnących potrzeb społeczeństwa.

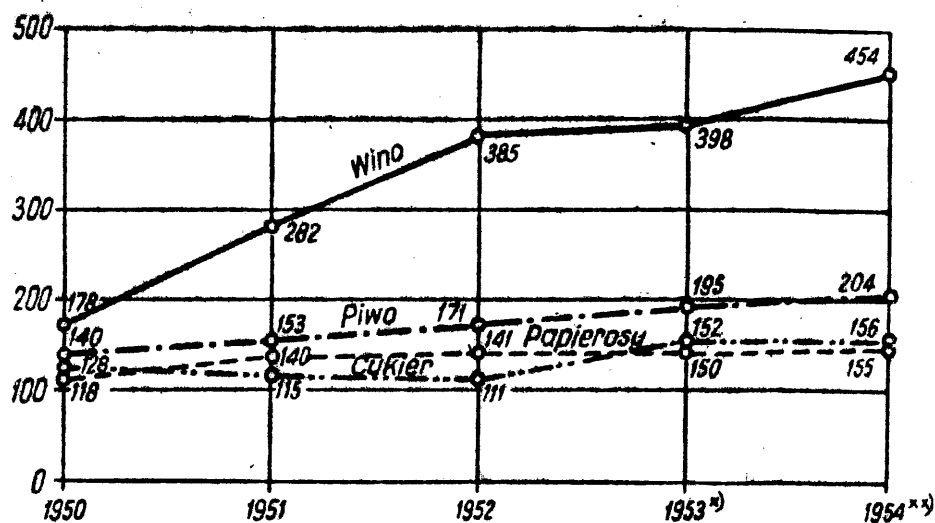
Dlatego też w Polsce Ludowej wraz z rozwojem przemysłu ciężkiego rozwija się przemysł lekki i spożywczy. Na bazie tego rozwoju rośnie produkcja artykułów spożywczych, która w coraz większym rozmiarze jest potrzebna wobec podnoszenia się poziomu materialnego ludności, wobec znacznego wzrostu ilościowego ludności miejskiej.

Przedstawione obok wykresy świadczą o znacznym wzroście produkcji niektórych artykułów przemysłu rolnospożywczego w okresie planu 6-letniego. Krzywa wzrostu produkcji tych artykułów stale rośnie z wyjątkiem produkcji cukru, która w pewnym stopniu załamała się w latach 1951 i 1952, kiedy w kraju naszym miał miejsce nieurodzaj buraka cukrowego.

Charakterystyczne jest, że w 1954 r. osiągnięty zostanie w niektórych gałęziach wyższy wskaźnik od pierwotnego wskaźnika przewidzianego w ostatnim roku planu 6-letniego (np. dla cukru 147, dla wina 398, dla papierosów 141).

Poważny ten wzrost produkcji mógł być osiągnięty m. in. również dlatego, że we wszystkich gałęziach przemysłu rolnospożywczego dzięki wprowadzanej mechanizacji i mobilizacji załogi rośnie wydajność pracy.

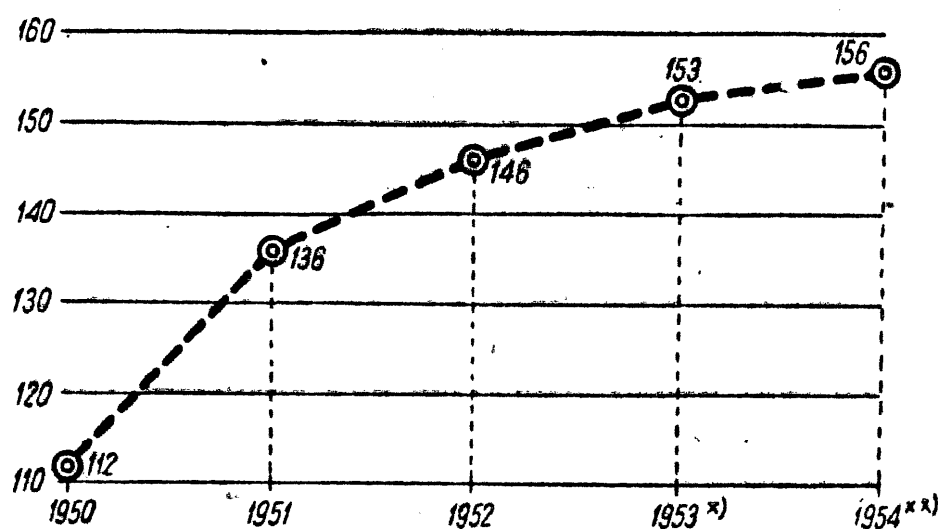
Niektóre wskaźniki rozwoju przemysłu rolnospożywczego



Wzrost produkcji niektórych artykułów przemysłu rolnospożywczego (1949 = 100)



Wzrost wydajności pracy w niektórych gałęziach przemysłu rolnospożywczego (1949 = 100)



Wzrost wydajności pracy w całym resorcie przemysłu rolnospożywczego

*) przewidywane wykonanie
**) planowane wykonanie

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”. Przedsiębiorstwo Państwowe, W a r s z a w a, ul. Poznańska 15 — REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja: Warszawa, ul. Koszykowa 54, tel. 8-83-92. Godz. przyjęć: 8.30—9.30. — Warunki prenumeraty: rocznie 96 zł, półrocznie 48 zł, kwartalnie 24 zł, miesięcznie 8 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Zam. PWG. CP1—P/C24/53. Podp. do druku 29.X. 53 r. Druk. uk. 30.X. 53 Nakł. 7238 P.p. druk. sat. kl. VII 60 g. Ark. wyd. 6,3 Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego” Zam. 5334/C. Warszawa. 4-B-19588